

GŁOS



NAUCZYCIELA

ROK XXI/NR 3

ISSN 1042 3747

LATO 2006

Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej

IX ZJAZD NAUCZYCIELI POLONIJNYCH I KOMITETÓW RODZICIELSKICH



**HISTORIA I TOŻSAMOŚĆ
150 LAT POLONII W U.S.A.**



HOUSTON, TEXAS, U.S.A., 26 - 29 MAJA 2006



ZAPOBIEGANIE CHOROBYM. POWRÓT DO PEŁNI ZDROWIA.

Co jest najważniejsze w życiu człowieka? Oczywiście zdrowie.
A jaki naukowo sprawdzony, oparty na naturalnych składnikach środek może Ci pomóc
w polepszeniu i utrzymaniu dobrego stanu zdrowia przez całe życie?

Transfer Factor firmy 4Life

4Life Transfer Factor Advanced Formula to unikalna i bardzo skuteczna odżywka, która w niespotykany sposób wspomaga system odpornościowy organizmu, odpowiedzialny za zwalczanie chorób i infekcji oraz za utrzymanie dobrego stanu zdrowia. Jego działanie polega na instruuwaniu i wzmacnianiu systemu odpornościowego, co w efekcie przynosić będzie często nadspodziewane korzyści dla zdrowia przez całe życie.

Transfer Factors:

- Wspierają system odpornościowy w zapamiętywaniu minionych ataków, przyspieszając w efekcie reakcję organizmu na podobne zagrożenia dla zdrowia.
- Instruują niedojrzałe komórki odpornościowe o obecnym lub potencjalnym zagrożeniu w organizmie oraz planują przeciwdziałanie.
- Przyspieszają fazę identyfikacji infekcji, skracając czas trwania choroby.
- Wzmacniają reakcję odporności lub stabilizują je w przypadku nadczynności systemu.

RODZINA TRANSFER FACTOR OBEJMUJE:

- **Transfer Factor Classic i Advanced** – dla ludzi z rozchwianym układem obronnym (alergie, choroby z autoagresji)
- **Transfer Factor Plus** – wieloskładnikowy, najsilniej pobudzający układ odpornościowy. Może być podawany także w trakcie chemioterapii i radioterapii, osłaniając organizm.
- **RioVida** – w płynie, czyli Transfer Factor z antyoksydantami i różnorodne wyciągi z owoców i jagód.
- **Transfer Factor Cardio** – ratunek dla serca i naczyń krwionośnych
- **Transfer Factor Glucoach** – rewelacyjne wsparcie w cukrzycy
- **Transfer Factor Recall** – wsparcie pracy mózgu (koncentracja, pamięć)
- **Transfer Factor Malepro** – przerost prostaty
- **Transfer Factor Belle Vie** – ochrona tkanki piersi i narządów rodnych

Innymi produktami uzyskasz pomoc dla chorych stawów, mięśni, zredukujesz napięcia, stresy i bezsenność.
Wyregulujesz zaburzenia hormonalne u kobiet. Oczyszczysz i odtrujesz organizm.



Więcej informacji bezpłatnie uzyskasz kontaktując się z doświadczonym dystrybutorem:
ANNA DYNAK • tel/fax: 847.277.7929 • email: aniadynak@hotmail.com



GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

WYDAWCA:

Komisja Oświatowa
Kongresu Polonii Amerykańskiej

ADRES REDAKCJI:

5631 West Waveland Ave.
Chicago, Illinois 60634
Tel. (773) 545-6522

REDAKCJA:

Helena Ziółkowska
Danuta Schneider
Anna Witowska-Gmiterek
Monika Kończewska
Barbara Szenk

PRENUMERATA:

\$20.00 – osoby indywidualne
\$25.00 – organizacje, instytucje, szkoły
Czeki należy wystawiać na:
GŁOS NAUCZYCIELA
Cena za egzemplarz pojedynczy – \$5.00

Redakcja zastrzega sobie prawo
wykorzystania nadesłanych materiałów
według własnego uznania.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD:

Katarzyna Biela i Robert Nowak
EUROGRAF DESIGN
tel. (773) 934-3002

W NUMERZE:

Refleksje redakcyjne – H. Ziółkowska	2
Listy do Redakcji	3
Pierwsze spotkanie szkół im. Jana Pawła II w Łodzi – M. Plotrowicz	4
WIADOMOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWE	
Parada młodych talentów – E. Tumitowska	6
W Passaic byliśmy już od dawna – A. Jachna	9
Sztuka o Modrzejewskiej w Clark – B. Szenk	11
Z głębi uczniowskich serc – B. Szenk	14
Będziesz patronem prawdy – B. Szenk	19
Historia Polskiej Szkoły w Houston, Texas – E. Winiarska	20
MATERIAŁY FAKTOGRAFICZNE	
IX Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich	22
Inwokacja na otwarcie IX Zjazdu – ks. Piotr Żendzian	22
Listy nadesłane na IX Zjazd	23
Polacy nie gęsi – T. Abick	26
Historia i tożsamość – E. Osysko	27
Muzeum Polskie w Ameryce skarbcem historii Polonii – M. Kot	32
Związek Narodowy Polski – promotor polskiej kultury – T. Abick	39
Rola prasy polonijnej w formowaniu Polonii – E. Osysko	41
Pod niebem Teksasu – H. Ziółkowska	43
Teksaskie refleksje – A. Witowska-Gmiterek	46
Wiara czyni cuda – D. Szkutnik	49
Wnioski – Komisja Wniosków	51
Ks. Leopold Moczygamba – patriarcha Polonii amerykańskiej – Ks. W. Reisch	52
Ze Śląska do Teksasu – K. Białasiewicz	57
W najstarszej parafii polskiej – M. Wańkowicz	62
MATERIAŁY METODYCZNE	
Nie bójmy się wychowywać – M. Pawlusiewicz	63
Będiesz patronem prawdy (scenariusz) – E. Wiśniewska	66
Cennik Zrzeszenia	74



Wiodącym tematem obecnego numeru GŁOSU NAUCZYCIELA jest IX Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich, który odbył się w dniach od 26 do 29 maja w Houston, w stanie Teksas. Z powodu ograniczonej objętości naszego pisma nie można było zamieścić wszystkich materiałów zjazdowych. Drukujemy listy z życzeniami nadesłane od uczestników Zjazdu, niektóre wystąpienia i referaty oraz w dziale metodycznym artykuł Małgorzaty Pawlusiewicz o wychowaniu i scenariusz *Będziesz patronem prawdy* opracowany przez Ewę Wiśniewską. Dodatkowe materiały będziemy umieszczać w miarę ich otrzymywania. Uzupełnieniem tematu IX Zjazdu jest życiorys o Leopolda Moczygemby pióra ks. Wojciecha Rejscha, proboszcza z Panny Marii, artykuł Krystyny Białasiewicz *Ze Śląska do Teksasu* oraz fragment prozy Melchiora Wańkowicza.

IX Zjazd był znakomicie zorganizowany przez szkołę Kopernika w Houston i wydział Kongresu Polonii Amerykańskiej w Teksasie. Występ artystyczny na sobotnim bankiecie był piękny i wzruszający. Wzięli w nim udział wszyscy uczniowie oraz panie Elżbieta Winiarska i Aneta Króźel (matka i córka). Tutaj można było z całą pewnością stwierdzić, że liczyła się jakość, a nie ilość!

W imieniu Redakcji GŁOSU składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pracowali nad organizacją IX Zjazdu. Dziękujemy za gorące przyjęcie, staropolską gościnność i możliwość bliższego poznania historii Polonii w Teksasie.

Wiadomości oświatowo-kulturalne. Sprawozdania z różnych uroczystości zamieszczone w tym numerze ukazują bogactwo i różnorodność imprez szkolnych. Szkoły organizują parady talentów,

różne konkursy, przygotowują sztuki teatralne. Te imprezy to prawdziwa promocja polskiej kultury na emigracji. Pierwsza rocznica śmierci papieża Jana Pawła II zaowocowała ciekawymi pomysłami uczczenia Jego pamięci w Stanach Zjednoczonych i w Polsce. Sztukę teatralną *Będziesz patronem prawdy* wystawiła szkoła im. Jana Pawła II na Staten Island w stanie Nowy Jork, a Maria Piotrowicz w Łodzi zorganizowała międzynarodowe spotkanie szkół noszących Jego imię. Pani Maria pragnie stworzyć stowarzyszenie skupiające polskie i polonijne szkoły im. Jana Pawła II. Zgodnie z kartoteką GŁOSU na ziemi amerykańskiej działa osiem szkół im. Jana Pawła II. Zainteresowanym polecam przeczytanie dodatkowych informacji w „Listach do Redakcji”.

Sprawy finansowe. W roku 2006 na fundusz wydawniczy GŁOSU wpłaciły następujące osoby: Feliksa Sawicka – \$110.00; Irena Przyłuska – \$50.00; Teresa Lezak – \$20.00.

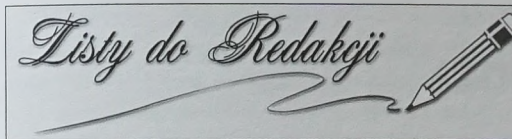
Pięknie dziękujemy!

Dla orientacji wspomnę, że nakład GŁOSU wynosi obecnie 1 500 egzemplarzy, koszty przygotowania materiałów, druk i kolportaż jednego numeru wynosi około \$6 400. W roku 2006 znacznie podskoczyły opłaty pocztowe.

We wrześniu 2006 szkoła Sienkiewicza w Hamtramck w Michigan obchodzi złoty jubileusz. Przesyłamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszych sukcesów!

Nauczycielom, Młodzieży szkolnej, Rodzicom życzę pracowitego nowego roku szkolnego, wszystkim Czytelników serdecznie pozdrawiam.

Helena Ziółkowska
Chicago, 30 sierpnia 2006



Otrzymałam GŁOS NAUCZYCIELA, numer 2 i 4 z 2005 roku. Jestem w trakcie zagłębiania się w te cudowne treści. Po przeczytaniu wypożyczonego odpowiednim czytelnikom. Przesyłam serdeczne pozdrowienia dla całej Redakcji.

Maria Alt
Ostrołęka, Polska
Czerwiec 2006

Droga Pani Danuto!

Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha, satysfakcji z własnych dokonań, dobrej nadziei i optymizmu na lepszą przyszłość oraz serdeczne podziękowania za GŁOS NAUCZYCIELA, który jest nam bardzo pomocny w naszej pracy.

W imieniu wychowanków i pracowników Socjalnego Domu Dziecka przesyła dyrektor

Antoni Jankowski
Soleczniki, Litwa
Maj 2006

Szanowna Pani,

Dziękuję serdecznie za przesłane mi egzemplarze GŁOSU NAUCZYCIELA. Początki zwykle są trudne: dlatego jestem wdzięczna za każdą pomoc i dobrą radę.

Polonia w Memphis jest niewielka. Jednakże ze względu na zróżnicowanie wiekowe i stopień znajomości (albo nieznajomości) języka polskiego utworzymy trzy grupy słuchaczy: dwie grupy dla początkujących (dzieci i dorośli) i jedną grupę dla zaawansowanych. Prowadzenie tej ostatniej grupy będzie najtrudniejsze, bo są to dzieci w wieku od 4 do 12 lat.

Nauka w pierwszym roku będzie miała na celu przede wszystkim rozbudzenie zainteresowań językiem polskim i sprawdzenie, czy pomysł prowadzenia szkoły w tutejszym środowisku się sprawdzi. Byłabym wdzięczna za sugestie odnośnie podręczników. Z listy zamieszczonej w GŁOSIE NAUCZYCIELA wydaje się, że podręcznik **Polska mowa** byłby na początek najodpowiedniejszy.

Mimo tych wszystkich kłopotów i wątpliwości jestem pełna optymizmu.

Jeszcze raz dziękuję za rozmowę telefoniczną i za przesyłkę. Będę wdzięczna za dalsze materiały. Serdecznie pozdrawiam.

Halina Dutkiewicz
Cordova, Tennessee
30 czerwca 2006

Ważna wiadomość dla przyszłych studentów i ich rodziców!

Prof. Halina Filipowicz z Wydziału Języków Słowiańskich i Literatury na Uniwersytecie Wisconsin-Madison nadesłała wiadomość o stypendium im. Michaela i Emily Lipińskich przeznaczonym dla osób studiujących język polski, literaturę i kulturę. Podstawowym warunkiem ubiegania się o stypendium jest przyjęcie na studia (undergraduate lub graduate) na University of Wisconsin-Madison. Kierunek studiów jest dowolny, ale osoba ubiegająca się o stypendium musi być studentem UW-Madison. Znajomość języka polskiego nie jest konieczna, ale bierze się pod uwagę średnią ocen uzyskanych na UW-Madison i postępy na kursach polonistycznych oferowanych przez wydział Języków Słowiańskich i Literatury.

Dodatkowe informacje i formularze można znaleźć w Internecie: <http://slavic.lss.wisc.edu/lapinski.htm> oraz hfilipow@wisc.edu.

SPOTKANIE SZKÓŁ IM. JANA PAWŁA II W ŁODZI

„Szukałem was, a teraz wy
przyszliście do mnie...”

Jan Paweł II, papież

Pierwsze Spotkanie Szkół Polskich i Polonijnych im. Jana Pawła II, zorganizowane przez łódzki oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Katolickie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Łodzi, odbyło się w dniach od 29 marca do 5 kwietnia 2006 w Łodzi, w Polsce.

W I Spotkaniu wzięły udział następujące szkoły: Gimnazjum im. Jana Pawła II, Wilno, Litwa; Szkoła Przedmiotów Oczyszczonych im. Jana Pawła II, Monachium, Niemcy; Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 19 im. Karola Wojtyły, Łódź, Polska; Miejskie Gimnazjum im. Jana Pawła II, Aleksandrów Łódzki, Polska; Katolickie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II, Łódź, Polska.

Szerzej o tym spotkaniu pisze Maria Piotrowicz, od czerwca 2005 roku sekretarz Zarządu Krajowego „Wspólnoty Polskiej” i czytelniczka GŁOSU NAUCZYCIELA od 2003 roku, w liście do naszej Redakcji. Dowiadujemy się, że każda uczestnicząca szkoła musiała pochylić się nad tekstami Jana Pawła II i przygotować recytację, śpiewy oraz prezentację własnej szkoły, i pokryć koszty podróży. A teraz cytujemy:

„Uważam, że jak na pierwsze spotkanie było ono niezwykle owocne. Młodzież pochyliła się nad tekstami Jana Pawła II, sama wyznaczyła sobie zadania do wykonania (temu poświęcone były warsztaty), opracowała mały dokument pospotkaniowy i, na czym nam bardzo zależało, miała wspólną płaszczyznę porozumienia, którą stała się osoba Ojca Św. i konstruowane wokół Patrona programy. Owocem projektu są zadania do wykonania wynikające z homilii Ojca Św., za-

warte znajomości i fundamenty pod dalsze działanie.

Mamy bowiem zamiar stworzyć taką ogólnoswiatową rodzinę szkół noszących imię Jana Pawła II. Powstał też film pokazujący to, co działo się w tamtych dniach w Łodzi. Film nie objął oczywiście całości np. dwu ważnych wycieczek, tj. do Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej i Łowicza oraz wycieczki po Łodzi śladami Ojca Świętego.

Wysłałam garść materiałów z tego spotkania wraz z filmem. Może się do czegoś przyda. W czerwcu 2006 będziemy przygotowywać program na rok następny. Tegoroczny adresowany był do młodzieży starszej, 14 – 18 lat. Wiem, że szkoły polskie na Zachodzie skupiają głównie dzieci. Chciałabym pozyskać informację, czy gdybyśmy przygotowali program dla dzieci właśnie z okazji drugiej rocznicy śmierci Ojca Św. byłibyście Państwo zainteresowani uczestnictwem? Niestety nie możemy pokryć pełnych kosztów przedsięwzięcia. Uczniowie musieliby przyjechać na koszt własny i partycypować w kosztach wycieczek śladami Ojca Św., które są planowane. Czy to jest możliwe?

Jak tylko ułożymy program, natychmiast go wysłę.

Bardzo chciałabym zrealizować moje marzenie stworzenia Rodziny Szkół im. Jana Pawła II. Liczę na pomoc Redakcji GŁOSU NAUCZYCIELA.

Dzięki uprzejmości pana Stanisława Witowskiego, czytam każdy GŁOS NAUCZYCIELA. Wysłałam Państwu życzenia z okazji jubileuszu (chyba ich Państwo nie otrzymaliście), śledzę dokonania szkół polonijnych w Stanach.

Od czerwca 2005 r. pełnię też funkcję sekretarza Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i jestem odpowiedzialna za oświatę polonijną. Stąd wynika większe niż do tej pory zainteresowanie oświatą na całym świecie”.

Będę wdzięczna za podanie wszelkich informacji dotyczących spraw oświatowych (drogą e-mailową lub faxem).

Łączę wyrazy szacunku

Maria Piotrowicz
Łódź, 8 maja 2006

zonych. Do wiadomości zainteresowanych szkół podajemy dane organizatorów:

Maria Piotrowicz
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Łodzi
ul. Gdańska 90
90-508 Łódź, Polska
tel./fax (+48) 042-630-50-86

Katolickie Gimnazjum i Liceum
Ogólnokształcące im. Jana Pawła II
ul. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego 156
91-170 Łódź, Polska
Tel. (+48) 042-613-18-60
(+48) 042-652-77-09
fax (+48) 042-613-18-65
e-mail: gimnazjum@katolik.edu.pl
liceum@katolik.edu.pl

PRZYKAZANIA DLA DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH

Pracownik społeczny nie powinien nigdy chwalić się swą pracą.

Ani żądać uznania, ani oklasków za swoją pracę.

Nie powinien obnosić swojej obrażonej miny z tego powodu, że jego praca społeczna nie spotkała się z uznaniem, jakiego oczekiwał.

Powinien wiedzieć, że dzieło samo się chwali, jeśli jest dobre.

Nie powinien być sędzią swej pracy, gdyż trudno o obiektywny sąd w swej własnej sprawie.

Powinien wiedzieć, że praca społeczna jest z natury niewdzięczna i że w tym może tkwi jej najszlachetniejsza właściwość.

Nie powinien liczyć na żadne korzyści materialne.

Powinien umieć usuwać się taktownie w cień, gdy jego przodownictwo budzić zaczyna ludzką zazdrość i w ogóle zaczyna działać ludziom na nerwy.

Nie powinien „deklamować” o dobrych obyczajach pracy społecznej, gdy sam się do tych obyczajów nie stosuje.

Powinien sprawdzić, w jaki sposób działali jego poprzednicy i dlaczego nie odnieśli sukcesu.

Powinien zawsze pamiętać, że „jeśli nie potrafisz, nie pchaj się na afisz”.

WIADOMOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWE

PARADA MŁODYCH TALENTÓW 2006

BO WSZYSCY POLACY ...

*Każdy po latach wniosku się doczeka,
że szkoła – to najpiękniejszy czas w życiu człowieka.*

Szkoła Języka Polskiego im. A. Mickiewicza w Sterling Heights, Michigan, objęła mecenat nad swoimi młodymi artystami. Jest to tyle zasochłonna, co niezwykle miła rola. Co roku organizowane są parady młodych talentów i fakt, że 19 marca 2006 roku odbyła się po raz 20. świadczy o potrzebie tego typu imprez. Z kolei to, że wzięło w niej udział ponad 60 wykonawców, dowodzi dobrze spełnianej naszej roli.

Aby czas w szkole był miłym wspomnieniem po latach, musi się w niej coś dziać i to coś musi być ciekawe i potrzebne, zachęcające ucznia

do współpracy. Ba, to coś dobrze sterowane przez nauczycieli uczy i wychowuje. Praca nauczyciela to nie zawód, to misja. Zatem praca naszej szkoły to również misja oparta na wartościach takich jak: mądrość, tolerancja, uczciwość i radość. To wszystko przewija się w zajęciach lekcyjnych i w programach artystycznych, które stały się tradycjami szkoły, tak jak wspomniana wyżej parada młodych talentów.

Pragniemy, aby szkoła była przyjazna uczniowi i rodzicom. Uczniowie pod okiem nauczycieli kreują wizerunek szkoły, a rodzice wspierają go.



Po występach obowiązkowo wspólne zdjęcie.

Fot. Archiwum szkoły



Wiersz o kredkach.
Fot. Archiwum szkoły



Do wspólnego śpiewu dotychczas: dyr. szkoły Jolanta Gmurowska i proboszcz parafii M.B. Częstochowskiej ks. Stanisław Kowalski.
Fot. Archiwum szkoły



Inscenizacja wiersza **Żuraw i czapla**
Fot. Archiwum szkoły



Inscenizacja wiersza **Przyjaciele**
Fot. Archiwum szkoły

Jeśli ten trójkąt zamyka się, wtedy możemy oczekiwać sukcesów. Nasze parady to jedyne w swoim rodzaju widowisko tworzone przez dzieci i młodzież. Warunkiem udziału jest zaprezentowanie utworu polskiego w dowolnej kategorii – wiersz, piosenka, inscenizacja, gra na instrumencie. Mogą być też prace plastyczne w dowolnej technice, ale o polskiej tematyce. Każda parada odbywa się pod innym hasłem, które jest też tematem pracy pisemnej. Tegoroczna parada odbyła się pod hasłem „Bo wszyscy Polacy...”. Okazało się, że hasło bardzo przypadło uczniom do gustu. Napisać ciekawe prace. Najciekawsze z nich zostały zaprezentowane podczas parady, kilka innych zostanie opublikowanych w lokalnym polonijnym tygodniku.

Dzielimy się z Szanownymi Czytelnikami GŁOSU NAUCZYCIELA swoimi spostrzeżeniami i efektami pracy pozalekcyjnej, ponieważ widzimy korzyści z niej płynące. Wspólne przygotowywanie przedstawienia wyrabia silną więź emocjonalną pomiędzy dziećmi biorącymi w niej udział. Przydzielenie dziecku choćby najdrobniejszej roli pobudza w nim poczucie odpowiedzialności i pracy w zespole, a po udanym występie – świadomość własnej wartości. Występ na scenie, to pokonanie nieśmiałości, nabranie pewności siebie i przeżycie fantastycznej przygody. Dla najbardziej nieśmiałych samo wyjście na scenę i przedstawienie się, choćby to była tylko rola stojącej kredki, jest terapią. Doświadczenia wyniesione ze szkoły przydają się w życiu dorosłym. W zamian otrzymujemy od małych artystów chwile wzruszeń, dobrej zabawy i promowanie polskości, czego oni jeszcze nie są świadomi.

Mimo iż parada jest imprezą otwartą, to większość „gwiazdzbioru” stanowią nasi uczniowie. A to dowodzi, że nasi nauczyciele dopingują uczniów, doradzają i pomagają.

Przygotowanie takiego widowiska jest czasochłonne i pracochłonne. Wymaga trochę wyobraźni, kreatywności i dużo chęci. Pomocna jest znajomość psychiki dziecka i jego świata. Świat dziecka jest kolorowy i wesoły, słowem bajeczny. I tak powinna wyglądać dekoracja sceny, dobór reperyuaru i stroju. Dzieci lubią się przebierać, a więc trzeba im na to pozwolić, a nawet zachęcać

do wyglądania „inaczej”, nawet jeśli strój nie jest kostiumem związanym z kreowaną rolą. Staramy się, aby parady nie były akademią szkolną, a małą estradą. Jeśli np. Michał lubi rap, czemu nie. Może nie jest to przykład ambitnej formy muzycznej, ale zarówno Michał, jak i jego rówieśnicy tym żyją, tym się interesują. W takt takiej muzyki podrygują. Jesteśmy świadomi faktu, że każde pokolenie ma swoich idolów. Tak więc Michał wraz z Emilką zaśpiewali życiorys papieża, rapując. To podobało się publiczności, nikt nie widzi w tym ani profanacji, ani braku dobrego smaku. Wręcz przeciwnie. Oboje zaproszeni byli na kilka innych imprez polonijnych, nagrane piosenki odtworzono w dwóch polonijnych audycjach radiowych.

„Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina” – ta rytmiczna piosenka poderwała publiczność. Na koniec zaśpiewali ją wszyscy razem, dobrze się przy tym bawiąc. Piosenka stała się przebojem dnia.

Jeszcze dobrze nie przebrzmiały echa tegorocznej parady, a kilkoro dzieci już pytało, czy mogą wystąpić w przyszłym roku. To cieszy i zachęca do dalszej pracy, do poszukiwania przez cały rok ciekawych utworów, rozwiązań scenicznych i opracowań. W tym roku włączyliśmy do programu kabarecik, uznając, że stosowny dowcip to też język, to forma dobrej zabawy i wychowania. Nie wspomnę o publiczności, która wybuchała śmiechem. Na razie były to krótkie żarty, małe skecze, ale od czegoś trzeba zacząć.

Każde dziecko uczestniczące w paradzie zostało uhonorowane specjalnym dyplomem i obdarowane „słodką kompozycją”.

„W takich momentach widać możliwość uczniów i ich zdolności. Serce się raduje i sił przybywa do dalszej pracy, do następnych spotkań pełnych wzruszeń i satysfakcji” – konkluduje Jolanta Gmurowska, dyrektorka placówki.

I trudno się z nią nie zgodzić.

Elżbieta Tumiłowska
Nauczycielka i koordynatorka
tegorocznej parady
Szkoła Języka Polskiego
im. Adama Mickiewicza
Sterling Heights, Michigan
Kwiecień 2006

W PASSAIC BYLIŚMY OD DAWNA

„Wolność jest bardzo wielką rzeczywistością. Ale znaczy to ponad wszystko, wolność od kłamstwa”

– D. H. Lawrence w *Obscenity* (1930)

Czytając opublikowaną historię miasta Passaic, autorstwa Marka Auerbacha, historyka Passaic, niewiele można dowiedzieć się o Polakach, ich życiu, pracy i osiągnięciach w tym mieście. O tym, że byli tu od dawna dowiadujemy się z zachowanych dokumentów rodzinnych, metryk urodzenia i ślubów, starych zdjęć, nagrobków, z historii spisanej w kościołach czy też w Domach Polskich.

Polscy emigranci zaczęli osiedlać się w okolicach Passaic w latach 1870-tych. Polska w tym czasie była podzielona między trzy mocarstwa i emigranci z tych ziem, nie znając języka angielskiego, nie umieli wyjaśnić władzom granicznym

kim są, zapisywani więc byli jako Niemcy, Rosjanie lub Austriacy. Dopiero na miejscu odsłaniała się ich przynależność narodowa.

Już w roku 1889, nagląca potrzeba budowy kościoła polskiego w tym mieście została przedstawiona diecezji w Newark. Pierwszy kościół polski pod wezwaniem św. Józefa został zbudowany w roku 1892. Cztery lata później okazuje się już za mały i w 1900 zostaje wybudowany piękny, duży kościół, a w rok później szkoła.

Prłat Władysław Flek, proboszcz kościoła w latach 1990, wspominając życie Polaków z tamtych czasów, powiedział: „przybyli z dalekiego kraju w poszukiwaniu wolności z niczym, tylko z głęboką wiarą, oddaniem do ciężkiej pracy, z duchowym przekonaniem mocnego życia rodzinnego, poświęcili swój czas i swe zarobki budując piękny kościół, szkołę, zakon i dom parafialny. Prowadzeni przez oddanych księży, żyli i pracowali według motta *Semper Fidelis*”.



W czasie zwiedzania Uniwersytetu w Princeton.

Fot. Archiwum szkoły



Kangur 2005. Międzynarodowy Konkurs Matematyczny. Uczeń klasy X zdobył 1. miejsce w Stanach Zjednoczonych. Uczeń klasy IX zdobył 6. miejsce w Stanach Zjednoczonych. Fot. Archiwum szkoły



Pokaz talentów, wiosna 2005. Fot. Archiwum szkoły

Pomoc parafian i księży z parafii św. Józefa w zakładaniu i budowie innych okolicznych parafii jest znanym faktem. W 1907 wybudowany został kościół w Hackensack pod tym samym wezwaniem, potem w 1913 w Passaic kościół Matki Boskiej Różańcowej, św. Stanisława Kostki w 1917 w Garfield i św. Jana Kantego w Clifton w 1926 roku.

Z dużym poświęceniem czasu i pieniędzy społeczeństwa polskiego w 1909 roku w Passaic, na ulicy Monroe, wybudowany został Polski

Dom, gdzie urządzano spotkania, odczyty, koncerty i prowadzono pracę oświatową. Tam też, w roku 1924, powstała niezależna polska szkoła imienia Adama Mickiewicza. Za jej chwalebny przykład powstawały inne i w Passaic, i w sąsiednich miasteczkach. Praca, troska i uczciwość wielu zasłużonych osób, ich dobra wola, oddanie i prawy charakter owocowały w wychowaniu dzieci i młodzieży. Niestety, wybuch drugiej wojny światowej przerwał lekcje wszystkich polskich szkół.

Po zakończeniu wojny nowa emigracja wspaniałych ludzi, często po obozach w Rosji i w Niemczech, przyjeżdżała, by tutaj, w Ameryce, swą uczciwą pracą zarobić na życie i czekać na powrót do wolnego kraju. Zakładano organizacje i otwierano szkoły. Okres rozwoju trwał tak długo jak i wkład ich bezinteresownej pracy. Często po śmierci założycieli, związki te przechodziły kryzysy organizacyjne tak wielkie, że nie były w stanie przetrwać.

Bogata historia, obraz życia i poświęcenia naszych rodaków narzuca nam obowiązek utrzymania tradycji prawdy. W duchu pięknego dziedzictwa Szkoła imienia Adama Mickiewicza w Passaic została zarejestrowana w stanie New

Jersey przez Komitet Rodzicielski w 2004 roku jako niezależna, niedochodowa placówka. Zajęcia prowadzone są w Passaic High School, przy 179 Paulison Ave. w Passaic. **Zrozumienie finansów szkolnych jest jednoznaczne, nikt nie może i nie będzie korzystał z funduszy szkoły tylko uczniowie. Żadna organizacja tak zwana „opiekuńcza” nie będzie opłacała swoich wydatków pieniędzmi szkolnymi. Rodzice prowadzą księgowość Szkoły.**

Do naszych programów włączamy nie tylko pogłębienie polskiej kultury i tradycji, naukę języka, historii, geografii i literatury, lecz również rozbudzanie i rozwijanie talentów oraz budowanie silnej motywacji i zainteresowania nauką. Wykwalifikowana kadra pedagogów, ciekawe programy i skuteczne metody nauczania pomagają naszym uczniom w egzaminach w szkołach amerykańskich i w zdobywaniu nagród w międzynaro-

dowych konkursach matematycznych. Pomagamy rodzicom, często zagubionym w systemie szkolnictwa amerykańskiego, w wybieraniu odpowiedniego programu dla dzieci.

W czasach, kiedy wiadomo, że dziecko chińskie uczy się 280 dni w roku, a dziecko amerykańskie tylko 180 dni, potrzeba szukania dodatkowych zajęć w szkolnictwie i odpowiednich programów dla naszych dzieci jest konieczna. Poważnie rozważane są propozycje przedłużenia nauki w amerykańskich szkołach na okres wakacji. Dzieciom rodzin polskich oferujemy już teraz programy, nie tylko utrzymujące polską kulturę, ale również wzbogacające ogólną wiedzę.

Alicja Jachna
7 września 2005
7 Linda St
Parsippany, NJ 07054
Tel. 1 973-335-2783
e-mail: ajachna@msn.com

SZTUKA O MODRZEJEWSKIEJ W CLARK

Uczniowie Polskiej Szkoły Doksztalającej przy Polskiej Fundacji Kulturalnej w Clark, New Jersey, przedstawili spektakl teatralny zatytułowany **Spotkanie z Heleną Modrzejewską i... nie tylko**. Miała to być lekcja pokazowa na IX Zjazd Nauczycieli Polonijnych, ukazująca historię Polonii i Polaków w Stanach Zjednoczonych. Tymczasem powstał piękny i pouczający spektakl teatralny, który zdaniem Małgorzaty Tadej, autorki scenariusza i reżysera przedstawienia – budzi większe niż lekcja zainteresowanie odbiorców.

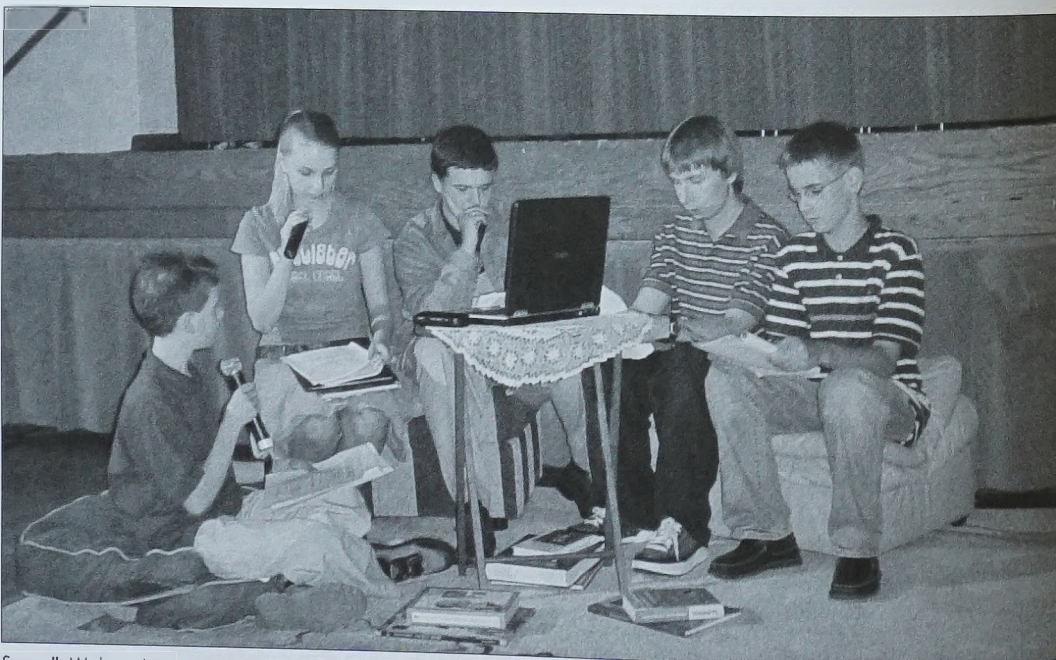
Punktem wyjścia do rozważań o Polonii i Polakach był plakat Rafała Olbińskiego przygotowany w związku ze 150. rocznicą polskiego osadnictwa w Ameryce. Zainspirowani jego treścią bohaterowie sztuki, grający samych siebie, a więc uczniów polskiej szkoły (Joanna i Krzysztof Łukasik, Mateusz Swuliński, Patryk Ozarek, oraz Przemek Wójcik i Krzysztof Lesko, którzy w scenie III z kolei wcielają się w role Sienkiewi-

cza i Paderewskiego) przypominają widzom osadę Panna Maria w Teksasie i pierwszych polskich osadników ze Śląska. Następnie prezentują sławnych Polaków w Ameryce, m.in. są to: Aleksander Wolszczan, Janusz Głowacki, Urszula Dudziak, Adam Makowicz, Michał Urbaniak, Krzysztof Komeda, Jerzy Kosiński, Jan Kiepura, Jan Kaczmarek. Prezentacji słownej towarzyszy prezentacja wizualna (slajdy) i dźwiękowa (fragmenty utworów muzycznych).

W scenie trzeciej bohaterowie spektaklu przenoszą się w przeszłość, do salonu Heleny Modrzejewskiej, gdzie spotykają się z aktorką, której filozofie życiowej – jaką było „uczyć wymawiania polskiego imienia z szacunkiem” – przekazują polskiego imienia z szacunkiem” – przekazują widzom. W roli tytułowej wystąpiła Mariola Szenk. Grupę taneczną przygotował nauczyciel tańca Eugeniusz Sewastianik. Anna Ligaj-Czarnomska i Paweł Czarnomski czuwali nad oprawą muzyczną. Piosenki z repertuaru Artura Gadow-



Scena I. Co przedstawia ten plakat?



Scena II. W domu Asi...

skiego, Krystyny Pronko i Ireny Santor śpiewały Paulina Bednarczyk i Patrycja Szymaszek – laureatka konkursu wokalnno-muzycznego „Jan Paweł w oczach dzieci”, która zagrała również na skrzypcach. Kostiumy i scenografię przygotowała plastyczka Agnieszka Goleń. Nad światłem i dźwiękiem czuwali Leszek Daszykowski i Witold Pieńko.

„Było to bardzo interesujące przedstawienie – powiedziała uczennica X klasy Ania Kaczyńska. – Cieszy mnie to, że tylu Polaków robi w Ameryce karierę. Widzimy, że Polacy są naprawdę inteligentni, a wielu z nich zdobywa uznanie i w Ameryce, i na świecie”.

Marek Majowicz, autor nagrania tego przedstawienia podkreślił, iż po raz pierwszy widział

tak profesjonalny spektakl teatralny w wykonaniu uczniów.

W piątek 12 maja 2006 sztukę obejrzało ponad 300 osób, głównie uczniowie klas od V do XI, a także ich rodzice. Wśród widzów byli działacze i pracownicy Polskiej Fundacji Kulturalnej z prezesem Józefem Biesiadeckim, przedstawiciele Centrali Polskich Szkół Doksztalających z prezeską Dorotą Andraką oraz dr Edmund Osysko, przewodniczący Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Sztuka **Spotkanie z Heleną Modrzejewską i... nie tylko** została wystawiona po raz drugi 11 czerwca 2006 w Polskiej Fundacji Kulturalnej w Clark.

Tekst i zdjęcia Barbara Szenk
15 czerwca 2006



Scena III. Spotkanie z Heleną Modrzejewską w jej salonie. W roli znakomitej polskiej aktorki Mariola Szenk (z lewej).

Z GŁĘBI UCZNIOWSKICH SERC...

Finale IX konkursu międzyszkolnego o Janie Pawle II

W Szkole Języka i Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Maspeth, New York, w pierwszą rocznicę śmierci Papieża, 2 kwietnia 2006, odbył się finał IX edycji konkursu **Jan Paweł II w oczach dzieci**.

W finale konkursu zorganizowanego przez Centralę Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce wzięło udział 92 uczniów. Reprezentowali oni 30 szkół sobotnich z pięciu stanów: Nowy Jork, New Jersey, Pensylwania, Connecticut i Massachusetts. Zmagali się o tytuł najlepszego w czterech kategoriach: w konkursie krasomówczym, recytatorskim, wokalnno-muzycznym oraz quizie obejmującym biograficzne kalendarium Ojca Świętego.

W niedzielę, 2 kwietnia, 2006, punktualnie o godzinie 11:00 w wypełnionym po brzegi kościele św. Krzyża w Maspeth została odprawiona

uroczysta Msza święta, którą celebrował proboszcz parafii ks. Piotr Żendzian wraz z ks. Eugeniuszem Leśniakiem. Po Mszy świętej ks. proboszcz dokonał uroczystego przecięcia wstęgi i otwarcia Auli Jana Pawła II, ufundowanej przez Baran Edward NY Stairs Company, Andrzeja Grzegorzewskiego, Krystynę Rakowicz i Waldemara Rakowicza. W tej auli w chwilę później rozpoczęły się eliminacje w kategorii wokalnno-muzycznej. Wystąpiło 37 uczniów w trzech grupach wiekowych. Ich występy oceniała komisja w składzie: Janusz Sporek – dyrygent i kompozytor, Izabela Kolbus-Salkin – dyrygent, Małgorzata Strzelecka – nauczyciel muzyki, Anna Kostrzeńska – śpiewaczka operowa i Paweł Wróbel – nauczyciel muzyki w szkole Jerzego Stryniaka na Manhattanie.

W najmłodszej grupie wiekowej (5-10 lat) zwyciężył Marek Mroziewski ze szkoły im. H. Sien-



Wręczenie dyplomów.
Od lewej: Ewa Wiśniewska, przewodnicząca Komisji Konkursowej; Dorota Andra, prezeska Centrali; Janusz Sporek wręczający dyplomy.



Uczestnicy konkursu krasomówczego z przewodniczącą Ewą Wiśniewską.



Recytatorzy prezentują dyplomy.

kiewicz w Brooklynie; na drugim miejscu uplasowała się Marta Sliwa ze szkoły im. Ks. Piotra Skargi w Elizabeth, NJ; a na trzecim – Joanne Majdański ze szkoły im. A. Mickiewicza, Inc. w Passaic, NJ. W grupie wiekowej 11-14 lat pierwsze miejsce zajął Sebastian Stopka ze szkoły w Clifton, NJ; drugie przypadło w udziale Ericie Szymańskiej ze szkoły im. Św. Kantego w Filadelfii, PA; a trzecie – Natalii Żak ze szkoły w Garfield, NJ. W grupie wiekowej 15 i więcej lat pierwsze miejsce przyznano Patrycji Szymaszek ze szkoły w Clark; drugie – Krystynie Bronchard ze szkoły Św. Cyryla i Metodego w Greenpoint; trzecie – Magdalenie Szalowskiej ze szkoły Św. M. Kolbego w Riverhead, NY.

Równocześnie z konkursem wokalnemu-muzycznym w audytorium pod kościołem odbywał się konkurs krasomówczy i recytatorski oceniany przez komisję z przewodniczącą Ewą Wiśniewską na czele, a w zaciszu sal lekcyjnych polskiej szkoły komisja na czele z przewodniczącą Haliną Osysko, przeprowadziła quiz.

Rozstrzygnięciu wyników quizu, w którym wzięło udział 29 uczniów, towarzyszyły wielkie emocje. W klasach 7-8 nie obyło się bez dogrywki i ostatecznie przyznano dwa pierwsze miejsca: Michałowi Skalskiemu ze szkoły w Bound Brook, NJ i Marice Sołtys ze szkoły im. Henryka Sienkiewicza w Brooklynie. Drugiego miejsca nie przyznano, a trzecie zajęła Katarzyna Ozga ze szkoły im. Pułaskiego w Borough Park. W klasach 9-12 zwyciężyła Martyna Buczek ze szkoły im. Świętych Cyryla i Metodego w Greenpoint, drugie miejsce zajął Mikołaj Wilk ze szkoły w Clark, NJ, a trzecie – Julia Gomuła ze szkoły w Riverhead, NY.

Występom konkursowym towarzyszył aplauz licznie zgromadzonej publiczności. Na widowni zasiadło około 500 osób, m.in.: Alicja Małecka – dyrektor wykonawczy Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej; dr Iwona Korga – dyrektor Instytutu Piśmudskiego; dr Edmund Osysko – przewodniczący Komisji Oświatowej KPA oraz prezes honorowy Centrali Polskich Szkół Doksztalujących (CPSD) Jan Woźniak.

W konkursie krasomówczym wystąpiło 17 uczniów z klas 5-8. Na pierwszym miejscu uplasowała się Dominika Gnatowska ze szkoły im. Św.

J. Kantego w Filadelfii, na drugim – Olivier Głowacz ze szkoły im. H. Sienkiewicza w Brooklynie, a na trzecim – Roza Dul ze szkoły im. K. Pułaskiego w Brooklynie, NY.

Bardzo wyrównany poziom reprezentowali uczestnicy konkursu recytatorskiego, w którym wystąpiło 9 uczniów klas licealnych. I tak pierwsze miejsce zajęła Mariola Szenk ze szkoły w Clark, NJ, drugi był Wojciech Dolliver z Sobotniej Szkoły Języka Polskiego w Bostonie, MA, a trzeci – Karol Kalinowski ze szkoły im. A. Mickiewicza, Inc., Passaic, NJ.

W obu salach, a więc w audytorium pod kościołem i Auli Jana Pawła II, organizatorzy umieścili wystawę prac plastycznych nagrodzonych wcześniej przez komisję w składzie: przewodnicząca Teresa Rysztof – artysta plastyk, ks. Ryszard Koper, Agnieszka Wojtal – artysta plastyk i Marcin Żurawicz – redaktor „Nowego Dziennika”. Komisja wyłoniła zwycięzców spośród 300 autorów prac z 32 szkół. W kategorii wiekowej 6-10 lat zwyciężyła Martyna Berlińska ze szkoły w Clark; drugie miejsce zajęła Laura Błaszczuk ze szkoły Świętych Cyryla i Metodego w Greenpoint; trzecie Arletta Domin – ze szkoły Św. Faustyny w Ozone Park, NY. W kategorii 11-15 lat wygrał Grzegorz Hasaj ze szkoły w Clifton, druga była Susanna Nieroda z Garfield, a trzeci – Mateusz Plewa ze szkoły w Mount Olive, NJ. W najstarszej grupie wiekowej 16-18 lat zwyciężył Kamil Policht ze szkoły w Clark, druga była Agata Sawicki ze szkoły w Maspeth, a trzecia – Małgorzata Pawłowska, również z Clark. Nagrodę specjalną Dziecięcego Klubu Plastycznego Teresy Rysztof otrzymał najmłodszy uczestnik konkursu 6-letni Tomasz Kasztelan (Clark). Organizatorzy planują wydanie albumu, w którym znajdą się oprócz wyróżnionych, również inne godne uwagi konkursowe prace plastyczne.

Podsumowując wyniki konkursu i wręczając nagrody zwycięzcom, prezeska Centrali Dorota Andracka powiedziała.: „To, co dzisiaj usłyszeliśmy wyrecytowane, wyspiewane i zagrane przez nasze dzieci, to, co zobaczyliśmy na wystawie wykonane przez nasze dzieci, jest powodem do dumy.”

Zdobywcy pierwszych miejsc otrzymali nagrody pieniężne lub *gift certificate* (o wartości 200



Dominika Gnatowska ze szkoły im. Jana Kantego w Filadelfii opowiada o najważniejszych momentach z życia Jana Pawła II.



Mariola Szenk ze szkoły w Clark recytuje wiersz Karola Wojtyły **Wybrzeża pełne ciszy**.



Marek Mrozewski śpiewa piosenkę **To jest moje miasto Wadowice**. Z prawej Waldemar Rakowicz.



Patrycja Szymaszek ze szkoły w Clark śpiewa piosenkę **Z głębi serca** dedykowaną Papieżowi.

dolarów) do sklepu Wizard lub polskiej księgarni w Greenpoint, zdobywcy drugich miejsc otrzymali nagrody o wartości 100 dolarów, a trzecich – 50 dolarów. Zwycięzcom najstarszej kategorii wiekowej konkursu wokalnno-muzycznego i recytatorskiego krakowski oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, ufundował dwutygodniowy obóz w Polsce. Pozostałe nagrody zostały sfinansowane przez Senat RP przy pomocy Fundacji Semper Polonia i Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce oraz przez Polsko-Słowiańską Federalną Unię Kredytową, Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku i Centralę Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce.

Artystycznym podsumowaniem konkursu był występ laureatów. Zdobywczyni pierwszego miejsca w konkursie krasomówczym Dominika Gnatowska pięknie i wzruszająco opowiedziała o naj-

ważniejszych momentach z życia Karola Wojtyły. Mariola Szenk zaprezentowała wiersz jego autorstwa pt. **Wybrzeża pełne ciszy**. Marek Mroziewski, ubrany w strój „papieski” z dumą zaśpiewał piosenkę **To jest moje miasto Wadowice**, a Sebastian Stopka w stroju góralskim zagrał na skrzypcach i zaśpiewał **Wspomnienie**. Na zakończenie wystąpiła Patrycja Szymaszek w piosence Natalii Kukulskiej **Z głębi serc**, skomponowanej na 80. urodziny Papieża, w której wyraziła uczucia Polaków skierowane do Ojca Świętego, a w szczególności uczucia tych najmłodszych, gdyż – jak powiedział Janusz Sporek – „najbardziej zachowały się słowa Papieża w sercach i umysłach dzieci”.

Tekst i zdjęcia
Barbara Szenk
11 kwietnia 2006



Sebastian Stopka ze szkoły w Clifton gra na skrzypcach **Wspomnienie**.



Uczestnicy quizu obejmującego biograficzne kalendarium Ojca Świętego.

BĘDZIESZ PATRONEM PRAWDY...

W niedzielę, 9 kwietnia 2006 uczniowie polskiej szkoły na Staten Island wystawili w audytorium kościoła św. Stanisława Kostki trzyaktowe przedstawienie z okazji pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II.

Przedstawienie rozpoczęło się po Mszy świętej o godz. 11:00. Obejrzało je około 80 osób. „Ponieważ nasza szkoła nosi imię Jana Pawła II, chcieliśmy zaznaczyć to w sposób szczególny” – powiedziała we wstępie Ewa Wiśniewska, dyrektorka polskiej szkoły, która opracowała scenariusz przedstawienia oraz jego koncepcję artystyczną.

Akt I to reportaż z placu św. Piotra w Rzymie, skąd dnia 16 października 1978 roku dwoje reporterów (Agatka Pisarek i Dominik Dąbrowski) informowało słuchaczy Radia Ave o przebiegu drugiego konklawe i wyborze Karola Wojtyły na papieża. W akcie II, który rozgrywa się w sali lekcyjnej polskiej szkoły doksztalającej w USA, skąd lekcja jest transmitowana do Polski, uczniowie czytają wybrane fragmenty pamiętników Karola

Wojtyły, ukazujące najistotniejsze momenty z jego życia (nauczycielka – Karolina Wiśniewska, uczniowie – Kamila Foremny, Leszek Gronowski, Katarzyna Perkowska, Kasper Strzeciwiłk). W akcie III wraz z reporterami Radia Ave widzowie ponownie powracają do Rzymu, skąd nadchodzi wiadomość o śmierci Papieża – patrona prawdy.

W przedstawieniu zostały wykorzystane oryginalne nagrania wypowiedzi Jana Pawła II. Dla potrzeb inscenizacji udzielił swego głosu również ks. Jacek Woźny. Były to nagrane na CD wypowiedzi kardynała Feliciego na placu św. Piotra, głos papieża mówiącego do zgromadzonych oraz recytacja wiersza pt. **Stało się 2 kwietnia**. Podkład muzyczny na pianinie opracowała Alicja Kenig. Nad obsługą nagłośnienia i oświetleniem czuwali Mariusz Wolf i Krzysztof Wiśniewski.

Tekst i zdjęcia
Barbara Szenk
21 kwietnia 2006



Scena z aktu III. Reporterzy Radia Ave informują o śmierci papieża Jana Pawła II.

HISTORIA POLSKIEJ SZKOŁY IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA W HOUSTON, TEKSAS

Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina...

Polska szkoła sobotnia w Houston powstała w marcu 1982 roku. Założycielkami były panie: Mika Lesniewicz, Ewa Chmiel i Marzena Rudnicki. Na pierwszym zebraniu do szkoły zapisało 17 uczniów. Szkoła przyjęła imię Mikołaja Kopernika. Lekcje odbywały się w każdą sobotę od 10:00 rano do 1:30 po południu w Domu Polskim przy 103 Copper w Houston. Pierwszymi nauczycielami byli: Stanisław Siwek, Agnieszka Kuszakiewicz i Magda Bobrowska.

W związku z powstaniem polskiej parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej zmieniła się sytuacja szkoły. W roku szkolnym 1982/1983, decyzją walnego zebrania Koła Rodzicielskiego, szkoła przeszła pod opiekę parafii. Dyrektorem szkoły został ks. Wojciech Baryski, proboszcz parafii. Przejęcie szkoły przez pa-

rafie przyczyniło się do wzrostu liczby uczniów do dwudziestu sześciu.

W 1994 roku powstaje polska szkoła przy „Ognisku” w Houston. Część dzieci przenosi się do nowej szkoły, a część zostaje przy parafii pod opieką nauczycieli – Elżbiety Winiarskiej i Wioletty Drzymały. Zajęcia odbywają się od 10:00 rano do 2:00 po południu i mają na celu naukę języka polskiego ze szczególnym naciskiem na wymowę, czytanie i pisanie. Wprowadzone zostały także zagadnienia z historii i geografii Polski oraz nauka religii dla wszystkich dzieci. Naukę religii prowadzi ks. proboszcz. W 1998 roku zostaje utworzona klasa religii dla dzieci przedszkolnych, którą prowadzi Urszula Siwek.

Program nauczania szkoły od początku był nastawiony na naukę języka polskiego, obyczajów,



mgr Elżbieta Winiarska.



Aneta Króźel i panie z Komitetu Organizacyjnego rozdają uczestnikom IX Zjazdu kowbojskie kapelusze i chustki.
Fot. M. Schneider

pieśni i tradycji narodowych. Na przestrzeni wielu lat szkoła wypracowała swoją tradycję: każdego roku organizuje imprezy upamiętniające rocznice narodowe takie jak odzyskanie niepodległości Polski, rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja, jak również bierze udział w uroczystościach religijnych związanych ze świętami Bożego Narodzenia, Niedzieli Palmowej czy Wielkanocy. Corocznie szkoła uczestniczy w Słowiańskim Festiwalu, organizuje zabawy karnawałowe i pokazy talentów. Od pięciu lat szkoła przyznaje Order Uśmiechu pod hasłem „Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina”. Order Uśmiechu przyznawany jest osobom, które swoją działalnością przyczyniły się do podtrzymywania polskości w Teksasie.

W roku szkolnym 2005/2006 do naszej szkoły uczęszczało 40 dzieci. W skład grona pedagogicznego wchodzi 5 nauczycieli.

Polska Szkoła im. Mikołaja Kopernika w Houston realizuje wskazania Ojca Świętego Jana Pawła II odnoszące się do emigrantów: „W najgorszych nawet okolicznościach, zmieniając środowisko, obywatelstwo, nie wypieraj się nigdy wiary i tradycji twych przodków, jeśli chcesz, by twoi bracia i twoje dzieci nie wypierały się ciebie. Rodzino, stań się tak jak Kościół, nauczycielem i matką”.

mgr Elżbieta Winiarska
Houston, Teksas
Maj 2006



Występ Lajkonika podczas bankietu na IX Zjeździe.
Fot. M. Serafin

OD REDAKCJI: W maju 2004 roku odbył się VIII Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich, w którym po raz pierwszy wzięły udział przedstawicielki szkoły – Elżbieta Winiarska i Aneta Króźel. Na propozycję uczestników Zjazdu, aby następny Zjazd odbył się w Teksasie, panie z Houston z uśmiechem się zgodziły ku wielkiej radości zebranych. Polska Szkoła im. Mikołaja Kopernika z Houston w stanie Teksas dołączyła tym sposobem do grona szkół polonijnych współpracujących z Komisją Oświatową Kongresu Polonii Amerykańskiej. W ciągu następnych dwóch lat nauczyciele szkoły Kopernika przy parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Houston przyjęli zalecenia programowe Komisji Oświatowej i rozpoczęli żmudną pracę przygotowania IX Zjazdu. O przebiegu IX Zjazdu, jego pracy i atrakcjach przeczytają Państwo w zjazdowym sprawozdaniu w niniejszym numerze GŁOSU NAUCZYCIELA.



Aneta Króźel, kierowniczka szkoły Kopernika, tańczy z najmłodszymi artystami.
Fot. M. Serafin

MATERIAŁY FAKTOGRAFICZNE

IX ZJAZD NAUCZYCIELI POLONIJNYCH i KOMITETÓW RODZICIELSKICH

HOUSTON, TEXAS, 26-29 MAJA 2006

INWOKACJA KS. PIOTRA ŻENDZIANA,
KAPELANA KOMISJI OŚWIATOWEJ NA OTWARCIE IX ZJAZDU

Przeszło 150 lat temu i około 200 mil od Houston, pod drzewem, koło którego stoi teraz kościół w Pannie Marii, odbyła się pierwsza Pasterka z kanzaniem i kolędami w języku polskim. Ks. Leopold Moczygamba odprawił tę Mszę świętą dla Polaków ze Śląska, którzy razem z nim przybyli do Ameryki w poszukiwaniu lepszego losu. My też przybyliśmy z daleka do tej naszej pierwszej polskiej wspólnoty, aby jej pokazać, że kontynuujemy jej pracę w naszych szkołach i parafiach.

Być dobrym Polakiem to znaczy być dobrym katolikiem, szanować wiarę dziadków, z miłością wypełniać swoje rodzinne i religijne obowiązki. Nie zapominajmy o tym, bo przestaniemy być Polakami i rodziną.

W ciągu następnych kilku dni będziemy się wzajemnie uczyć, jak lepiej przekazać naszym uczniom kulturę polską, język naszych pradziadków i przepiękne polskie tradycje.

Ojciec Święty Benedykt XVI przekazuje nam nauki naszego rodaka, Sługi Bożego Jana Pawła II. Uczy się sam i uczy nas. Zachęca nas wszystkich do brania przykładu ze swego poprzednika, którego on sam naśladuje.

Dziękujemy serdecznie Organizatorom IX Zjazdu – Polskiej Szkole przy parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Houston oraz Kongresowi Polonii Amerykańskiej w Teksasie za miłą gościnę. Dziękujemy wszystkim, którzy tak pięknie pracujecie w parafiach i szkołach. To miły znak lojalności i miłości.

Serdeczne „Bóg zapłać!”

Bądźmy wszyscy wierni polskiej i katolickiej kulturze i tradycji. Starajmy się, by dzieci i rodzi-

ce byli dumni ze swojego pochodzenia, tak we własnych domach jak i w swoich parafiach.

Wspólnie prosimy Boga o błogosławieństwo dla pracy Komisji Oświatowej, by była ona przepelniona Bożą łaską. Wszyscy tu zgromadzeni prosimy Boga o błogosławieństwo dla nas samych i dla wszystkich uczestników tego spotkania.

I jeszcze prosimy, abyśmy jak najszybciej mogli mówić „błogosławiony Jan Paweł II”, a potem nawet szybciej „święty Jan Paweł II”. Modlę się w imieniu wszystkich obecnych o jego beatyfikację.

MODLITWA O BEATYFIKACJĘ JANA PAWŁA II

Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowiska dobroć, chwala krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości.

On, zawierając całkowicie Twojemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą.

Udziel nam, za jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy z nadzieją, że Twój Sługa Papież Jan Paweł II, zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen.

Przez wstawiennictwo Sługi Bożego Jana Pawła II, niech Pan Bóg nas i naszych w domu błogosławi. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

LISTY NADESŁANE NA IX ZJAZD

LIST KS. ARCYBISKUPA
SZCZEPANA WESOŁEGO

Szanowny Panie Prezesie,

Jest mi niezmiernie przykro, że nie mogę uczestniczyć w tegorocznym Zjeździe Nauczycieli Polonijnych. Nastąpiła kolizja dat. W tym samym czasie Papież Benedykt XVI będzie w Polsce i jako członek polskiego episkopatu powinienem uczestniczyć w spotkaniu z Papieżem.

Na ręce Szanownego Pana Prezesa pragnę przekazać serdeczne pozdrowienia dla Szanownych Uczestniczek i Uczestników Zjazdu.

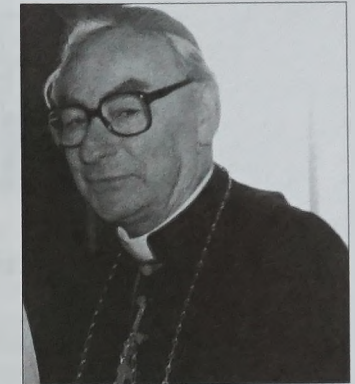
W jednych ze swoich przemówień papież Jan Paweł II powiedział, że naród „żyje nie tylko w swoim historycznym pniu, nad Wisłą, ale także w różnych miejscach świata. Żyje i nie przestaje żyć swoim własnym życiem. Polacy bowiem również poza Ojczyzną niosą Ojczyznę”.

Z tą wypowiedzią wiąże się inna wypowiedź, że normalnie Ojczyznę wiąże się z ziemią. Na emigracji jednak Ojczyzna wiąże się z kulturą.

Bardzo często, gdy mówi się o kulturze zaciętnia się to pojęcie do dzieł literackich, artystycznych, utworów muzycznych itp., czyli do całej twórczości intelektualnej i duchowej. Jan Paweł II powiedział jednak, że „kultura to przede wszystkim człowiek i jaki jest człowiek taki będzie naród”.

Zadaniem szkoły polonijnej jest nie tylko przekazywanie pewnego zasobu wiedzy, ale w oparciu o wiedzę pomoc w rozwoju osobowości i ubogacenia intelektualnego. Mówi się, że ile języków ktoś zna, tyle razy bardziej jest człowiekiem. Dwukulturowość jest ubogaceniem, a nie zubożeniem osobowości.

Nakłada to na nauczycieli trudne zadanie przekazywania wiedzy oraz zachęty do umiłowania kultury Ojców. Zadanie to może być właściwie rozwiązane przez współpracę szkoły z rodzi-



Ks. abp Szczepan Wesoły

na. Papież Jan Paweł II powiedział: „Związanie z kulturą polską dokonuje się w domu rodzinnym, życiu religijnym i organizacyjnym. Natomiast szkoła, studia, życie zawodowe wiążą z kulturą kraju zamieszkania. Wiąż między krajem Ojców, a krajem zamieszkania dokonuje się właśnie na płaszczyźnie kulturowej. Ona daje właściwą perspektywę współżycia i przez wychowanie przygotowuje młodego człowieka do zadań w środowisku emigracyjnym jak i do przyjęcia właściwej postawy życiowej”.

Zadaniem szkoły polonijnej jest właśnie przekazywanie wiedzy o języku, przeszłości, osiągnięciach intelektualnych i artystycznych, tak by młody człowiek, mając polską atmosferę w domu mógł pogłębić ją intelektualnie i ubogacić swoją osobowość. Bogatszy duchowo, będzie łatwiej osiągać pełne wykształcenie zawodowe.

W moim liście jest wiele odniesień do wypowiedzi Jana Pawła II. Papież żywo interesował się emigracyjnym życiem właśnie w konfrontacji kultury polskiej z kulturą kraju zamieszkania. Zawsze pragnął spotkań z Polonią i emigracją i przekazywał nam swoje wskazania płynące z Jego przemyśleń i umiłowania ojczyzny.

Życzę, by Zjazd był ubogaceniem intelektualnym, przedyskutowaniem spraw organizacyjnych i radosnym spotkaniem towarzyskim.

Z serdecznymi pozdrowieniami w Panu

Ks. arcybiskup Szczepan Wesoły
Rzym, 10 maja 2006



Szanowni Państwo,

Z okazji IX Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich pragnę w imieniu własnym i władz naczelnych Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” najserdeczniej pogratulować wszystkim nauczycielom języka polskiego oraz przedstawicielom Komitetów Rodzicielskich zebranym w Houston dotychczasowej pracy oraz życzyć dalszych sukcesów na polu krzewienia ojczystego języka i kultury wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych.

Popularyzacja oświaty polskiej to jeden z najważniejszych elementów zachowania tożsamości narodowej poza granicami. Państwa praca i trud są nieocenione dla naszych Rodaków, a w szczególności dla młodego pokolenia, które dzięki Państwa zaangażowaniu poznaje piękno ojczystego języka i kultury. Mam nadzieję, że coraz więcej młodych ludzi będzie poszerzało grono uczniowskie, wnosząc do szkół języka polskiego w Stanach Zjednoczonych swą energię i kreatywność.

Życząc organizatorom IX Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich satysfakcji z efektów żmudnych przygotowań, wszystkim uczestnikom zaś owocnych obrad, łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia

Prof. Andrzej Stelmachowski
Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Zarząd Krajowy,
ul. Krakowskie Przedmieście 64
00-322 Warszawa,
e-mail: wspolnot@wspolnota-polska.org.pl
Warszawa, 26 maja 2006

Wielce Szanowny Panie Przewodniczący,

Z okazji odbywającego się w Houston w Teksasie IX Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich przesyłam na Pana ręce wszystkim jego uczestnikom serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy na rzecz szkolnictwa polonijnego w USA.

Zadanie polskiego nauczyciela na obczyźnie: wychowanie pokolenia, które będzie pielęgnowało polskość i przekaże ją następnemu pokoleniu, jest przez Państwa podejmowane odpowiedzialnie, z wielkim zaangażowaniem, bo wypływa z potrzeby serca. Ideały, które przyświecały przed 150 laty założycielom szkoły polskiej im. Św. Józefa w osiedlu Panna Maria dla dzieci pierwszej grupy emigrantów polskich przybyłych do Ameryki, budzą wielki szacunek i są bliskie również Państwu – współczesnym Polakom żyjącym na amerykańskim kontynencie.

Organizacja i uczestnictwo w IX Zjeździe Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich jest wyrazem Państwa dbałości o stan oświaty polonijnej, o poziom szkół polskojęzycznych w USA. Jest świadectwem Państwa troski o to, by piękno ojczystego języka było kultywowane i w szkole, i w domu, by więź z Macierzą była trwała.

Życzę Państwu, aby jak najwięcej wychowanków szkół polonijnych w USA brało udział w życiu Polonii, jak również w życiu społeczności amerykańskiej, by budowało prestiż środowiska polonijnego w USA.

Składam Państwu przybyłym na Zjazd wyrazy głębokiego uznania. Życzę owocnej wymiany doświadczeń, interesujących obrad na tegorocznym Zjeździe, a także pomyślności w życiu osobistym i sukcesów w pracy zawodowej i społecznej.

Deklarując gotowość dalszej współpracy Ministerstwa Edukacji Narodowej, przesyłam wyrazy głębokiego szacunku

Roman Giertych
Minister Edukacji Narodowej
Warszawa, maj 2006

Wielce Szanowny Panie Przewodniczący,

Serdecznie dziękuję za zaproszenie i informacje o mającym się odbyć w Houston w Teksasie IX Zjeździe Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich. Z przykrością informuję, że nie będę mogła, niestety, wziąć udziału w spotkaniu z Państwem z przyczyn ode mnie niezależnych.

Tematyka Zjazdu: „Historia i tożsamość: 150 lat Polonii w USA” oraz inicjatywa zorganizowania spotkania w osadzie Panna Maria, gdzie znajdują się korzenie Polonii i szkolnictwa polonijnego, w 150 lat od przybycia pierwszej grupy emigrantów do Ameryki, ma symboliczny wymiar i świadczy o wielkim szacunku nauczycieli i działaczy oświatowych do historii własnej grupy etnicznej i o przywiązywaniu wagi do nauczania i wychowania dzieci i młodzieży w duchu chrześcijańsko-narodowym.

Na ręce Pana Przewodniczącego składam wszystkim uczestnikom IX Zjazdu serdeczne życzenia, aby piękno ojczystego języka, w którym my, Polacy, zarówno w Kraju, jak za granicą, potrafimy wyrazić najgłębsze uczucia i nastroje, było nadal kultywowane w szkole i w domach Waszych uczniów.

Jestem przekonana, że zaszczepione i pielęgnowane ideały i tradycje stanowiąc będą o trwaniu polskości w następnych pokoleniach.

Życzę Państwu, aby IX Zjazd, który jest okazją do spotkań i dyskusji niemożliwych na co dzień z powodu zajęć i odległości, przyniósł owocną wymianę doświadczeń i poglądów, a jednocześnie pozwolił na podsumowanie dotychczasowego dorobku szkolnictwa polonijnego w USA i wyznaczenie zadań na najbliższą przyszłość.

Wszystkim uczestnikom Zjazdu składam serdeczne życzenia wielu osiągnięć i satysfakcji w pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności w życiu osobistym.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego szacunku

Elżbieta Bober
Naczelnik Wydziału do Spraw Polonii
Ministerstwo Edukacji Narodowej
Departament Współpracy Międzynarodowej
Wydział ds. Polonii
Warszawa, maj 2006



Szanowny Panie,

W związku ze zbliżającym się IX Zjazdem Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich pozwoli Pan, że na ręce Szanownego Pana prześlę serdeczne gratulacje nauczycielom polonijnym oraz wszystkim tym, którym oświata polonijna nie jest obojętna.

Życzę Państwu przede wszystkim dużo zdrowia, zapału do pracy, osobistego zaangażowania i wielu sukcesów w pracy z młodzieżą polonijną.

Wiem, jak wielka odpowiedzialność ciąży na Was wszystkich, którzy swą wiedzę i zapał przekazujecie następnym pokoleniom. To od Was zależy, ile polskości uda się zaszczepić w młodych ludziach, ile wiedzy – tej najnowszej i historycznej wchłonie młody organizm, gdyż zdarza się często, że rodzice tych dzieci, w pogoni za polepszeniem bytu i zdobyciem środków utrzymania, nie są w stanie sprostać potrzebom edukacyjnym swoich pociech.

Jestem wielkim propagatorem i zwolennikiem krzewienia polskiej oświaty i szkolnictwa polonijnego. Związek Narodowy Polski, którego jestem prezesem, od początku swego istnienia kładzie wielki nacisk na rozwój i krzewienie polskości: sponsoruje działalność wielu polskich sobotnich szkół, udziela bezzwrotnych stypendiów, sponsoruje działalność kolonii letnich dla dzieci oraz wielu imprez o profilu edukacyjno-wychowawczym. Te działania w połączeniu z Waszym wysiłkiem pedagogicznym owocują zwiększającą się z roku na rok liczbą polskiej młodzieży zdobywającej uniwersyteckie wykształcenie, czyli lepszy start w dorosłe życie.

Jeszcze raz życzę Państwu wszystkiego najlepszego i owocnych obrad.

Z poważaniem,

Frank J. Spula
Prezes Związku Narodowego Polskiego
Chicago, 12 maja 2006

POWITALNE PRZEMÓWIENIE TERESY ABICK, WICEPREZESKI ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO W PIĄTEK, 26 MAJA 2006

Szanowni Państwo: Nauczyciele, Rodzice, Działacze Polonijni, zaproszeni goście i wszyscy uczestnicy IX Zjazdu.

Mam ogromny zaszczyt po raz kolejny uczestniczyć w Zjeździe Nauczycieli Polonijnych. Wiem, jak ważne są spotkania nauczycieli z różnych stanów i wymiana doświadczeń, dlatego też z wielką przyjemnością uczestniczę w tym zjeździe. Witam Was i pozdrawiam wszystkich bardzo serdecznie w imieniu Związku Narodowego Polskiego na czele z Franciszkiem Spulą, który bardzo przeprasza, że nie może osobiście być wśród Was, ale służbowe obowiązki powołały go gdzieś indziej.

Życzę wszystkim, aby Wasze obrady zaowocowały i przyniosły zamierzone efekty. Aby Wasz wkład w dzieło wychowania i nauczania młodego pokolenia Amerykanów polskiego pochodzenia został doceniony i zauważony przez wszystkie środowiska polonijne.

Wszyscy wiemy, jak ważna jest znajomość języków, szczególnie w obecnej dobie ogromnych zmian. To Wy, Drodzy pedagodzy dbacie, aby nasz polski język nigdy nie zaginął. To Wam dzi-

siaj na tym IX Zjeździe należy się szczególne podziękowanie, bo gdyby nie Wasza praca, Wasze poświęcenie, kto by znał naszą piękną polską mowę, historię, naszą kulturę, nasze piękne polskie tradycje.

Za to wszystko, moi Drodzy, należą się Wam szczególne słowa uznania i podziękowania. Życzę Wam siły, wytrwałości, w tym tak zbożnym dziele.

Wiem, że rozjedziecie się do Waszych szkół, polonijnych środowisk z większą wiedzą, z większym zapasem. Przekazujcie swoją wiedzę i doświadczenie innym, bo Wy jesteście wzorem do naśladowania.

Pamiętajmy wszyscy, skąd nasz ród i to, że Polacy nie gęsi i swój język mają.

Życzę Wam, Kochani, owocnych obrad oraz zasłużonych wakacji, aby od nowego roku szkolnego rozpocząć pracę z dziećmi z większym zapałem i zaangażowaniem.

Szczęść Wam Boże!

Teresa Abick



W oczekiwaniu na oficjalne otwarcie IX Zjazdu. Od lewej: dr Edmund Osysko, przewodniczący Komisji Oświatowej; Teresa Abick, wiceprezesa Związku Narodowego Polskiego; ks. Piotr Żendzian, kapelan Komisji Oświatowej. Fot. H. Ziolkowska

HISTORIA I TOŻSAMOŚĆ – 150 LAT POLONII W USA

Referat wygłoszony przez dra Edmunda Osysko w piątek, 26 maja 2006

Wśród wielu wybitnych prac Jana Pawła II, Jego ostatnia książka nosi znamienity tytuł **Pamięć i tożsamość**. Jej tytuł – w nieco zmienionej formie – i w dużym stopniu także jej propozycje, są bezpośrednio związane z tematem IX Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Houston. Pamięć i historia – to synonimy tego samego procesu społecznego i psychologicznego przeniesionego od jednostki do grupy.

Indywidualna pamięć 130 Ślązaków, którzy przybyli do Teksasu 150 lat temu, przekształciła się stopniowo w zbiorową i bogatą historię ponad 10. milionowej grupy polskiej w USA.

Biografia Jana Pawła II także składała się z dwóch segmentów – z segmentu polskiego oraz z segmentu zagranicznego – a więc poddanego wpływom odmiennego układu społecznego i politycznego. Obie części Jego biografii wzajemnie się uzupełniały, tworząc uniwersalną syntezę wartości z polskim rodowodem.

Miliony polskich emigrantów, którzy nieprzerwanie od 150 lat przybywali do brzegów Ameryki lub lądują na jej lotniskach, żyją z tym samym dylematem jak ich odważni bohaterzy z Płucznicy Wielkiej. Jak określić swoją przyszłą tożsamość w tym nowym kraju? W jaki sposób upodobnić się do większości tego społeczeństwa?

Odpowiedź przyszła od twórcy pierwszej polskiej osady w Ameryce – ojca Leopolda Moczygemby. Obok kilku domów wybudował on pierwszy kościół w Pannie Marii – a tuż obok kościoła szkołę im. Św. Józefa.

Odtąd te dwie instytucje przyjęły na siebie odpowiedzialność za tożsamość Polonii w Ameryce. One uczestniczyły aktywnie w tworzeniu historii Polonii. W ciągu następnych 150 lat wybudowano dalszych 500 kościołów, a przy nich taką samą liczbę szkół.

Dylemat wyboru swej indywidualnej tożsamości – a więc czy asymilować się i stać się wielkim



Dr Edmund Osysko i Helena Ziolkowska, redaktorka GłOSU NAUCZYCIELA. Fot. A. Dynak

anonimem wśród obcego społeczeństwa, czy z własnym zespołem wartości i polskim nazwiskiem, jak uczynił to prof. Zbigniew Brzeziński, integrować się w główny nurt życia amerykańskiego, czy izolować się od realiów swej nowej ojczyzny – staje przed każdym emigrantem.

Te trzy dylematy w podobny sposób przeżywało każde kolejne pokolenie emigrantów, np. Greków, Włochów, Niemców, Skandynawów i Irlandczyków. Ameryka jest bowiem narodem emigrantów – powiedział to pierwszy prezydent pochodzenia irlandzkiego i pierwszy prezydent katolik – John Kennedy. A więc klarowne zdefiniowanie swej tożsamości etnicznej – indywidualnej i zbiorowej – jest ważną częścią historii Stanów

Zjednoczonych oraz grup etnicznych, które tworzą ten kraj. W jego powstaniu uczestniczyło dwóch polskich generałów – jeden z nich nie powrócił do swej ojczyzny.

IX Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich, który odbywa się w centrum Teksasu, stanowi praktyczne potwierdzenie zarówno analizy polskiego papieża, jak i wybitnego amerykańskiego prezydenta z etnicznym rodowodem.

Program IX Zjazdu nie zamierza odtwarzać długiego kalendarza naszej obecności w tym kraju. Udział przedstawicieli Polonii sięga każdej dziedziny życia amerykańskiego – od ekonomii, polityki, kultury, życia akademickiego, po sprawy wojskowe. Program skupia się przede wszystkim na tych ważnych fragmentach doświadczeń Polonii amerykańskiej, które w ciągu tych 150 lat udokumentowały determinację jej przetrwania jako jednolitej grupy z tysiącletnim dziedzictwem. Ukazuje jej dumę i walkę o prawo do samookreślenia własnej osobowości – jako jednostki i jako grupy.

WYMOWA STATYSTYKI

Niewątpliwie, najlepszym wskaźnikiem i przykładem zachowania w Ameryce kilku pierwszych pokoleń emigrantów XIX wieku jest grupa kilku osad polonijnych w sąsiedztwie Panny Marii. Poznajmy je nieco bliżej. W jaki sposób ich mieszkańcy zachowali polską tożsamość, zwłaszcza tożsamość w drugim i trzecim pokoleniu?

Rejestr spisu ludności Teksasu w 1915 roku wykazuje parafie z ludnością o polskiej tożsamości:

1. Częstochowa – 1000 osób,
2. Polonia – 500 osób,
3. Kościuszko – 700 osób,
4. Panna Maria – 500 osób,
5. San Antonio – 2 500 osób.

Było to już drugie lub nawet trzecie pokolenie, które podtrzymywało swą polską tożsamość. W jaki sposób te związki z kulturą i językiem polskim były podtrzymywane w tym rolniczym stanie?

Otóż w tym samym 1915 roku inna statystyka, oparta na źródłach kościelnych, skupia się na szkolnictwie polonijnym w tym regionie:

Ilość szkół polskich – 24,
Liczba nauczycieli polskich – 133,
Liczba dzieci polskich w wieku 6 – 15 – 5 810.
Obie statystyki dobitnie ilustrują bezpośrednio związki oświaty polonijnej z życiem polskich parafii w Teksasie.

Kilka lat później, po powstaniu już niepodległej Polski, cyfry te potwierdziły także polskie placówki dyplomatyczne, których szefowie byli zaskoczeniu obecnością Polaków w centrum Teksasu.

Przykład zachowania polskiej tożsamości w tej części Stanów Zjednoczonych posłużył jako model do ramowego stworzenia programu IX Zjazdu.

Dominującą rolę w historii Polonii spełniały polskie kościoły. W ich murach ludzie modlili się jednym, wspólnym językiem swego dzieciństwa.

Niezwykle ważną funkcję spełniały także organizacje polonijne – a eksplodowały w setki regionalnych grup – czasem o sprzecznych i konkurencyjnych założeniach.

Większe skupiska polonijne jak Chicago, Buffalo, Maspeth, Greenpoint czy Hamtramck w Michigan – to także centra polskości z bogatym zapleczem kulturalnym, społecznym i ekonomicznym. Każde z nich liczy od kilkunastu tysięcy po kilkaset tysięcy członków polskiej grupy etnicznej – z bogato rozwiniętą infrastrukturą ekonomiczną. Ich ciągłość historyczna sięga połowy historii Stanów Zjednoczonych.

Oddzielny rozdział w historii Polonii amerykańskiej stanowią ogólno-amerykańskie organizacje. One mają swój wkład do naszej tożsamości – tworzyły one bowiem podłoże do organizacyjnej wspólnoty.

POWSTAWANIE ORGANIZACJI POLONIJNYCH

Gdy w latach 1870-1914 do Ameryki przybyła wielka fala polskich chłopów – ponad dwa miliony z trzech zaborów – liderzy polonijni w większych środowiskach polonijnych rozpoczęli akcję tworzenia ogólnoamerykańskich organizacji z bogatą agendą pomocy dla nowoprzybyłych rodaków. Już w 1873 roku powstała w Chicago Polska Unia Rzymsko-Katolicka, której współza-

łożycielem był ojciec Leopold Moczygamba – twórca osady Panna Maria. Kilka lat później w 1880 roku powstał – także w Chicago – Związek Narodowy Polski – organizacja, której program również łączył troskę o sprawy społeczne, oświatowe i polityczne Polonii.

Pionierską walkę o prawa kobiet polskich – w okresie, gdy Ameryka nie pozwalała głosić kobietom – przejął Związek Polek w Ameryce. Natchnieniem dla nich była Maria Skłodowska-Curie – także żyjąca na emigracji.

Niewykle ważną rolę polityczno-wojskową odegrały „Sokoły Polskie” – organizacja, która przygotowywała młodzież polonijną do walki o wolność Polski. Tysiące „Polskich Sokołów” w 1917 roku zasililo „Błękitną Armię” generała Hallera. Setki z nich na zawsze zostało w polskiej ziemi. Ten rozdział doświadczeń Polonii wyraża siłę uczuć patriotycznych, które ją łączyły z Polską – niektórzy z nich byli wnukami pierwszych emigrantów z Panny Marii.

Organizacja polonijna, która w ciągu 60. lat istnienia i działalności odegrała zasadniczą rolę w walce o niepodległość Polski – to Kongres Polonii Amerykańskiej (KPA). Jest to organizacja z bogatą agendą polityczną, która reprezentuje podstawowe interesy i poglądy Polonii amerykańskiej wobec rządu amerykańskiego i rządu polskiego.

To właśnie dzięki interwencji KPA Kongres amerykański uchwalił w 1948 roku ustawę „Displaced Persons”, na podstawie której Ameryka przyjęła ponad 100 tysięcy byłych żołnierzy polskich oraz ich rodzin z Anglii, Włoch i Niemiec po II wojnie światowej.

Zmieniając mundury wojskowe na ubrania cywilne, byli żołnierze armii generała Andersa i generała Maczka, wstąpili do klas szkół polonijnych jako nauczyciele, aby kontynuować w nich walkę o tożsamość polską wśród młodzieży polonijnej w Ameryce.

Ich wiara, energia i poświęcenie przyniosły kulturalne i polityczne wyniki dla Polonii, Polski i Ameryki. Pod ich kierownictwem szkoły polonijne w Chicago, Nowym Jorku, New Jersey, Michigan oraz w innych środowiskach polonijnych zaczęły przeżywać swój ponowny renesans. Wraz

ze szkołami większą dynamikę zaczęły wykazywać organizacje polonijne.

Jednakże dniem, który w sposób zasadniczy zmienił współczesną historię Polonii amerykańskiej i Polski, a także dużej części naszej planety był dzień 16 października 1978 roku, gdy nad Watykanem pojawił się nagle biały dymek. Tysiące ludzi wydało okrzyk radości. Kilkanaście minut później w oknie papieskiej rezydencji stanął były kardynał z Krakowa – Jan Paweł II.

W ciągu następnych 26 lat oświata polonijna w Ameryce liczyła już 158 szkół w 27 stanach. Stanowią one integralną część współczesnej historii Polonii – historii, która 150 lat temu zaczęła się w Pannie Marii – w małej teksaskiej osadzie, której nazwę przywieziono także z Krakowa.



Dr Edmund Osysko z małżonką Haliną.
Fot. H. Ziółkowska

Fotograficzne migawki...

Zdjęcia: H. Ziółkowska



Od lewej: dr Edmund Osysko, prof. Jan Mazur, ks. Piotr Żendzian.



Dr Marian Krużel, prezes Wydziału Kongresu Polonii Amerykańskiej w Teksasie.



Od lewej: prof. Jan Mazur, Krystyna Tokarska-Biernacik, konsul generalny z Los Angeles, dr Edmund Osysko.



Dr Joanna Wajtowicz z Lublina i Waldemar Rakowicz z Nowego Jorku.



Delegatki ze szkoły im. Sienkiewicza w Summit, Illinois. Od lewej: Apolonia Śmigieliska, Elżbieta Poremba, Mireille Piątkowska-Witek.



Małgorzata Kot, kierowniczka biblioteki w Muzeum Polskim oraz Michał Schneider z Chicago.



Od lewej: Wanda Penar, Maria Serafin, Anna Dynak z Chicago.

Fot. H. Czajkowska



Absolutna koncentracja!

Fot. H. Ziółkowska



Ks. Władysław Gryzła i Małgorzata Pawlusiewicz.
Fot. H. Ziółkowska



Podczas warsztatu metodycznego.
Fot. H. Ziółkowska



Małgorzata Pawlusiewicz z Chicago i Ewa Chlebowska z Silver Spring, MD.

Fot. M. Serafin

MUZEUM POLSKIE W AMERYCE (MPA) – SKARBCEM HISTORII POLONII

Wykład wygłoszony przez mgr Małgorzatę Kot, kierowniczkę Biblioteki Muzeum Polskiego w Ameryce w sobotę, 27 maja 2006.

„...aby Polonię poznać w całej rozciągłości, nie we własnym jedynie jej obrębie, ale po obcych też krajach, po całej kuli ziemskiej szukać wypadu, nie zaniedbując wspomnień zastug, jakie gdzie w jakim wieku położyli.”



Małgorzata Kot

Joachim Lelewel (1786-1861)

Polski historyk

PRZESZŁOŚĆ I TERAŹNIEJSZOŚĆ MPA

Pomysł założenia muzeum polskiego poza granicami kraju nie był nowy. Wystarczy wspomnieć, że w roku 1869 z inicjatywy hr. Władysława Platera powstało Muzeum Polskie w Rapperswilu, w Szwajcarii, które istniało do roku 1923 (zbiory przeniesiono do kraju).

W Ameryce Północnej, w Chicago, od roku 1891 działały Biblioteka Polska i Muzeum Narodowe założone z inicjatywy Henryka Kałusowskiego. W 1912 roku zostały one przeniesione do kolegium Związku Narodowego Polskiego w Cambridge Springs w Pensylwanii. Pożar, który wybuchł w 1931 roku, doszczętnie zniszczył zbiory, a Polonia pozbawiona została miejsca potwierdzającego jej tożsamość. Od tego czasu niejednokrotnie podnosiły się głosy domagające się utworzenia polskiego muzeum w Stanach Zjednoczonych – w kraju, będącym największym skupiskiem Polaków poza granicami ojczyzny.

Emigracja rozpoczęła się już w okresie wojny o niepodległość kolonii amerykańskich w XVIII wieku, a nasiliła się w związku z zahamowaniem rozwoju gospodarczego kraju pod zaborami. Książd Wacław Kruszką, autor **Historii polskiej w Ameryce**, oblicza liczbę Polaków w Stanach Zjednoczonych około 1870 roku na 50 tysięcy „dusz”; podczas gdy pięć lat później w samym Chicago było już ponad 20 tysięcy, a w całym kraju – 200 tysięcy. W roku 1890 liczba Polaków wzrosła

do około 800 tysięcy. Chicago stało się najbardziej polskim miastem w Ameryce. Dzielnice zamieszkiwane w większości przez Polaków otrzymały przydomek *little Poland*. Rozwijało się polskie czasopiśmiennictwo (kilkadziesiąt tytułów w całym kraju), powstawały firmy księgarskie wydające książki oraz nuty, działały teatry, planowano nawet budowę opery. Aktywność ówczesnej Polonii amerykańskiej zadziwiała rozmachem. Dopełnieniem tej działalności było powołanie Muzeum Polskiego w Ameryce.

Pierwszy wniosek w tej sprawie przedstawiła Osada 11. Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce (ZPRKA) z Brooklynu, Nowy Jork na 39. Sejmie w 1928 roku, domagając się założenia muzeum polskiego w Stanach Zjednoczonych „dla zbierania dokumentów Polski, Polonii i materiałów dla studiów odpowiednich dla naszych własnych pokoleń przyszłych”. W 1931 roku Osada 69. z Chicago wystąpiła z podobnym projektem na 40. Sejmie, podkreślając, że „Polonia... tak liczna i zasobna nie ma ani jednej instytucji, ani jednego miejsca, w którym by można było składać dokumenty i dowody naszej pracy dla tutejszego kraju i Polski”. W 1934 roku parokrotnie mówiono o założeniu przy Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim czegoś w rodzaju towarzystwa historycznego, które zajęłoby się porządkowaniem dokumentów Wydziału Narodowego Polskiego znajdujących się w Domu Zjednoczenia.

Realne szanse pojawiły się w 1935 roku, gdy nowo wybrany prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, Józef L. Kania, podczas pobytu w Polsce zapoznał się z funkcjonowaniem tamtejszych muzeów. Po powrocie z entuzjazmem przystąpił do tworzenia Archiwum i Muzeum Zjednoczenia Polskiego, a 15 października 1935 roku przekonał Radę Nadzorczą o słuszności swojej idei.

Pierwszym krokiem było mianowanie kustoszem muzeum Mieczysława Haimana, który już wcześniej rozpoczął gromadzenie i porządkowanie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych. Na łamach prasy zaczęły pojawiać się apele o nadsyłanie pamiątek historycznych. W odpowiedzi na apel ze wszystkich stron kraju zaczęła napływać ogromna liczba darów.

Wkrótce pomieszczenia przekazane na Muzeum okazały się zbyt małe. Utworzony w styczniu 1936 roku Komitet Muzeum podjął decyzję o przeprowadzeniu zmian w gmachu Zjednoczenia, stanowiącym do dziś siedzibę Archiwum i Muzeum. Oficjalne uroczyste otwarcie Muzeum odbyło się 12 stycznia 1937 roku w obecności przedstawicieli rządu polskiego, władz miasta Chicago, duchowieństwa, organizacji polonijnych i prasy. Na akademię, która miała miejsce w wielkiej sali zebrań Zjednoczenia, złożyły się okolicznościowe przemówienia konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej dr. Wacława Gawrońskiego, burmistrza Chicago Edwarda J. Kelly'ego oraz dr. Bronisława Smykowskiego, wybitnego działacza polonijnego z Bridgeport, Connecticut.

Stale powiększające się zbiory zmusiły Zarząd Zjednoczenia do przekazania na potrzeby Muzeum kolejnych pomieszczeń, m.in. wielkiej sali balowej, która do dziś stanowi główne pomieszczenie ekspozycyjne.

Znaczenie Muzeum wzrosło po wybuchu II wojny światowej. Stało się ono organizatorem pomocy kulturalnej dla uchodźców i żołnierzy polskich, a także rozpoczęło zbieranie materiałów historycznych, które po wojnie byłyby przydatne dla bibliotek i muzeów w Polsce. Wówczas ukształtował się ostateczny profil Muzeum jako placówki gromadzącej nie tylko materiały archiwalne i pamiątki historyczne, ale również dzieła



Zbroje husarzy w Muzeum Polskim w Ameryce.

sztuki. Wiązało się to z przejściem eksponatów pochodzących z Pawilonu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie w Nowym Jorku w 1939 roku. Wśród nich dużą grupę stanowiły obrazy, rzeźby i przedmioty rzemiosła artystycznego. Ich powrót do Polski był niemożliwy ze względu na działania wojenne. Muzeum część dzieł zakupiło, a część przyjęło w depozyt. Obiekty przywiezione z Nowego Jorku pokazane zostały publiczności w 1941 roku na wystawie, otwartej w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W uroczystościach uczestniczył wicepremier polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, Stanisław Mikołajczyk. Natomiast premier Władysław Sikorski wystawę zwiedzał niedługo przed jej otwarciem. Wystawę zorganizowano w sali balowej. Centralną część ekspozycji stanowiła drewniana rotunda, dekorowana motywami ludowymi oraz herbami miast i województw polskich. W jej wnętrzu znalazły się urny z ziemią z polskich pól bitewnych i płonący znicz. Wokół ustawiono gabloty z dokumentami, a całości ekspozycji dopełniały rzeźby i obrazy.

Tego samego roku, 3 listopada 1941, otworzono również – dzięki staraniom ministra Sylwina

Strakacza – salę poświęconą Ignacemu Paderewskiemu. Znalazły się w niej pamiątki po kompozytorze i premierze Polski, подарowane Polonii amerykańskiej przez siostrę Mistrza, Antoninę Wilkońską. Przeniesiono całe wyposażenie ostatniego mieszkania artysty z Hotelu Buckingham w Nowym Jorku, gdzie Ignacy Jan Paderewski spędził ostatnie miesiące życia i gdzie zmarł.

W 1945 roku Muzeum zakupiło niezwykle cenną kolekcję, na którą składały się 73 listy Tadeusza Kościuszki, ryciny, medale, plany bitwy pod Saratogą i osobiste pamiątki po Naczelniku. Dwa lata później, w dziesiątą rocznicę działalności, Muzeum otrzymało w darze od redaktora Antoniego Czarnieckiego kostiumy teatralne Heleny Modrzejewskiej. Zbiory powiększyły się także o pamiątki po Pawle Rhode, pierwszym biskupie polskiego pochodzenia, konsekrowanym w Ameryce oraz po zmarłym w Stanach Zjednoczonych arcybiskupie Janie Ciepłaku, administratorze archidiecezji mohylewskiej, prześladowanym w Rosji za propolską działalność. Kolekcja poświęcona osobie Ignacego Paderewskiego wzbogaciła się o dokumenty przekazane przez byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera.

Niezwykle dynamiczny rozwój Muzeum i Archiwum zahamowała śmierć ich twórcy – Mieczysława Haimana, który zmarł 15 stycznia 1949 roku. Muzeum straciło wielkiego kustosza, archiwistę i muzealnika, a przede wszystkim wielkiego entuzjastę i bezgranicznie oddanego Polonii historyka.

Kierownictwo Muzeum objął Józef L. Kania, któremu pomagała Sabina F. Logisz. W ciągu ponad pięćdziesięciu lat od śmierci Haimana Muzeum miało wielu kustosów. Najdłuższą funkcję tę pełnili Sabina F. Logisz, Jerzy C. Walter i ksiądz Donald Biliński. W 1952 roku przeprowadzono kolejną przebudowę sal muzealnych, aby ułatwić organizację licznych odczytów i wystaw. Muzeum w dalszym ciągu odgrywało rolę „amerykańskiego Rapperswilu”, chociaż pozbawione już indywidualności Haimana. Jednak po śmierci prezesa Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego Józefa L. Kania 12 IV 1953 roku zaczęło brakować środków finansowych na utrzymanie

placówki. W 1959 roku postanowiono przeprowadzić reorganizację Archiwum i Muzeum ZPKA. Powołana została korporacja muzealna pod nazwą **Muzeum Polskie w Ameryce**, obejmująca muzeum, archiwum i bibliotekę, a w skład Zarządu weszli reprezentanci wszystkich większych organizacji polonijnych.

Lata 1960. upłynęły pod znakiem obchodów „Millenium Polski”. Prowadzono działalność publicystyczną i informacyjną z zakresu historii i kultury polskiej. Zorganizowano szereg koncertów, a wszystkie wystawy nawiązywały do zbliżającego się Tysiąclecia Państwa Polskiego. We wrześniu 1963 roku Muzeum zostało okradzione; na szczęście, niespełna miesiąc później sprawców ujęto, a niemal wszystkie przedmioty o wielkiej wartości historycznej i materialnej – odzyskane. Wieść o kradzieży obiegła cały kraj i nieoczekiwanie przyniosła placówce rozgłos i reklamę, a w efekcie duży napływ datków oraz znaczny wzrost frekwencji.

W latach 1970. podjęto problem budowy nowego gmachu, ale żadne decyzje nie zapadły. Natomiast sympatycy Muzeum starali się zreorganizować i ożywić działalność placówki. Pierwszym krokiem w tym kierunku było powołanie kwartalnika „The Polish Museum of America Quarterly”, wydawanego od 1972 do 1978 roku, zawierającego omówienie kolekcji muzealnych oraz anonsy planowanych wystaw i koncertów. Jego redaktorem została Dorothy Michno. Natomiast wiceprezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, Stella M. Nowak, powołała organizację The Ladies Auxiliary of The Polish Museum of America (Pomoc Pań dla Muzeum), która rozpoczęła działalność w 1972 roku. Fundusze zebrane przez wolontariuszki pozwoliły na przeprowadzenie renowacji i modernizacji wielu pomieszczeń muzealnych i utworzenie w nich Galerii Sztuki (10 V 1973), gdzie pokazano malarstwo i rzeźbę, jak również na wyremontowanie niewielkiej salki i otwarcie w niej sklepu z pamiątkami. Stowarzyszenie sfinansowało konserwację wielu zabytków, w tym obrazu Wojciecha Kossaka *Szarża Czerkiesów na Krakowskim Przedmieściu*, a także zorganizowało szereg wystaw, m.in. prezentującą kolekcję szabel Marszałka Piłsud-

skiego oraz poświęconą Armii Polskiej we Francji. Ważny element działalności stanowiły też spotkania połączone z nauką robienia wycinanek i ozdób bożonarodzeniowych. Inną formą pozyskiwania funduszy na rzecz Muzeum proponowali: Walter L. Sojka i Sabina F. Logisz, inicjując organizację eleganckich, corocznych Bałów Letnich Muzeum Polskiego w Ameryce, odbywających się w najwspanialszych salach Chicago i jego przedmieść oraz słynących z doskonałej oprawy muzycznej, gwarantowanej przez najlepsze orkiestry. Pierwszy bal miał miejsce w Chicago Yacht Club w 1979 roku. Od 1987 roku przyznawana jest nagroda „Ducha Polskości” (Polish Spirit Award), której laureatami zostawały osoby lub instytucje zaangażowane w propagowanie lub badanie historii i kultury Polski i Polonii.

W roku 1980 przeprowadzono remont generalny sal muzealnych. W 1986 roku przyjęto propozycję utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Ameryce – instytucji, która podobnie jak niegdyś Polskie Towarzystwo Historyczno-Muzealne, miała czuwać nad dalszym rozwojem muzeum. W tym samym roku zdecydowano także o obchodach Dnia Pułaskiego, które przypadają zawsze w pierwszy poniedziałek marca. Od 1987 roku – od 240. rocznicy urodzin – Dzień Pułaskiego stał się świętem stanowym stanu Illinois. Jego obchody ściągają do Muzeum pod obraz Stanisława Kaczor Batowskiego *Pułaski pod Savannah* wielu reprezentantów władz stanowych i miejskich, duchowieństwa, przywódców Polonii.

Jednym z ważniejszych osiągnięć ostatnich lat jest publikacja czasopisma „The Polish Museum of America Newsletter” (od 2000), co stało się możliwe dzięki współpracy wolontariuszki – Joann Ozog. Pismo wydawane w języku angielskim nawiązuje do kwartalnika wychodzącego w latach 1970. Zajmuje się ono propagowaniem Muzeum, obwieszczaniem programów i wystaw, publikacją artykułów i sprawozdań pracowników.

W ciągu wielu lat działalności Muzeum stopniowo umacniało swoją pozycję polsko-amerykańskiej instytucji kulturalnej i zajęło główne miejsce w promocji kultury polskiej w Stanach

Zjednoczonych. Muzeum od początku swojego istnienia współpracuje z wieloma instytucjami i organizacjami w Polsce. Ostatnio utrzymuje ściśle kontakty z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych (szkolenia archiwistów zatrudnionych w Muzeum oraz oddelegowanie z Polski specjalistów do skatalogowania zbiorów archiwalnych), ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” (publikacja przewodnika) i Instytutem Sztuki Polskiej Akademii Nauk (oddelegowanie z Polski specjalistów do skatalogowania zbiorów sztuki) oraz z Biblioteką Narodową (wymiana książkowa zasilająca obydwie instytucje).

Wydarzenia wymienione powyżej zajmują zdecydowanie więcej miejsca niż ludzie. A przecież, gdyby nie ludzie – pracownicy Muzeum – wydarzenia te nigdy by nie zaistniały. W ciągu ponad siedemdziesięciu lat działalności przez Muzeum Polskie w Ameryce przewinęło się wiele osób. Jedni tylko przemknęli, inni związali się z nim na długie lata, a jeszcze inni zadecydowali o istocie i charakterze Muzeum. Słuszne będzie przypomnienie nazwisk, zarówno pracowników, jak wolontariuszy.

Zarządzanie Muzeum należy do wieloosobowej Rady Dyrektorów, spotykającej się raz na kwartał. Obecnie na jej czele stoją prezes Wallace M. Ozog, przewodnicząca Maria Cieśla, sekretarz Sabina F. Logisz oraz skarbnik Camille Kapielski.

Dyrektorzy i kustosze są mianowani. Dotychczas funkcje te pełnili: Mieczysław Haiman (1937-1949), Józef L. Kania (1949-1953), Sabina F. Logisz (1953-1959), Jerzy C. Walter (1960-1969), Jacek Wiesiołowski (1969-1970), ks. Donald Biliński, OFM (1970-1986), Jacek Nowakowski (1986-1988), Krzysztof Kamyszew (1988-1992), Joanna Janowska (1993-1995), Jan M. Loryś (od 1996). Zbiorami sztuki opiekowali się m.in. Ewa Domeradka, Bohdan Górczyński; archiwum – Krzysztof Kamyszew, Violetta Woźnicka, obecnie Halina Misterka, Leonard Kurdek; bibliotekę – Mieczysław Haiman, Sabina F. Logisz, Alfons Wolanin, Donald Biliński, Maria Karpowicz, Anna Czerwińska, Anna Maria Gliszczynska, obecnie Małgorzata Kot, Krystyna Grell i Agnieszka Migiel-Lubiejewski. Richard Kujawa Jr

jest menadżerem ds. organizacyjnych. Ogromna praca wykonywana była zawsze przez wolontariuszy, którymi niegdyś kierowała Jo Kania Piegzik (ze stowarzyszenia Ladies Auxiliary of The Polish Museum of America). Obecnie swoją pracą i czas ofiarowują Muzeum m.in.: Joann Ozog, Zbigniew Kobus, Mary Jane Robles, Mark Sorbi, Felicja Krupiński, Harriet Bertola, Hank Kulesza, Esther Witek. Każda z tych osób zostawiła część siebie w Muzeum, ale nie sposób o każdej z nich wspomnieć choćby jednym zdaniem.

Życie muzealne wypełnione jest wszechstronnością. Kilkoro pracowników MPA wspieranych przez nieocenionych wolontariuszy głęboko wierzy w wagę posłannictwa tej ostoji polskości w Chicago. Muzeum jednak, aby istnieć, potrzebuje wsparcia instytucji i osób prywatnych do których zawsze apelujemy o wstąpienie w szeregi osób wspomagających naszą placówkę.

Serdecznie zapraszamy w nasze progi!

Muzeum Polskie w Ameryce jest otwarte codziennie z wyjątkiem czwartków i świąt narodowych w godzinach od 11:00 do 16:00. Mieści się pod adresem 984 N. Milwaukee Ave. w bardzo dogodnym miejscu. Wstęp (dotacja) to \$5.00 – dorośli; \$4.00 – studenci i emeryci; \$3.00 – dzieci poniżej 12 roku życia. Darmowy parking. Informacje (773) 384-3352.

Muzeum funkcjonuje dzięki programowi członkowskiemu. Apeluję gorąco do wszystkich obecnych oraz czytelników GŁOSU NAUCZYCIELA o wstąpienie w szeregi osób bądź organizacji wspomagających Muzeum Polskie w Ameryce. W pakietach zjazdowych otrzymaliście Państwo najnowszą broszurkę o Muzeum w której znajduje się aplikacja członkowska. Wasza szkoła także może zostać członkiem Muzeum. Dzięki członkostwu będziecie Państwo zawiadamiani o najrozmaitszych wystawach, uroczystościach, konkursach plastycznych, literackich itp. Posiadamy wielu członków rozsiansych po całych Stanach Zjednoczonych i świecie, ale każda nowa osoba jest nam droga, gdyż jej wkład umożliwia lepsze zabezpieczenie przechowywanych przez nas pamiątek dla przyszłych pokoleń. Z ogromną rado-

ścią odpowiem na Państwa pytania oraz przyjmę zgłoszenia członkowskie. Zapraszam w nasze progi! Aby otrzymać aplikację członkowską, należy jedynie zadzwonić pod numer 1-773-384-3352 wew. 101 i podać swój adres. Podstawowa opłata roczna to zaledwie \$25. a upoważnia do darmowego wstępu do muzeum, zniżek na różnorakie imprezy organizowane przez MPA oraz gwarantuje otrzymywanie zaproszeń i subskrypcję "Kwartalnika Muzealnego".

Pragnę serdecznie podziękować Pani Helenie Ziółkowskiej, dzięki której prywatnemu stypendium moja obecność na tym wspaniałym zjeździe była możliwa.

Małgorzata Kot
kierownik Biblioteki Muzeum Polskiego
w Ameryce
malgorzata.kot@prcu.org



Muzeum Polskie w Ameryce
The Polish Museum of America
984 N. Milwaukee Ave.
Chicago, IL. 60622
tel. 773-384-3352

OD REDAKCJI: W tym numerze drukujemy pierwszą część materiałów o Muzeum Polskim w Ameryce, znajdującym się w Chicago, Illinois. Kolejne odcinki będą publikowane w następnych numerach GŁOSU NAUCZYCIELA.



Przyjazd z lotniska w czwartek 25 maja 2006. Od lewej: Aneta Króźel, Helena Ziółkowska, Danuta Schneider, Halina Czajkowska.
Fot. M. Schneider



Od lewej: Anna Dynak, Grażyna Smith, Halina Czajkowska, Danuta Schneider, Helena Ziółkowska.
Fot. M. Schneider



Pierwsze wspólne śniadanie w piątek 26 maja 2006. Od lewej: Halina Czajkowska, Anna Dynak, Helena Ziółkowska.
Fot. M. Schneider

Sobota, 27 maja 2006. Na bankiecie.



Od lewej chicagowianki: Wanda Penar, kierowniczka szkoły Andersa; Małgorzata Kusiak, kierowniczka szkoły Trójcy Świętej; Teresa Abick; Maria Serafin, nauczycielka ze szkoły Andersa.
Fot. M. Serafin



Jolanta Tatara, kierowniczka szkoły Jana Pawła II z Lemont, Illinois z mężem Jackiem.
Fot. H. Ziółkowska



Od lewej: Betty Uzarowicz, Danuta Schneider, Małgorzata Kot.
Fot. H. Ziółkowska



Aneta Króźel, kierowniczka szkoły Kopernika z Houston w bankietowym nastroju wśród uczestników IX Zjazdu.
Fot. Archiwum H. Ziółkowskiej

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI –
PROMOTOR POLSKIEJ KULTURY

OD REDAKCJI: Jest to wystąpienie Teresy Abick, wiceprezeski Związku Narodowego Polskiego w sobotę, 27 maja 2006.

Jako przedstawicielka Związku Narodowego Polskiego jestem ogromnie zadowolona, że głównym tematem IX Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich jest historia Polonii amerykańskiej, a szczególnie 150. rocznica powstania Panny Marii – pierwszej polskiej osady w Stanach Zjednoczonych i pierwszej polskiej szkoły im. Św. Józefa w tej miejscowości.

Ogromnie ucieszył mnie fakt, że na obecnym zjeździe będziemy mówić o polonijnych organizacjach, między innymi o Związku Narodowym Polskim (ZNP). W tym roku będziemy obchodzić setną rocznicę powstania Wydziału Kobiet przy ZNP i powstawania pierwszych polskich szkół. Jestem przewodniczącą Wydziału Edukacji i dlatego przedstawię, w jaki sposób Związek Narodowy Polski promuje i popiera edukację.

Co cztery lata odbywają się sejmy ZNP, na których ustala się budżet, plany i programy na następne cztery lata. Jednym z programów jest finansowe wspieranie polskich szkół, kursów języka polskiego i zespołów folklorystycznych. Musi być jednak spełniony ważny warunek: aby otrzymać wsparcie finansowe, szkoły i zespoły muszą mieć w swoich szeregach członków Związku. W przybliżeniu podam, że obecnie 14 polskich szkół otrzymuje takie wsparcie. Od ostatniego sejmiku, który odbył się w 2003 roku w Denver, w stanie Colorado, do chwili obecnej Związek wypłacił \$230 450.00 na szkoły i kursy języka polskiego i \$317 000.00 na zespoły folklorystyczne. Co roku na zakończenie roku szkolnego Związek funduje statuetki dla uczniów kończących VIII klasę i dla maturzystów. W tym roku ufundowano 780 statuetek.

Związek sponsoruje krajowy konkurs ortograficzny – „Spelling Bee”; nagrody wynoszą: \$1,000.00 za I miejsce, \$500.00 za II miejsce, \$250.00

za III miejsce. Corocznie organizujemy edukacyjny kurs dla dzieci od 10 do 15 lat w Orchard Lake, w Michigan. Za tygodniowy pobyt dzieci Związek płaci \$80 000.00. Organizujemy również kursy dla choreografów, na które sprowadzamy z Polski specjalistów od polskich tańców ludowych. Koszt kursu wynosi \$20 000.00. Polonijni choreografowie rozjeżdżają się do różnych stanów i uczą polskiej kultury poprzez piękne tańce ludowe, pokazują stroje regionalne.

Związek nie zapomina o pomocy finansowej dla studentów szkół wyższych: co roku 250 studentów otrzymuje stypendia na kontynuację studiów. Ostatni sejm w Denver przeznaczył na ten cel 1 milion dolarów.

Związek oferuje jeszcze inne programy dla dzieci i młodzieży jak np. golf, zawody kręglarskie, wędkarstwo i inne sporty.

W moim wystąpieniu skoncentrowałam się tylko na pomocy ZNP dla edukacji. Jeśli jesteście Państwo zainteresowani naszą działalnością, odsyłam do historii ZNP, do informacyjnych broszurek oraz do strony internetowej:

www.pna-znp.org.

Na pewno nasuwa się Państwu pytanie, skąd Związek bierze pieniądze na finansowanie programów edukacyjnych. Otóż pieniądze pochodzą z opłat ubezpieczeniowych naszych członków. Aby zostać członkiem Związku Narodowego Polskiego, należy wykupić ubezpieczenie na życie. Im liczniejsze członkostwo, tym większe dochody i większe możliwości pomocy.

Cieszę się bardzo, że mamy wspólne cele, które realizujemy. Wy, jako pedagodzy w polskich szkołach, a my jako Związek poprzez pomoc zainteresowanym szkołom i zespołom. Wspólnie pokazujemy innym nasz piękny dorobek kulturowy.

Niech zawsze towarzyszą Wam i nam słowa: „Polskość w sercach i umysłach naszej młodzieży”, jak również słowa wielkiego Polaka, papieża Jana Pawła II:

„Pozostańcie wierni dziedzictwu.

Uczyńcie je podstawą swojego wychowania.

Uczyńcie je przedmiotem szlachetnej dumy!

Przechowujcie to dziedzictwo!

Pomnóżcie to dziedzictwo!

Przeznaczcie je następnym pokoleniom!...”

Życzę wszystkim powodzenia oraz wiele satysfakcji w trudnym posłannictwie nauczycielskim.

Szczęść Wam Boże!

PS.

Po dokładne informacje o działalności Związku Narodowego Polskiego można pisać lub telefonować:

Związek Narodowy Polski

6100 North Cicero Ave

Chicago, IL 60646

Tel. (773) 286-0500

lub: www.pna-znp.org.

Teresa Abick

Międzynarodowy stół.
Od lewej: Grażyna Smith
z Anglii, Krystyna Gąsowska
z Polski, Halina Osysko
z USA.
Fot. H. Ziolkowska



Ks. Jacek Nowak, proboszcz
parafii Matki Boskiej
Częstochowskiej w Houston
w towarzystwie uroczych pań.
Fot. H. Ziolkowska

ROLA PRASY POLONIJNEJ W FORMOWANIU POLONII

Referat wygłoszony przez dra Edmunda Osysko w sobotę 27 maja 2006

Powstanie prasy polonijnej w Stanach Zjednoczonych było uzależnione od napływu na emigrację grupy inteligencji polskiej. Ponieważ pierwsze grupy emigrantów składały się głównie z chłopów i robotników rolnych, więc nie posiadały one potencjału kulturalnego do wydawania pism polonijnych.

Rodowód pierwszego pisma polonijnego jest bezpośrednio związany z powstaniem styczniowym. W 1863 roku wydano pierwszy numer „Echa z Polski”, który wyraźnie sugeruje zarówno swoją ideę polityczną, jak i krąg ewentualnych czytelników. Pismo to wychodziło w Nowym Jorku jako tygodnik. Wraz z upadkiem powstania styczniowego „Echo z Polski” przestało wychodzić, ale jego trzyletnie istnienie stworzyło podstawy do dalszych eksperymentów dziennikarskich, tym bardziej, że wśród licznej emigracji polskiej – po upadku powstania styczniowego – przyjeżdżała także polska inteligencja, często z dziennikarskim doświadczeniem z kraju.

W 1870 roku w stanie Missouri zaczęto wydawać tygodnik „Orzeł Polski”, który stał się początkiem prasy polonijnej w Ameryce. Jego tematyka skupiała się głównie na doświadczeniach polskich emigrantów. W odstępach kilku miesięcy powstawały kolejne polskie dzienniki i tygodniki, takie jak „Pielgrzym”, który przekształcił się w „Gazetę Katolicką” wydawaną w Chicago.

Wybitny historyk polonijny, ks. Wacław Kruszką – zwany także Długoszem Polonii – z wielkim pietyzmem odtwarza doświadczenia Polonii – począwszy od założenia Panny Marii w Teksasie, po rok 1905. W 14 tomach zatytułowanych **Historia Polonii w Ameryce** zebrał ogromne bogactwo informacji: od charakterystyki parafii i osad polskich w całej Ameryce po proces powstawania organizacji polonijnych.

Piąty tom jego **Historii Polonii w Ameryce** poświęcony jest prasie polonijnej – z krótką cha-

rakterystyką każdego tytułu. Jest to niezwykle bogate źródło informacji o procesie tworzenia się zorganizowanej Polonii, w którym prasa odgrywała ważną rolę łącznika, doradcy i nauczyciela.

Od powstania „Echa z Polski” w 1863 roku – po rok 1905, do chwili druku ostatniego tomu **Historii** – ks. Kruszką odnotował istnienie aż 129 dzienników, tygodników i miesięczników. Ich żywotność była bardzo różna – od kilku numerów po kilkadziesiąt lat. Niektóre z nich wciąż wychodzą.

Wśród tych 129 tytułów wychodzących w Chicago, Nowym Jorku, Buffalo, Detroit, Filadelfii, Bostonie oraz w innych ośrodkach Polonii, można zauważyć duże zróżnicowanie tematyczne. W swym ogólnym zarysie pisma te można podzielić na kilka kategorii:

- pisma łączące tematykę polsko-polonijną;
- pisma wyłącznie o tematyce polonijnej;
- pisma religijno-patriotyczne, jak „Wiara i Ojczyzna”;
- pisma satyryczno-humorystyczne, jak „Osa” i „Bocian”;
- pisma zawodowe, jak „Lekarz Domowy” i „Rolnik”.

Ksiądz Kruszką w ten sposób scharakteryzował prasę polonijną: „Prasa polska w Ameryce, dzięki rozwojowi naszego emigracyjnego społeczeństwa, stanowi już, jeśli nie jakościową, to ilościową potęgę”. Istnienie owych 129 tytułów daje świadectwo zapotrzebowania odbiorcy na kontakt ze słowem polskim, przywiezionym zza oceanu.

Gdy w latach 1930. i 1940. Ameryka została dotknięta wielkim kryzysem ekonomicznym, jego skutki odczuła także prasa polonijna. Z rynku wydawniczego znikło na zawsze wiele pism w języku polskim, często bardzo zasłużonych dla tożsamości Polonii. Przetwały tylko te pisma, które miały solidne zaplecze finansowe wielkich orga-

nizacji polonijnych takie jak „Zgoda” i „Dziennik Związkowy” w Chicago, wydawane przez Związek Narodowy Polski. „Naród Polski” wydawany przez Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Chicago oraz „Gwiazda Polarna” ze Stevens Point w stanie Wisconsin.

Po II wojnie światowej, z przyjazdem do Ameryki licznej grupy dziennikarzy polskich, prasa polonijna stopniowo odzyskiwała swą pozycję wśród Polonii. Według badań L. Wynara w 1975 roku Polonia była tą grupą etniczną, która posiadała największy asortyment tytułów. Dzieli on prasę polonijną na następujące trzy grupy:

- prasa polskojęzyczna – 17 tytułów;
- prasa dwujęzyczna – 21 tytułów;
- prasa anglojęzyczna – 15 tytułów.

Wyraźnie zauważa się stopniowy wzrost prasy w języku angielskim, której głównymi odbiorcami jest drugie, trzecie, nawet czwarte pokolenie Polonii. Jest to zjawisko bardzo pozytywne, łączy bowiem Polonię amerykańską w jedną grupę i da-



je poczucie wspólnoty „jednej rodziny”, jak promuje znana piosenka.

Lata 80. ubiegłego wieku – to okres zmagania politycznych „Solidarności”. Po wprowadzeniu w kraju stanu wojennego Ameryka przyjęła liczną grupę młodej inteligencji i aktywistów związkowych, którzy ożywił dynamikę i puls prasy polonijnej – przede wszystkim tematyką polską. Powstało więc kilkanaście nowych tytułów, publikowanych w języku polskim, które łączyły polsko-polonijne doświadczenia.

Retrospektywnie patrząc na kalendarz historyczny prasy polonijnej oraz jej rolę w zróżnicowanym procesie przetrwania Polonii, należy zwrócić uwagę na jej dwie podstawowe funkcje – jako nosiciela słowa polskiego oraz jako współtwórcę tożsamości Polonii.

W tym roku przypada 125. rocznica nieprzerwanej publikacji „Zgody”. W ciągu tego czasu wychowała ona kilka pokoleń Polonii amerykańskiej nie tylko w Chicago, lecz także w innych środowiskach. Jak tytuł określa – dwutygodnik ten stara się przez 125 lat służyć interesom polonijnym. Również w tym roku przypada 98. rocznica nieprzerwanej publikacji „Dziennika Związkowego”. Oba pisma są wydawane przez Związek Narodowy Polski.

Na łamach wszystkich pism polonijnych od pierwszego numeru „Echa z Polski” w 1863 roku, po ostatnie numery współczesnych często kolorowych wydawnictw, jest wpisana historia Polonii amerykańskiej z jej codziennymi doświadczeniami, jej marzeniami i problemami.

Na IX Zjeździe spotkały się dwie panie Sawickie. Siedzi Feliksa Sawicka, kierowniczka szkoły Św. Kolbego w Riverhead, NY. Stoją od lewej; Krystyna Wzorek i Wiesława Sawicka, nauczycielki ze szkoły Św. Ferdynanda w Chicago. Fot. D. Szkutnik

POD NIEBEM TEKSASU

HOUSTON, TEKSAS

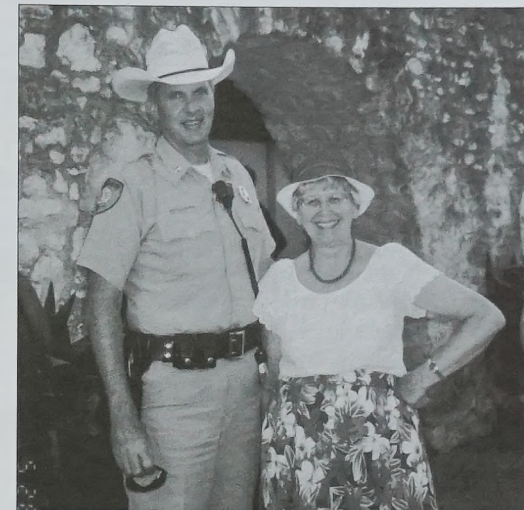
Piątek 26 maja – poniedziałek 29 maja 2006

Od piątku 26 maja do poniedziałku 29 maja 2006 w hotelu Hilton Houston Westchase przy 999 Westheimer Road, w mieście Houston w Teksasie obradował IX Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich. Na Zjazd przybyło ponad 320 przedstawicieli polonijnego szkolnictwa ze wszystkich zakątków Stanów Zjednoczonych oraz następujący goście zagraniczni: prof. dr Jan Mazur, wiceprzewodniczący „Wspólnoty Polskiej”; dr Joanna Wojtowicz dyrektor Polonijnego Centrum Nauczycielskiego w Lublinie; dr Krystyna Gąsowska ze „Wspólnoty Polskiej” w Krakowie; prof. Irena Adamek i dr Bożena Muchacka z Instytutu Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej Akademii Pedagogicznej w Krakowie; Grażyna Smith, przedstawicielka Polskiej Macierzy Szkolnej z Anglii. Obecni byli również: Teresa Abick, wiceprezeska Związku Narodowego Polskiego; dr Zbigniew Wojciechowski, konsul honorowy w Teksasie; Krystyna Tokarska-Biernacik, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej z Los Angeles.

Gospodarzami IX Zjazdu była Polska Szkoła im. Mikołaja Kopernika działająca przy parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Houston oraz wydział Kongresu Polonii Amerykańskiej w Teksasie. Współprzewodniczącymi komitetu było dynamiczne duo: Aneta Króźel, kierowniczka szkoły Kopernika i dr Marian Kruźel, prezes teksaskiego Wydziału Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Piątek, 26 maja 2006.

O godzinie 3: 45 po południu nastąpiło oficjalne otwarcie IX Zjazdu: wniesiono polskie i amerykańskie flagi, odśpiewano hymny amerykański i polski, ks. Piotr Żendzian, kapelan Komisji Oświatowej wygłosił inwokację. Dr Marian Kruźel i Aneta Króźel oraz dr Zbigniew Wojciechowski przywitali zebranych. Życzenia pomysłnych



Niedziela w San Antonio. Redaktorka GtOSU ze strażnikiem w muzeum w Alamo. Fot. H. Czajkowska

obrad przekazali: Krystyna Tokarska-Biernacik, Teresa Abick, dr Jan Mazur oraz Grażyna Smith. Odczytano listy gratulacyjne, które nadesłali: arcybiskup Szczepan Wesoły; Frank Spula, prezes Związku Narodowego Polskiego; prof. Andrzej Stelmachowski, przewodniczący „Wspólnoty Polskiej”; Roman Giertych, minister Edukacji Narodowej i Elżbieta Bober, naczelnik Wydziału do Spraw Polonii w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Na podium poproszono prezesów regionalnych organizacji pedagogicznych: Dorotę Andrakę, prezeskę Centrali Polskich Szkół Doksztalających z Nowego Jorku; Janusza Bokkę, prezesa Zrzeszenia Nauczycieli Polskich z Chicago; Helenę Żmurkiewicz, prezeskę Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w stanie Michigan; Elżbietę Rudzińską, prezeskę Forum Nauczycieli

Zachodniego Wybrzeża. Prezentacji towarzyszyły oklaski zebranych na sali.

Następnie dr Edmund Osysko, przewodniczący Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej wygłosił referat zatytułowany „Historia i tożsamość – 150 lat Polonii w USA”. Na tym zakończyła się oficjalna część piątkowego programu i rozpoczęły się przygotowania do wyjazdu do Centrum Polonijnego przy parafii Matki Boskiej w Houston. W pięknie udekorowanym, przytulnym kościółku Mszę św. koncelebrowało czterech księży: ks. Jacek Nowak, proboszcz; ks. Piotr Żendzian, kapelan Komisji Oświatowej z Nowego Jorku; ks. Władysław Gryzło, kapelan Zrzeszenia Nauczycieli Polskich z Chicago; ks. dr Janusz Ilnatowicz z Uniwersytetu Św. Tomasza w Houston, który wygłosił homilię.

Po Mszy św. odbył się wieczór zapoznawczy „Pod niebem Teksasu”, gdzie przy smacznych teksaskich specjalach kulinarnych, muzyce i tańcach „country” uczestnicy Zjazdu mieli sposobność się pobawić i równocześnie zapoznać. Ostatnim punktem było wspólne śpiewanie przy ognisku. Nieocenionym akordeonistą okazał się o. Władysław Gryzło, kapelan Zrzeszenia Nauczycieli z Chicago, który niestrudzenie przygrywał do późnych godzin. Należy dodać, że akordeon o. Władysława został z wielką pieczęą przywieziony do Houston przez rodzinę Kobielów z Chicago. Ognisko było naprawdę miłą niespodzianką przygotowaną przez gospodarzy, a muzyczny akompaniament dodał mu niezapomnianego uroku.

Do hotelowych pieleszy dotarliśmy koło północy!

Sobota, 27 maja 2006.

Sobota była dniem solidnej pracy. Zgodnie z życzeniami uczestników poprzedniego VIII Zjazdu już o godzinie 6:30 rano odbyła się Msza św., którą celebrowali ks. Piotr Żendzian i o. Władysław Gryzło. Po śniadaniu rozpoczęły się obrady. Sesję ogólną prowadziła Grażyna Michalska z Nowego Jorku. W rannej sesji wystąpili: Małgorzata Kot, kierowniczka Biblioteki Polskiego Muzeum z Chicago z prezentacją „Muzeum Polskie w Ameryce: skarb historii Polonii w Ameryce”; Jolanta Tatar, kierowniczka Polskiej Szkoły im.

Jana Pawła II w Lemont koło Chicago przedstawiła sylwetkę ks. Leopolda Moczygemby, misjonarza i wizjonera Polonii; ks. Michał Osuch, proboszcz Bazyliki św. Jacka w Chicago oraz o problemach, z jakimi się spotykają księża polonijni w swej posłudze duszpasterskiej; Teresa Abick, wiceprezesa Związku Narodowego Polskiego omówiła wkład Związku Narodowego Polskiego w rozwój oświaty polonijnej.

Ze wszystkich wystąpień najwyżej uczestnicy ocenili prezentację Małgorzaty Kot, bogato ilustrowaną historycznymi zdjęciami, z bardzo interesującą narracją.

W drugiej części porannej sesji dr Karen Majewski, burmistrz miasteczka Hamtramck w Michigan, przedstawiła „Portret Polonii w jej literaturze” na podstawie własnych poszukiwań w literaturze emigracyjnej od końca XIX wieku do roku 1939; dr Edmund Osysko omówił rolę prasy polonijnej w formowaniu tożsamości Polonii; dr Jan Mazur przedstawił problemy tożsamości Polaków w Rosji; Helena Ziółkowska, redaktorka naczelną GŁOSU NAUCZYCIELA mówiła o roli GŁOSU i jego odbiorze w środowiskach emigracyjnych.

Sobotnie popołudnie wypełniły warsztaty metodyczne, panele i lekcje pokazowe na wideokasetach, koncentrujące się na tematach z historii Polonii amerykańskiej. Dyrektorzy szkół oraz przedstawiciele komitetów rodzicielskich dyskutowali na tematy związane bezpośrednio z ich pracą, a więc o roli dyrektora szkoły, samokształceniu metodycznym nauczycieli, funkcji rady pedagogicznej, modelu regulaminu szkoły, o metodzie promowania uczniów, roli komitetu rodzicielskiego w życiu szkoły, współpracy rady pedagogicznej z dyrektorem szkoły, organizacji finansów szkolnych itp.

Po pracowitym dniu należy się rozrywka: była nią wspaniała bankiet z pięknym programem artystycznym przygotowanym przez nauczycielki i dzieci ze szkoły Kopernika w Houston. Na program złożyły się patriotyczne wiersze, pieśni i tańce. Szkoła może się pochwalić utalentowanymi uczniami, zwłaszcza duże wrażenie wywołały popisy wokalne uczennic. Po części artystycznej

Niedziela w Pannie Marii.
Ks. Wojciech Reisch, proboszcz
w otoczeniu uczestniczek IX Zjazdu.
Fot. M. Stonina



długo trwały tańce, jako że wśród uczestników Zjazdu było wiele młodych, chętnych do różnych piasów pań.

Niedziela, 28 maja 2006.

Większość tego dnia spędziliśmy w autobusach, bo zaplanowany został wyjazd do osady Panna Maria i San Antonio. W drodze nie brakło emocji, gdy popsuł się jeden autobus i trzeba się było nieco ścieśnić, by kontynuować dalszą podróż. Po przybyciu do Panny Marii w uroczym, zabytkowym kościółku pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP odbyła się wzruszająca, koncelebrowana Msza św. Do naszych trzech „zjazdowych” kapłanów dołączył miejscowy proboszcz, ks. Wojciech Reisch, który bardzo ciekawie przybliżył nam historię Panny Marii i jej mieszkańców. Zwiedziliśmy również miejscowe muzeum, które znajduje się w dawnej polskiej szkole im. Św. Józefa. Następnym etapem naszej niedzielnej wędrowki było San Antonio, gdzie oprócz obowiązkowego zwiedzania muzeum Alamo, można było popłynąć po rzece, kupić pamiątki i na zakończenie spróbować teksaskich lodów.

Pełni wrażeń i porządnie zmęczeni dotarliśmy do Houston, znów blisko „północa”.

Poniedziałek, 29 maja 2006.

Wygląda, że nauczyciele to twardy naród, ale i kapelanom też nic nie można było zarzucić, bo wczesnym rankiem odprawili Msze święte dla swoich owieczek, ks. Piotr o 6:30 rano, a ks. Władysław o 7:00 rano. Po śniadaniu rozpoczęły się ostatnie zajęcia, na które złożyły się m.in. wykłady na temat egzaminów certyfikatowych z języka polskiego, kredytów z języka polskiego w amerykańskich szkołach, roli nauczyciela polonijnego w dobie światowych przemian kulturowych oraz przygotowanie planu pracy Komisji Oświatowej na następne dwa lata, wnioski i zalecenia dla organizatorów X Zjazdu.

Ostatnia godzina, od 11:00 do 12:00 to podsumowanie Zjazdu, krótkie sprawozdania z poszczególnych obrad, odczytanie wniosków i propozycji, podziękowanie organizatorom, modlitwa i błogosławieństwo na drogę od ks. Piotra Żendziana, odśpiewanie **Hymnu Polonii amerykańskiej**, ostatnie uściski i pożegnania.

Helena Ziółkowska

TEKSASKIE REFLEKSJE

Tegoroczny IX zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Houston, Texas był trzecim zjazdem, w którym uczestniczyłam. Na każdy z nich wybierałam się z innymi doświadczeniami nauczycielskimi i oczekiwaniami, inne też wynosiłam wrażenia czy korzyści. Każdy jednak pozostawił po sobie nie tylko miłe wspomnienia, ale także nowe umiejętności przydatne w pracy z uczniami.

W roku 1998 jechałam na zjazd do Nowego Jorku jako nauczycielka z dwuletnim zaledwie stażem w polskiej szkole sobotniej. Krótki okres pracy, ale wystarczająco długi, aby mieć już pewne wyobrażenie o tym, czym polska szkoła sobotnia jest, a czym się różni od nauczania w Polsce. Chciałam podczas zjazdu skonfrontować swoje przemyślenia i obserwacje z doświadczeniami nauczycieli z innych szkół i ośrodków, a przede wszystkim z tymi uczącymi w szkołach dłużej niż ja. Cel osiągnęłam, ponieważ miałam okazję zobaczyć w Nowym Jorku wiele lekcji, łącznie z tymi prowadzonymi na żywo, a więc w zaimprovizowanej klasie. Pamiętam lekcje o Papieżu Janie Pawle II i jego **Liście do dzieci**, a także te o Gdańsku, ponieważ akurat obchodziliśmy rocznicę założenia miasta. Pamiętam dyskusje nauczycieli dotyczące przebiegu lekcji, zrealizowanych na niej celów, trudności..... Był na to czas!

Kolejny zjazd, w którym uczestniczyłam, to zjazd w 2004 roku, w Buffalo, niedaleko wodospadu Niagara. Jego tematyka poświęcona była II wojnie światowej oraz próbom wyniszczenia narodu polskiego przez dwóch okupantów: niemieckiego i rosyjskiego. Temat budzący różnorodne emocje, temat wciąż „odkrywany”, bo z różnych powodów wiedza na temat np. mordu w Katyniu, wywózek Polaków do łagrów, dziejów II Korpusu, okupacji nie jest pełna, nawet wśród nauczycieli. Na pewno też fakty znane z podręczników i encyklopedii, a przedstawione przez naocznych świadków lub członków rodzin ofiar spowodowały, że czasy, wydawało by się mocno

odległe, stały się bliższe i fascynujące. Myślę też, że wielu uczestników Zjazdu tam właśnie zrozumiało, jak ważne jest przekazywanie wiedzy na temat II wojny światowej młodemu pokoleniu. Wielowątkowych wykładów dr. Kunerta o powstaniu warszawskim, Katyniu, relacjach polsko-żydowskich można było słuchać w nieskończoność. Tym nietatwym sprawom towarzyszyło w Buffalo urzekające i groźne piękno przyrody. Wodospad Niagara oglądałam zarówno w dzień, „z bliska”, podczas wycieczki stateczkiem, jak i nocą, przepięknie oświetlony.

Ze Zjazdem w Houston, zakończonym zaledwie dwa miesiące temu, wiązą mnie jeszcze świeże, nie przesiane przez pryzmat czasu wspomnienia.

Refleksjami na jego temat chciałabym się podzielić.

Pierwsza dotyczy atmosfery, którą gospodarzom i uczestnikom udało się wytworzyć. Była ona nie tylko wyjątkowo ciepła, ale przede wszystkim nasycona – i tu nie obawiam się użyć górnolotnych słów – ogromnym ładunkiem uczuć patriotycznych, poczuciem szczególnej więzi narodowej i dumy z tego, że jesteśmy Polakami, częścią Polonii, spadkobiercami, tych którzy 150 lat temu przemierzali teksaską ziemię. Bo warto tutaj przypomnieć, że IX Zjazd poświęcony był historii i dokonaniom polskich emigrantów na ziemi amerykańskiej. Wspomniane odczucia towarzyszyły uczestnikom Zjazdu już od pierwszego dnia, od mszy świętej w urokliwym białym kościółku Matki Boskiej Częstochowskiej i spotkania zapoznawczego „Pod niebem Teksasu”. Tego wieczoru przeplatały się ze sobą dwa motywy, polski i amerykański: msza święta odprawiana po polsku w tak wydawałoby się nie polskim miejscu jak Teksas, egzotyczne palmy wokół tegoż kościoła, piknik z ogniskiem i polskimi piosenkami śpiewanymi do utraty głosu, amerykańska grupa muzyczna grająca westernowe melodie i tańce w tych rytmach utrzymane. Kulminacją szczególnej atmosfery wytworzonej pierw-



Anna
Witowska-Gmiterek

szego dnia była część artystyczna przygotowana przez uczniów polskiej szkoły sobotniej w Houston i zaprezentowana podczas uroczystego bankietu w sobotę 27 maja. Wiersze i pieśni patriotyczne, fragmenty listów księdza Moczygemby do rodziny na Śląsku, historia grupy osadników z Panny Marii, przepiękny krakowiaczek.... Cały program urzekał wspaniałym przygotowaniem, szczerością, barwami i swojskością. Szczególnego blasku tym występom dodawał fakt, że brały w nim udział całe rodziny, poczynszy od 3-4 letnich maluchów, poprzez uczniów klas starszych, aż do mam włącznie, które tym najmłodszym dodawały odwagi i nie wahały się wystąpić przed publicznością. Rzadki to obrazek w naszych ogromnych szkołach chicagowskich.

Wieczór poprzedzony był przedpołudniowymi, bardzo ciekawymi wykładami, min.: Małgorzaty Kot „Muzeum Polskie w Ameryce: skarb Polonii w Ameryce”, Jolanty Tatary „Ks. Leopold Moczygemba: misjonarz i wizjoner Polonii” oraz dr Karen Majewski „Portret Polonii w jej literaturze”. Jako polonistka szczególnie tego ostatniego referatu byłam ciekawa. Jego autorka z ogromną swadą (zważywszy, że na codzien nie posługuje się językiem polskim) zaprezentowała utwory, zapewne nie należące do arcydzieł literatury polskiej, ale interesujące z kilku względów. Przede wszystkim były one pisane przez Polaków emigrantów, żyjących w Stanach Zjednoczonych, a więc doskonale znających sprawy, o których pisali. A pisali o codziennym życiu bohaterów budujących swoje życie od nowa, o narodowościowych animozjach, głównie pomiędzy Polakami i Niemcami, o tym, jak postrzegane były próby wyjścia poza polską grupę etniczną. Dokonywało się to najczęściej poprzez małżeństwa. I tutaj autorzy pisali o swoistym awansie społecznym dziewczyny – Polki wychodzącej za Amerykanina, o tym, w jaki sposób polskość była postrzegana przez współmałżonków nie-Polaków, o „nawróceniach” czy powrotach tych młodych, którzy oddalali się od polskość. Pisano o stosunku do Polski, o wartościach takich jak: uczciwość, pracowitość zaradność, przywiązanie do tradycji i rodziny. I właśnie rodzina, polskie tradycje, honor i duma Polaka były tymi wartościami,

które zwyciężały i pomagały bohaterom przejść przez różne życiowe tarapaty czy pokusy.

Wspomniane przeze mnie trzy wykłady były znakomicie przygotowane i zaprezentowane. Dodatkowy ich walor to wykorzystanie nowoczesnych metod prezentacji komputerowych w pokazaniu części naszej wspólnej historii, o której większość z nas nie ma pojęcia. Ile osób wie o istnieniu polskiej biblioteki i muzeum w Chicago, nie mówiąc o głębszej wiedzy na temat zbiorów, działalności oraz ludzi, którzy zaangażowali się w stworzenie czy funkcjonowanie tych instytucji. Przy okazji wniosok, który wypłynął w trakcie prywatnych rozmów, już po oficjalnym zakończeniu Zjazdu. Warto byłoby tematykę zapoznawania nauczycieli z dokonaniem Polonii w Stanach kontynuować, niezależnie od tematyki kolejnych naszych nauczycielskich spotkań. Może warto wygospodarować czas na prezentację jednej instytucji, organizacji, środowiska, miejsca? Myślę też, że wykład pani Kot czy Tatary nagrany na DVD wielu uczestników z chęcią by zakupiło, aby zaprezentować w swoich środowiskach.

Dopełnieniem wiedzy na temat historii polskiej emigracji była niedzielna wycieczka autokarowa do Panny Marii, najstarszej polskiej osady w USA założonej w grudniu 1854 roku, która do dzisiejszego dnia figuruje w amerykańskim rejestrze miejsc historycznych. Zobaczyliśmy ogromny, legendarny dąb, pod którym po dotarciu na miejsce odprawiono pierwszą Pasterkę i kościół Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej stojący na miejscu pierwszego małego kościółka wybudowanego przez osadników już w 1855 roku. Z kościołem sąsiaduje budynek szkoły Św. Józefa. Obecnie znajduje się tu małe muzeum, w którym zgromadzono dawne sprzęty domowe i kościelne, szkolne ławki i pomoce, zdjęcia oraz opisy ilustrujące życie w Pannie Marii. I kolejny fakt godny podkreślenia: w Pannie Marii szkołę wybudowano już w 1868 roku, kilkanaście lat zaledwie od daty przybycia tutaj osadników. Naukę pobierały w niej dzieci do roku 1989.

W autokarze wiozącym nas do Panny Marii jechał również dr Marian Krużel, prezes Wydziału Kongresu Polonii Amerykańskiej, oddział w Teksasie i jeden ze współorganizatorów Zjaz-



Dąb, pod którym ks. Moczygemba odprawił Pasterkę 24 grudnia 1854 r.

Fot. M. Schneider

du. To dzięki niemu mieliśmy okazję dowiedzieć się kilku interesujących faktów, zarówno o osadnikach jak i ich potomkach, np. to jak bardzo zamkniętą i przywiązaną do języka ojców – gwary śląskiej – byli grupą. To do Panny Marii jeszcze kilkanaście lat temu przyjeżdżali pracownicy polskich uczelni, aby tutaj badać język, którym Ślązacy posługiwali się ponad 100 lat temu. W takiej, niezmiętej formie zachował się nie na Śląsku, ale tysiące mil dalej, za Oceanem. Ziemia, na której osiedliły się rodziny przybyłe ze Śląska, pozostaje nadal w polskich rękach, jest przekazywana kolejnym generacjom. Wprawdzie potomkowie tych, którzy przybyli tu w 1854 roku nie mieszkają w Pannie Marii, ale są właścicielami ziemi, hodują na niej bydło jako, nie wymagające, ze względu na łagodny klimat prawie żadnego nakładu pracy, dodatkowe źródło dochodu.

Słuchałam opowieści dra Kruźla i obserwowałam przesuwający się za oknami autobusu krajobraz, ogromne połacie pól, pastwisk, z rzad-

ka zamieszkałe pustkowia. Wyobrażałam sobie też tych, którzy po wyczerpującej, kilkutygodniowej podróży morskiej, szli pieszo, około 100 mil z Galveston do San Antonio, a potem jeszcze z San Antonio do miejsca, które nazwali Panna Maria. Wyobrażałam sobie ich lęk, niepewność, osamotnienie. Rozgoryczenie i determinację, aby mimo wszystko tu zostać.

Jestem przekonana, że jako trwałe wspomnienie z IX Zjazdu pozostanie w mojej pamięci ta właśnie wycieczka, obraz kościoła w Pannie Marii i wędrowki zmęczonych, wylęknionych ludzi ku nieznanemu.

Anna Witowska – Gmiterek

PS. Kolejny pozjazdowy wniosek: spróbujmy zorganizować wycieczkę nauczycieli, a może i uczniów klas licealnych do Teksasu, śladami pierwszej zorganizowanej grupy polskich emigrantów.

WIARA CZYNI CUDA

Refleksje i wrażenia
z pobytu w Teksasie

Odwiecznie znana prawda o wierze przenoszącej góry i czyniącej cuda ma swoje potwierdzenie w życiu codziennym. Każdy z nas mógłby przytoczyć fakt utożsamiający się z tym powiedzeniem. Bez chwili wahania można użyć tego sformułowania wobec Polaków, którzy przybyli w 1854 roku ze Śląska do Teksasu. Tylko głęboka wiara, modlitwa w języku dzieciństwa i jednocześnie się we wspólnocie Kościoła pozwoliły przetrwać pierwszym emigrantom z Polski. Żyjące dziś w Teksasie, w osadzie Panna Maria czwarte i piąte pokolenie Teksasńczyków polskiego pochodzenia z dumą mówi o ukochanych miejscach: „Panna Maria, Kościuszko, Kraków, Częstochowa”. Niektórzy z nich może nie są świadomi, że są to polskie nazwy.

W piękną niedzielę 28 maja 2006 roku grupa nauczycieli polonijnych, uczestników IX Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Houston, zawitała do Panny Marii, miej-

sca osiedlenia pierwszych osadników z Polski sprzed 150. lat. Ogromne połacie ziemi, jak okiem sięgnąć, porośnięte drzewami, kaktusami, palmami i wreszcie wysychającą trawą, wywołały w uczestnikach wycieczki mieszane uczucia i refleksje. Z okien autobusu oglądamy oddalone od siebie skromne zabudowania, splekaną, twardą, spragnioną wody ziemię (od kilku miesięcy nie spadła kropla deszczu!), kępy krzaków i drzew. Zadajemy sobie pytanie – jak tu można żyć. A jednak przybyli tu przed 150. laty, na zaproszenie ks. Leopolda Moczygemby, aby zaczynać swoje życie od nowa. Po przybyciu do portu Galveston wędrowali przez dwa tygodnie na spotkanie z o. Leopoldem w San Antonio, i jeszcze dwa dni do miejsca, gdzie mieli rozpocząć nowe życie. Niestety, do wyjątkowo trudnych warunków klimatycznych dołączyła ogromna tęsknota za rodziną, ojczyzną i miejscem do modlitwy. Dlatego już w rok po przybyciu postanowili zbudować kościół, mimo że sami byli bardzo biedni. To tylko silna wiara w Boga, śpiew i modlitwa w ojczystym języku, dawała szansę na przeżycie. Tęsknota za Polską kazała im nazwać polskimi nazwami zasiedlone wówczas tereny.

Spotkani w Pannie Marii, tuż przy kościele, dwaj mężczyźni, byli czwartym z kolei pokole-



Nauczycielki ze szkoły św. Ferdynanda w Chicago podczas zwiedzania osady Panna Maria. Od lewej: Wiesława Sawicka, Danuta Szkutnik, Krystyna Wzorek i Monika Nicieja.
Fot. D. Szkutnik

niem przybyłych tu Ślązaków. Całkiem dobrze brzmiący w ich ustach język polski nasunął pytanie: „jak to się stało, że tak dobrze mówicie po polsku, mimo że nie uczęszczaliście do polskiej szkoły?” Bez skrępowania, a raczej z dumą, podkreślili fakt, że tylko dzięki dyscyplinie matny, która wymierzała „razy”, gdyby zaniedbywali język. Podzielili się z nami swoimi osobistymi doświadczeniami, podkreślając, że pojęli za żony dziewczyny z polskimi korzeniami.

Zastanawiający jest fakt, jak bardzo silna była tęsknota tych ludzi, skoro przez tyle pokoleń przetrwała wśród nich polska mowa. Ponadto z wypowiedzi tych dwóch mężczyzn wynikało, że byli sobie bardzo bliscy, pomagając sobie wzajemnie i wspierając się. Muszę przyznać, po tym kilkugodzinnym pobycie w Pannie Marii, że tym ludziom należy się szacunek, należy pochylić przed nimi czoła. Nie wiem, czy nas, młodszą generację, byłoby stać na tyle wyrzeczeń i taką postawę.

W pięknym historycznym kościółku nie ma już polskiej Mszy św., ale wchodząc tam czuje się niepowtarzalną atmosferę i wyjątkowego ducha.



Ks. Wojciech Reisch, proboszcz parafii w Pannie Marii i Małgorzata Kot, bibliotekarka Muzeum Polskiego wymieniają książki.
Fot. Archiwum M. Kot

Sam kościół wygląda przepięknie. Sprawia wrażenie pomnika dumy, patriotyzmu i miłości na tej rozległej przestrzeni teksaskiej, wyniosły, zapraszający i dający schronienie przed upalnymi promieniami słońca.

Ks. Wojciech Reisch, obecny proboszcz, wspinał się gospodarz, który czuje historyczne brzemienie tego miejsca, prosto, ale pięknie przybliżył nam historię Panny Marii – kościoła i ludzi. Gościnnie i szeroko otworzył nie tylko podwoje kościoła i muzeum, ale także swoje serce. To piękne, choć bardzo trudne duszpasterzowanie.

Kilka godzin w tym wyjątkowym dla nas polskich emigrantów miejscu, w miejscu spoczynku o. Leopolda Moczygemby, w miejscu, gdzie cień rozłożystego dębu daje spoczynek strudzonym, a przeszło 150 lat temu służył za sklepienie kościelne uczestniczącym w pierwszej Mszy świętej, nasuwa refleksję, że Polacy wszędzie, na całej kuli ziemskiej, pozostawili swoje ślady. Wspinał się, że są to ślady, z których jesteśmy dumni!

IX Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich był moim pierwszym, choć pracuję w polskiej szkole od 11 lat. Takie spotkania powinny się odbywać. Zwłaszcza, jeśli są w miejscachznaczonych historią. Najwięcej wartości i wiedzy wnosimy przez bezpośrednie poznanie.

Wyrazy podziękowania i uznania pragnę skierować do organizatorów IX Zjazdu. To było nie tylko świetne spotkanie pod względem organizacyjnym, ale przede wszystkim empiryczne poznanie kultywowania tradycji i dziedzictwa narodowego. Przyznam szczerze, że niewiele jest dyrektorów, które w stroju regionalnym stają w szeregu z dziećmi i prezentują program artystyczny, a taka sytuacja miała właśnie miejsce w Houston podczas bankietu. Gratuluję Pani Aneto!

Z tego też zjazdu wywiozłam myśl, wypowiedzianą przez Krystynę Tokarską-Biernacik, konsul generalną Rzeczypospolitej Polskiej w Los Angeles, która powinna utkwic w sercu każdego nauczyciela: „pracy tyle mamy, ile chcemy mieć”.

Danuta Szkutnik
Nauczycielka Polskiej Katolickiej Szkoły
im. Św. Ferdynanda
w Chicago, Illinois
Czerwiec 2006

Wnioski przekazane Komisji Wniosków podczas IX Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w dniach od 26 maja do 29 maja w Houston, Texas.

1. Powołać komitet organizacyjny X Zjazdu złożony z przedstawicieli głównych środowisk oświatowych w celu wspólnego przygotowania programu i harmonogramu zjazdu.
2. Przedłużyć czas trwania zjazdu do czterech dni: od czwartku do poniedziałku. Uzasadnienie: po otwarciu zjazdu w czwartek, kolejne dni piątek i sobota będą wykorzystane na wykłady, warsztaty metodyczne i dydaktyczne, panele i inne prezentacje; niedziela na zwiedzanie, poniedziałek na złożenie sprawozdań ze spotkań, podsumowanie i zamknięcie zjazdu.
3. Proponowane miejsce zjazdu: Boston, Massachusetts.
4. Tematy X Zjazdu:
 1. Realizacja programów nauczania z wykorzystaniem najnowszych zasobów z zakresu technologii komputerowych i metod informatycznych.
 2. Nauczanie języka polskiego jako obcego/drugiego.
5. Ograniczyć liczbę referatów oraz ich objętość, tak by pozostało więcej czasu na dyskusje.
6. Zaplanować miejsce na zaprezentowanie wydawnictw metodycznych, podręczników wykorzystywanych w różnych ośrodkach oraz materiałów reklamowych.
7. Przeznaczyć wystarczającą ilość czasu na referaty, panele, lekcje pokazowe i warsztaty metodyczne z zaznaczeniem podziału na klasy młodsze, starsze i licealne. Uwzględnić czas na dyskusje, pytania i przemieszczanie się z sali do sali.
8. Równoległe z zajęciami dla nauczycieli zaplanować wykłady i zajęcia dla przedstawicieli komitetów rodzicielskich i dyrektorów szkół.
9. Autorzy referatów, konspektów, nauczyciele prowadzący lekcje powinni przygotować dostateczną ilość kopii do rozdania uczestnikom zajęć.
10. Postarać się o dużą i sprawną kopiarzkę do robienia kopii na miejscu.
11. Uwzględnić potrzeby duchowe uczestników, np. poranne Msze Św., wspólne modlitwy poranne i wieczorne. W realizacji tego wniosku korzystać z pomocy ks. Piotra Żendziana, kapelana Komisji Oświatowej.
12. Przygotować książkę pamiątkową dotychczasowych zjazdów i sympozjów.

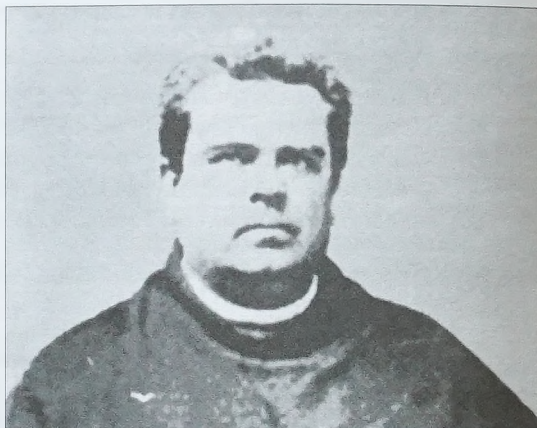
KS. LEOPOLD MOCZYGEMBA (1824 – 1891)

PATRIARCHA POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Ksiądz Leopold Moczygemba urodził się 18 października 1824 roku w Płużnicy w powiecie strzeleckim na Górnym Śląsku, który w tym czasie był pod panowaniem Prus. Jego rodzicami byli Leopold i Ewa (z domu Krawietz) – ojciec prowadził przez jakiś czas karczmę w Płużnicy, a następnie młyn w Ligocie Toszeckiej. Leopold miał sześcioro braci o imionach: Joseph, Franz, Anton (zmarł jako dziecko), August, Anton, Johann oraz cztery siostry o imionach: Marianna, Johanna, Ewa i Anna.

Leopold rozpoczął swoją edukację w miejscowej, elementarnej szkole katolickiej, a następnie kontynuował ją w niemieckich gimnazjach w Opolu i Gliwicach. W tym czasie postanowił wstąpić do zakonu oo. franciszkanów konwentalnych, a ponieważ nie mógł tego uczynić na rodzimym Śląsku ze względu na jego likwidację, wyjechał do Włoch i tam przebywał w latach 1843 – 1848. W 1844 roku przyjął pierwszą profesję zakonną i imię Bonawentura Maria. Mając zaledwie 23 lata, dnia 25 lipca 1848 roku otrzymał święcenia kapłańskie, a w osiem miesięcy później oddelegowany przez generała zakonu kontynuował naukę w Bawarii. Na początku przebywał w domu zakonnym w Wurzburgu, a następnie przeniesiony został do domu prowincjonalnego w Oggersheim (obecnie Ludwigshafen nad Renem). W 1851 roku wyjechał na kilkanaście tygodni w rodzinne strony, a w księdze klasztornej odnotował tę podróż jako pobyt „in seiner Heimat (Polen)” (w swojej ojczyźnie, Polsce).

W 1852 roku bp Jean Marie Odin ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy – pierwszy biskup Teksasu, podczas jednej ze swoich wypraw do Francji i Niemiec w poszukiwaniu kapłanów chętnych do pracy pośród niemieckojęzycznych emigrantów zawędrował do Oggersheim, gdzie zwerbował pięciu misjonarzy – czterech ojców i jedne-



Ks. Leopold Moczygemba.

go brata. Jednym z ojców był o. Leopold Moczygemba. Przybyli oni do Teksasu najprawdopodobniej 8 kwietnia 1852 roku. Pracowali w czterech parafiach: Castroville, Fredericksburg, New Braunfels i D'Hanis.

Ojciec Leopold początkowo pracował w New Braunfels, gdzie języka angielskiego uczył go Carl Jonas Love Almquist, wybitny pisarz i publicysta szwedzki, który w listach do rodziny opisuje Moczygembę jako gadatliwego franciszkańskiego mnicha, który zachowuje się jak szwedzki student, ubiera się jak księgowy i jest oddanym Polakiem. Po dwóch latach przeniesiono go do Castroville, gdzie pracował przez 9 miesięcy. Obserwując życie emigrantów niemieckich rozpoczął słać na Śląsk listy, w których namawiał rodzinę i przyjaciół do wyjazdu do Ameryki. Listy te wywołały niesamowity oddźwięk. Zostały nawet odnotowane przez policję powiatu strzeleckiego jako listy misjonarza podsycającego do emigracji, obiecującego lepsze życie w Teksasie. Moczygemba na początku 1854 roku rozpoczął pertraktacje z ban-

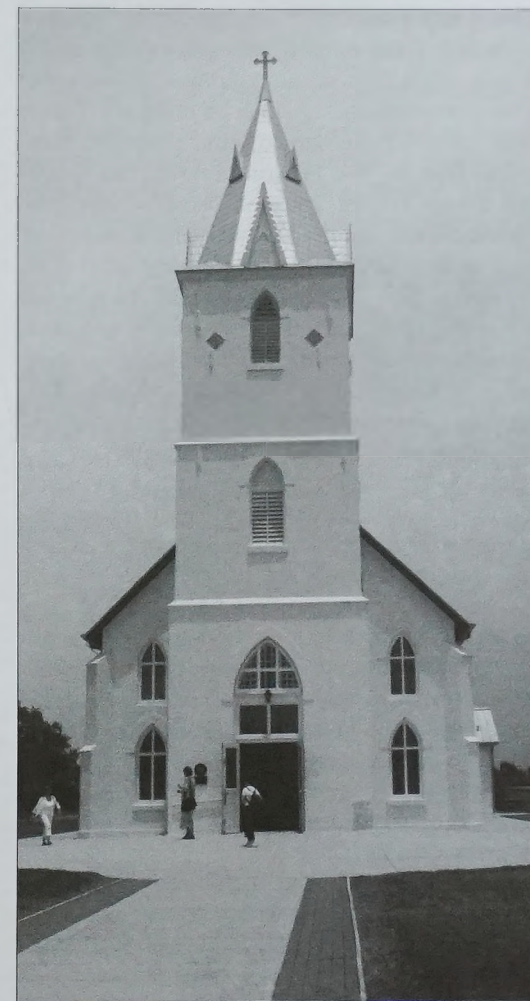
kierem, emigrantem irlandzkim, Johanem Twohigiem, które zaowocowały wstępną umową między nimi o zakup ziemi znajdującej się 50 mil na południe od San Antonio, w miejscu gdzie rzeka San Antonio spotyka się ze swym dopływem Cibolo Creek.

Pierwsza grupa śląskich emigrantów przybyła do Teksasu 3 grudnia 1854 roku za pośrednictwem agenta emigracyjnego z Opoli – Schullera, przedstawiciela Domu Handlowego Pokranz et Comp. z Bremy. W około trzystuosobowej grupie byli czterej bracia ojca Moczygemby: Joseph, Anton, August i Johann. Wyruszyli oni najpierw z portu w Galveston do San Antonio (około 2 tygodnie pieszo), gdzie mieli nadzieję spotkać o. Leopolda, a następnie już wraz z nim udali się na południe, kolejne dwa dni drogi na miejsce ustalone z Twohigiem. Tu założyli osadę o nazwie Panna Maria, która do dzisiejszego dnia figuruje w amerykańskim rejestrze miejsc historycznych, jako najstarsza polska osada w USA. W wigilię 24 grudnia 1854 roku ojciec Moczygemba odprawił pod dębem, który do dnia dzisiejszego stoi obok kościoła w Pannie Marii, pierwszą Mszę św. Były to na pewno bardzo ciężkie dni dla śląskich osadników oraz organizatora tej emigracji – budowali bowiem osadę na pełnym odludziu, na którym czyhały przeróżne, nieznane dotąd niebezpieczeństwa: jadowne węże, pumy i kujoty. Pomimo tych trudności o. Moczygemba nie zaprzestał wysyłania listów do rodziny.

Aby ocalić jedność osadników i ich ducha, o. Moczygemba rozpoczął bardzo szybko, bo już w czerwcu 1855 roku budowę kościoła, pod którego ziemię kupił wcześniej za pieniądze (\$3 000.00) otrzymane od organizacji wspierającej działalność misyjną, założonej przez bawarskiego króla Ludwika I, o nazwie Ludwig-Missionsverein. Większość tej ziemi – 275 z 300 akrów, Moczygemba rozparcelował pomiędzy najbardziej potrzebujących osadników w Pannie Marii. Moczygemba uroczyście poświęcił kościół w Pannie Marii 29 września 1856 roku i oddał go pod opiekę Matce Bożej Niepokalanie Poczętej, co miało prawdopodobnie związek z ogłoszonym przez papieża Piusa IX w dniu 8 grudnia 1854 roku dogmatem o Niepokalaniem Poczęciu NMP. Krótko po poświę-

czeniu kościoła o. Leopold, który pełnił w tym czasie wiele innych funkcji, takich jak: superior teksańskich misji franciszkańskich i proboszcz parafii Castroville, opuścił Pannę Marię, a jego miejsce zajął franciszkanin o. Antoni Rossadowski.

Od roku 1856 o. Moczygemba pracował przez prawie dwa lata w San Antonio jako przełożony misji franciszkańskich wśród niemieckich i pol-



Zabytkowy kościół pod wezwaniem Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Marii Panny w miejscowości Panna Maria w Teksasie. Fot. M. Schneider

skich katolików oraz pomagał w pracy duszpasterskiej w dwóch parafiach w San Antonio i w katedralnej parafii św. Ferdynanda oraz w parafii Najświętszej Marii Panny. W tym czasie opiekował się opuszczonymi osiemnastowiecznymi misjami i planował założenie w jednej z nich kolegium franciszkańskiego kształcącego przyszłych zakonników. Niestety, wiele czynników, takich jak: epidemie i czasowe zamknięcie szkół, nowa fala emigracji do Teksasu oraz otwarcie Uniwersytetu Najświętszej Marii Panny, pokrzyżowały jego plany.

Latem 1858 roku o. Moczygamba wyruszył w podróż do Rzymu, aby sprowadzić kolejnych misjonarzy franciszkańskich do pracy w Teksasie oraz zorganizować samodzielną prowincję franciszkańską w USA. Po drodze do Rzymu zatrzymał się we Francji, gdzie odwiedził przyjaciół ze zgromadzenia zmartwychwstańców, a następnie udał się w rodzinne strony do Płuznicy, gdzie m.in. asystował przy ślubie, co zostało zanotowane w księgach parafialnych. W okresie tym ukazało się wiele artykułów w prasie o działalności misyjnej o. Moczygemby w Teksasie. „Gwiazdka Cieszyńska”, „Przegląd Poznański” oraz paryski „Czas” opisywały wiele faktów z życia emigrantów śląskich i poznańskich, którzy domagali się uznania ich Polakami, wymieniali nazwy miast i obszarów objętych opieką duszpasterską, a zwłaszcza tych, w których warto byłoby się osiedlić (hrabstwa: Karnes, Bandera i Martinez). Gazety podawały także, że jednym z celów o. Moczygemby jest sprowadzenie do Panny Marii nauczyciela do polskiej szkoły. Choć oficjalnie stwierdzona data założenia najstarszej w USA polskiej szkoły w Pannie Marii to lata 1867/1868, to jednak prawdopodobnym jest fakt założenia tej szkoły dużo wcześniej. Podczas pobytu w Rzymie Moczygamba spotkał się ze swoimi przełożonymi i zdał im relację z pracy misyjnej w Teksasie. Kongregacja biskupów i zakonników, rozważywszy prośbę o. Leopolda mianowała go pierwszym komisarzem generalnym nowopowstałego komisariatu generalnego pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP. Ojciec Leopold pełnił ten urząd przez osiem lat (1858 – 1866).

Po powrocie z Rzymu Moczygamba mianował swojego współbrata o. Gatti, który wraz z nim przybył do Teksasu, rektorem Uniwersytetu Maryjnego, mistrzem nowicjatu i opiekunem kościoła w Galveston. Sam udał się na prośbę biskupa do nowej diecezji Albany do Nowego Jorku, aby tam podjąć pracę pośród emigrantów w kilku parafiach. W jednej z nich w Syracuse, w stanie Nowy Jork, w roku 1860 otworzył franciszkański dom macierzysty dla komisariatu oo. franciszkanów konwentalnych w USA. W roku następnym udał się na krótko po raz kolejny do Rzymu. Efektem tej wizyty było założenie w Syracuse w stanie Nowy Jork nowicjatu i seminarium duchownego oo. franciszkanów konwentalnych, na które ojciec Moczygamba uzyskał zezwolenie przełożonych.

Pracując w stanie Nowy Jork Moczygamba rozszerzał pole działalności misjonarzy franciszkańskich na inne stany i sam też kilkakrotnie udawał się do Chicago, w stanie Illinois, gdzie odwiedzał stale rosnącą w liczbę kolonię polskich emigrantów. W roku 1864 założył tam Towarzystwo św. Stanisława Kostki, które z czasem zainicjowało budowę kościoła pod tym wezwaniem.

Dwa lata po złożeniu funkcji komisarza franciszkanów konwentalnych, w 1868 roku, o. Moczygamba udaje się po raz trzeci do Rzymu. Jako znany pionier misji franciszkańskich w USA znający oprócz polskiego i niemieckiego wiele języków, takich jak: angielski, hiszpański, francuski i włoski, był doskonałym kandydatem do piastowania funkcji spowiednika przy Bazylice św. Piotra. Był to czas przygotowania do Soboru Watykańskiego I (1869 – 1870) zwołanego przez papieża Piusa IX. Przed wyjazdem do Rzymu, 2 września 1870 roku, na własną prośbę o. Moczygemba otrzymał od Stolicy Apostolskiej eksklustrację zwyczajną, czyli pozwolenie na prowadzenie życia księdza diecezjalnego na dziesięć lat. Powodem, jakim umotywowował swoją prośbę, było wsparcie materialne swojej ubogiej rodziny żyjącej w Teksasie. Po powrocie z Rzymu do USA pracował jako ksiądz diecezjalny na początku lat 1870-tych w stanie Illinois w diecezji altońskiej, a później w stanie Indiana. Wciąż jednak związany był z franciszkanami. W grudniu 1873

roku we franciszkańskiej parafii w miejscowości Terre Haute w stanie Indiana założył nowicjat i szkołę dla chłopców.

Kiedy w 1873 roku w Detroit odbył się pierwszy sejm Polonii, jego przewodniczącym został o. Leopold Moczygamba. Efektem pracy tego sejmku było założenie Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, które próbowało zjednoczyć różne organizacje polonijne działające w USA. W tym czasie na prośbę władz zakonnych, w roku 1874 Moczygamba odchodzi z parafii św. Józefa w Terre Haute, gdy wybrany został kustoszem zachodniej kustodii prowincjonalnej. Krótko pracuje w kilku parafiach, m.in. w: St. Louis w stanie Missouri, Jeffersonville w stanie Indiana (tam w 1877 roku buduje kościół św. Antoniego) i w Louisville w stanie Kentucky. W tym okresie jest bardzo aktywny w życiu polonijnym: w czerwcu 1875 roku, na trzecim zjeździe Zjednoczenia wybrany został jego drugim prezesem; z jego inicjatywy, jeszcze w tym samym roku, powstało Towarzystwo Księży Rzymsko-Katolickich Polskich. Jako przewodniczący Zjednoczenia zaangażowany był w tym czasie w ratowanie polskiego czasopisma „Gazeta Polska Katolicka” oraz w prace nad powstaniem polskiego kolegium w Nebrasce, nad którym zarząd mieliby objąć oo. zmartwychwstańcy.

W 1878 roku o. Moczygamba po raz czwarty udał się do Rzymu. Służąc jako spowiednik przy Bazylice św. Piotra starał się o poparcie Ojca Świętego w sprawie powstania polskiego kolegium w Stanach Zjednoczonych. Nie jest on oczywiście jedynym duchownym szukającym poparcia w tej sprawie. W tym czasie jednym z nich był ksiądz Kozłowski ze zgromadzenia zmartwychwstańców, starający się o założenie w Chicago nowicjatu dla zgromadzenia, który m.in. proponował o. Moczygembę jako „najlepszego” kandydata na stanowisko biskupa Chicago. Przedstawiał go jako lepiej mówiącego po angielsku niż po polsku i całkowicie zasługującego na tę godność.

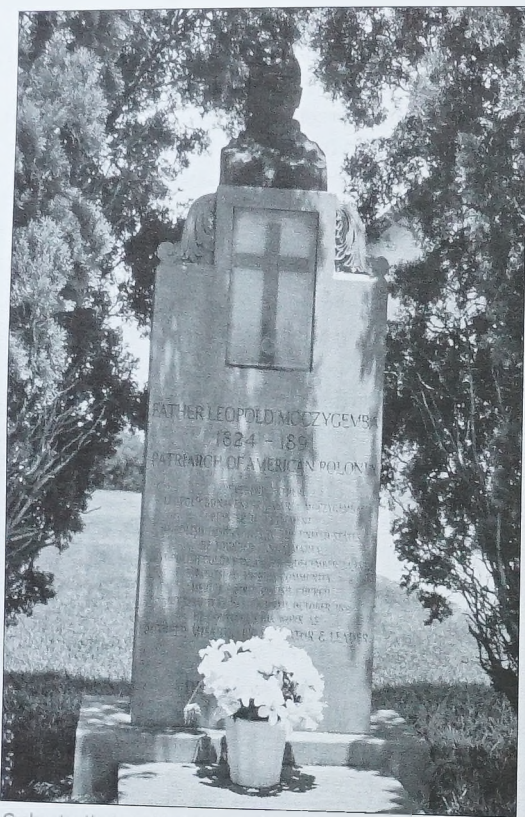
Na przełomie 1878 i 1879 roku o. Moczygamba złożył u Ojca Św. Leona XIII noszoną przez długi czas w sercu prośbę o aprobatę jego starań o założenie seminarium polskiego w Ameryce, na co uzyskał jego zgodę i dnia 6 lutego 1879 ro-

ku mianowany został przez papieża promotorem tej sprawy. Rok później o. Moczygamba prosi Świętą Kongregację Biskupów i Zakonników o zgodę na jego przeniesienie do oo. zmartwychwstańców, z którymi od wielu lat utrzymywał kontakty, gdyż byli oni bardzo aktywni w pracach z Polonią w Ameryce.

Mając 55 lat i 30 lat kapłaństwa, 9 lutego 1879 roku, Moczygamba rozpoczął kilkumiesięczny nowicjat w klasztorze zmartwychwstańców w Rzymie, który zakończył złożeniem profesji w tym zakonie w 1880 roku i jeszcze w tym samym roku wraca do swojej pracy w USA. Niestety podzielone wówczas środowisko polonijne nie przyjmuje z zapałem wcześniejszych planów o budowie kolegium w Nebrasce podając różne powody: lokalizacja, brak dobrych nauczycieli wśród zmartwychwstańców oraz osobę o. Moczygemby, który nie włada poprawnie językiem polskim.

Po upadku idei założenia polskiego kolegium o. Moczygamba rozpoczął pracę w Eaton w stanie Wisconsin, gdzie założył w 1881 roku parafię świętych Cyryla i Metodego. Stamtąd został przeniesiony przez przełożonych do pracy misyjnej wśród emigrantów w Lemont w stanie Illinois, gdzie w 1884 roku zainicjował powstanie polskiej parafii. Tam spotkał młodszego od siebie o 18 lat ks. Józefa Dąbrowskiego, którego poznał w czasie Soboru Watykańskiego I w Rzymie. To jemu powierzył rolę założenia polskiego seminarium w Detroit i przekazał zebrane dotychczas przez siebie fundusze (\$8 000.00). W 1884 roku ks. Dąbrowski otrzymał od biskupa Detroit przychylną odpowiedź i wraz z o. Moczygemką i o. Machdzickim rozpoczął finalizowanie tego dzieła. Moczygamba pracując wtedy w Lemont często przyjeżdżał do Detroit przyglądając się pracy ks. Dąbrowskiego.

W październiku 1886 roku o. Moczygamba opuścił parafię w Lemont, a wkrótce potem został zwolniony ze ślubów w zgromadzeniu zmartwychwstańców. Okres ten w jego życiu nie jest opisany. Wiadomo, że przebywał u swego przyjaciela ks. Dąbrowskiego w seminarium polskim, następnie w 1888 roku u swojego przyjaciela, franciszkanina w Trenton w stanie New Jersey,



Grabowiec Ks. Leopolda Moczygemby w Pannie Marii, w Teksasie.
Fot. H. Czajkowska

gdzie odprawia misje dla Polaków i w porozumieniu z władzami kościelnymi organizuje ich parafię, aby po niedługim czasie wrócić do Detroit.

W roku 1888 Moczygemba wystąpił z kolejną prośbą do Rzymu o stałą sekularyzację motywując to złym stanem zdrowia i niemożnością przestrzegania reguł zakonnych. O. Moczygemba przebywa w tym czasie w seminarium polskim w Detroit pełniąc funkcję kapelana u sióstr felicjanek, szarytek oraz duszpasterzując w kilku parafiach.

Ks. Leopold Moczygemba zmarł 23 lutego 1891 roku w Dearborn w stanie Michigan i w dwa dni później pochowano go na cmentarzu Mount Elliot w Detroit. Na nagrobku podano tylko jego nazwisko, błędny rok urodzin (1825) oraz datę śmierci. 13 października 1974 roku za zgodą krewnych, sądu i władz kościelnych jego doczesne szczątki zostały przeniesione do Panny Marii w Teksasie. Jego pomnik z popiersiem usytuowany jest koło kościoła, a na nagrobku, na którym umieszczono w języku angielskim podstawowe fakty z jego życia znajduje się jego wyznanie z listu do ojca Semenki: **Jako Szlżak mam więcej uczucia polskiego, jak wysłownia.**

Ks. Wojciech Reisch

BIBLIOGRAFIA:

- Baker T. L., Historia najstarszych polskich osad w Ameryce, Wrocław, 1981;
 Brożek, A., Patriarcha Polonii amerykańskiej, „Gość Niedzielny” 1981, nr 25;
 Brożek, A., Początki emigracji z Górnego Śląska do Ameryki w świetle współczesnej prasy polskiej na Śląsku, „Kwartalnik Historyczny”, nr LXXV, z. 1, 1968;
 Domański, F., Przyczyny niepowodzenia w życiu ks. Leopolda Moczygemby, „Sodalis”, vol. 35, No 1, styczeń 1955;
 Dworaczyk, E., The history of Panna Maria, Texas. The oldest permanent Polish settlement in America, Panna Maria, 1988;
 Jonca, K., Emigracja ze Śląska opolskiego do Teksasu (1854 – 1857), „Studia Śląskie”, T. LVII, 1988;
 Nowotarska, A., Ks. Leopold Moczygemba (1824 – 1891). Duszpasterz i organizator osadnictwa polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, praca magisterska napisana pod kierunkiem L. Kuberskiego, Archiwum Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2000;
 Swastek, J., O. L. Moczygemba – działacz społeczny, „Sodalis” (Orchard Lake) 1950, nr 5-6;
 Swastek, J., O. L. Moczygemba – kapłan diecezjalny, „Sodalis” (Orchard Lake) 1950, nr 9;
 Swastek, J., O. L. Moczygemba – zmartwychwstaniec, „Sodalis” (Orchard Lake) 1950, nr 7-8;
 Swastek, J., Priest and pioneer Rev. Leopold Moczygemba, Detroit, Michigan, 1951 [w:] Memorial Homecoming Father Leopold Moczygemba. Liturgical Reinterment, October 19, 1974, Panna Maria, Texas.

ZE ŚLĄSKA DO TEKSASU

Jubileusz 150-lecia polskiej osady Panna Maria

Połowa wieku XIX to ciężkie czasy dla Polaków i Polski. Po trzech rozbiorach zaborcy (Rosja, Prusy, Austria) doprowadzili do tego, że nasza Ojczyzna przestała istnieć na mapie Europy. Brutalne represje, prześladowania i aresztowania spowodowały, że Polacy musieli emigrować za granicę. Ich celem były głównie państwa europejskie takie jak: Francja, Anglia, Belgia, Szwajcaria, Niemcy, ale również dalekie Stany Zjednoczone. Nie mniej ważnym powodem opuszczania Polski było bezrobocie. Na wsiaach panowało przełudnienie. Z tych powodów na wielką skalę rozwinęła się emigracja zarobkowa, datowana już od 1840 roku. Jako zjawisko masowe, wychodźstwo stałe i sezonowe rozpoczęło się kilka lat po powstaniu styczniowym i trwało do wybuchu II wojny światowej. Pierwsze grupy emigrantów przybyły do Stanów Zjednoczonych ze Śląska, a następnie po nich przybywała ludność z innych części rozdartej Polski.

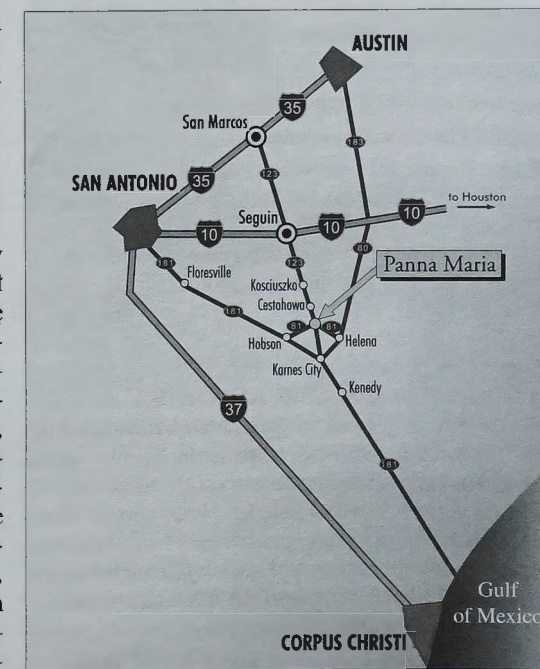
To tyle gwoli przypomnienia faktów historycznych i ówczesnej sytuacji politycznej w Polsce.

Listy księdza Leopolda Moczygemby

W 2004 roku minęło 150 lat od czasu, kiedy ksiądz Leopold Moczygemba w 1854 roku założył razem z pierwszymi emigrantami polską osadę w Stanach Zjednoczonych. Na ziemi Waszyngtona ksiądz Moczygemba przybył dwa lata wcześniej w 1852 roku jako młody, 28-letni kaznodzieja. Urodzony w 1824 w Wielkiej Płużnicy. Ślązak z pochodzenia i serca, franciszkanin w służbie Chrystusa kształcony w Italii, trafił do półdzikiego wtedy Teksasu, krainy malowniczej, ale słabo zaludnionej. To prawdopodobnie wtedy, widząc te rozległe i puste ziemie, przyszło mu na myśl, by sprowadzić tu rodaków ze Śląska nękanymi wielką biedą. Sądził, że w Teksasie ludzie nie bojący się ciężkiej pracy będą mogli żyć w dobrobycie i spokoju. Opisywał to wszystko w listach do kraju bardzo obiecująco i zachęcająco. Rezul-

tat był taki, że chłopci z Górnego Śląska posprzedawali swoje gospodarstwa z całym wyposażeniem, ziemię i sprzęty, zapakowali tobołki i wyruszyli w podróż. Byli wśród nich czterej bracia księdza Moczygemby. Podróżowali najpierw pociągiem do niemieckiego portu Bremen, a stamtąd pod koniec września udali się w podróż statkiem „Weser”.

Płynęli przez 9 tygodni i w końcu dotarli do portu Galveston w Teksasie. Na ląd zeszło ponad 100 rodzin z Górnego Śląska z nadzieją lepszej przyszłości na ziemi Waszyngtona. W dalszą podróż wyprawili się piechotą (200 mil), do miejsca wybranego przez księdza Moczygembę u zbiegu dwóch rzek: Cibolo i San Antonio, krainy malowniczej, przypominającej mazowiecką równinę. Dotarli tam szczególnego dnia, w wigilię Bożego Na-



Miejscowość Panna Maria leży w Teksasie 55 mil na południowy wschód od San Antonio i 97 mil na południowy zachód od Austin.

rodzenia, 24 grudnia 1854 roku. Tutaj pod wielkim dębem została odprawiona pierwsza Msza święta, a miejsce nazwane zostało Panna Maria.

Emigrancka dola

Jeden z emigrantów tak pisał do Polski o pierwszych wrażeniach „Nie mieliśmy żadnej chatki, tylko pole, drzewa i krzaki za ochronę. Po przybyciu stanęliśmy obozem w miejscu, gdzie nie było ani kościoła, ani chateczki, ani żywej duszy. Kiedy ktoś z Amerykanów się pokazał, nie mogliśmy się z nimi rozmówić, jeden się naśmiał, drugi podziwiał i odjechał. Trawa była wszędzie taka wysoka, że ledwo o kilka kroków mógł dopiero dojechać jeden drugiego. Wężów grzechotników pełno... Ludzie głodowali, chociaż wielu miało jeszcze pieniądze, ale nie było nic do kupienia. Ledwo kto wyszedł z miejsca, już z biedą mógł trafić napowrót. Cośmy wtedy wyżyli nędzy! Złote Śląsko nam się wydało. Pomału przyszliliśmy przecie do sposobu obywatelskiego życia. Wielu z nas opuściło niegościnnie strony i udało się do północnych Stanów, lub na zarobek do miast ...

Życie w Pannie Marii w pierwszych latach nie należało ani do łatwych, ani do przyjemnych. Cywilna administracja Teksasu pogorszyła się po Wojnie Domowej. Uzbrogieni jeźdźcy strzelali po nogach Polaków, wiązali młodych ludzi i ciągnęli ich po ulicach, na koniach wjeżdżali do kościoła. Sytuacja poprawiła się dopiero po kwietniu 1869 roku, kiedy to federalne oddziały patrołowały okolice.

Pierwsze domy były prymitywne, budowane z drzewa i gliny, a dach z wysokich traw rosnących dookoła. Polacy nie byli przyzwyczajeni do wysokiej temperatury, chmary owadów i jadowitych węży. Otaczająca przyroda nie przypominała zupełnie tej z Polski. Ataki Indian, choroby, nieznaną języka angielskiego i hiszpańskiego, powodzie 1855-56 roku zniechęcały wielu emigrantów. Słazacy za te wszystkie niepowodzenia i nieszczęścia winili księdza Moczygembę. Grube wełniane ubrania przywiezione ze starego kraju, ludowe kostiumy, krótkie jak na owe czasy sukienki kobiet odsłaniające kostki, drewniane buty, czarne filcowe kapelusze i szare płaszcze zupełnie nie przypominały odzienia noszonego w Teksasie. Ośmieszalo to naszych rodaków i miejscowi patrzyli na nich jak na odmienców

i dziwolągów. Niektórzy z powodu takich trudności, czując się nie akceptowanymi przez miejscową ludność, opuszczali gorący Teksas, osiedlając się w bardziej na północ położonych miejscowościach. W poszukiwaniu pracy, lepszych warunków życia osiedlali się w siostrzanych koloniach, jak Częstochowa, Kościuszkowice, Pułaski czy Falls City. Inni razem z pozostałymi członkami rodziny wyjeżdżali do miejscowości takich jak: Banderita, Cotulla, St. Hedwig, Mayersville czy Yorktown. Niektórzy udali się do większych miejscowości: San Antonio, Houston i Austin. Jedna mała grupa niezadowolonych postanowiła wyruszyć aż do Kansas City, Kansas, a niektórzy nawet do St. Louis, Missouri. Wielu jednak, nie zrażonych przeciwnościami losu pozostało.

Kościół w Panna Maria

Pierwszą rzeczą, którą planowano zrobić, było zbudowanie polskiego kościoła. Do tej pory msze były odprawiane pod gołym niebem w cieniu wielkich dębów, później w szopie, którą meksykańscy chłopcy zbudowali jeszcze w 1836 roku. Po wielu trudnościach z powodu braku funduszy, po trzykrotnych zmianach ekip budowlanych w końcu kościół został zbudowany i poświęcony dnia 29 września 1856 roku. Dwa lata wcześniej został ogłoszony dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny, dlatego też nowy kościół został wyświęcony pod tym wezwaniem. Na froncie kościoła, nad głównym wejściem został powieszony krzyż specjalnie przywieziony ze Śląska w końcu 1855 roku, przez drugą grupę emigrantów liczącą około 700 ludzi.

Mimo ciężkich warunków panujących w Teksasie do Panny Marii stale, ale coraz mniejszymi grupami, przyjeżdżali emigranci ze Śląska. Trzecia grupa, licząca 500 osób przyjechała w 1856 roku, w 1857 przyjechało 50 osób, w następnym 1858 już tylko 30 osób. Z tą najmniej liczną grupą ze Śląska przyjechał też dzwon, ufundowany przez Jana i Teklę Rzeppa. Wybudowano wieżę na podarowany dzwon. Niestety i wieża, i kościół zostały wybudowane źle, niestabilnie i na złym podłożu. Wewnątrz nie było podłogi, żadnych ławek, nic za wyjątkiem małego ołtarza. Za każdym razem, kiedy dzwon na wieży dzwonił, cały kościół trząsł się i wpadał w wibracje. Było jasne, że

kościół nie przetrwa długo, ściany zaczęły pękać, dlatego też zdecydowano się na zdjęcie dzwonu.

W 1877 roku w czasie burzy piorun uderzył w budynek, wzniesił pożar i kościół został zniszczony tak bardzo, że zdecydowano rozbiórkę. Szybko zabrano się do tworzenia planów nowego kościoła. Tym razem konstrukcja była solidniejsza i odpowiednio wzmocniona. W pracy pomagały kobiety i dzieci nosząc wodę potrzebną do zaprawy murarskiej z pobliskiej rzeki. Już w następnym roku, 1878 powstał nowy kościół, poświęcony 10 lutego tego roku, także pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. W 1882 roku dobudowano dzwonicę z odpowiednim wzmocnieniem i zainstalowano dzwon. W tym czasie w Pannie Marii mieszkało tylko 70 polskich rodzin.

Pierwszym proboszczem był ksiądz Leopold Moczygamba, który jednak w listopadzie 1877 roku został odwołany do innych obowiązków. W Pannie Marii bywał częstym gościem, był także obecny przy poświęceniu nowego kościoła.

Na tym nie kończy się historia tego specjalnego miejsca. W roku 1935 biskup Józef Gawlina z Rzymu odwiedził Pannę Marię. Z tej okazji została odprawiona specjalna msza z udziałem wielu polskich księży. Po powrocie do Rzymu biskup Gawlina powiadomił swoich przełożonych o potrzebie pomocy polskiej parafii w Teksasie. W związku z tym zapadła decyzja o rozbudowie i powiększeniu kościoła w Pannie Marii. Stało się to w 1937 roku. Kościół został przebudowany, podłączona została elektryczność, zainstalowano górne światła, główną nawę powiększono o około 20 stóp, a w oknach pojawiły się piękne witraże, dary parafian. W takim stanie kościół istnieje i służy wiernym do dzisiaj.

W głównym ołtarzu wisi obraz Najświętszej Marii Panny, a boczne ołtarze poświęcone są: jeden Świętej Annie Samotrzeczej, a drugi Matce Boskiej Częstochowskiej, Czarnej Madonnie. Obraz Królowej Polski to prawdziwe arcydzieło, zrobione w formie mozaiki, podarowane Pannie Marii 3 maja 1966 roku przez prezydenta Lyndona B. Johnsona z okazji 1000-lecia państwa polskiego.

Natomiast w drugim bocznym ołtarzu wystawiona jest figura świętej Anny. W 2001 roku figurę, której oryginał można zobaczyć na Górze Świętej Anny na Górnym Śląsku, biskup Alfons



Członkowie rodziny Kaczmarek na wycieczce w pobliżu St. Hedwig w powiecie Bexar w Teksasie. Ok. 1915 r.



Dziewczyna z Górnego Śląska w XIX-wiecznym stroju ludowym.

Nossol z Opola podarował potomkom pierwszych osadników.

Kościół w Pannie Marii ma w swoich zbiorach kilka interesujących pamiątek. Jedną z nich jest wiszący przy wejściu obraz Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika, przywieziony z Polski w 1858 roku. Innym interesującym obiektem jest grupa trzech, ręcznie rzeźbionych krzeseł, używanych przez Ojca Świętego, Jana Pawła II w czasie spo-

tknię z Polakami mieszkającymi w Teksasie podczas wizyty 13 września 1987 roku.

Do Panny Marii ciągle przyjeżdżają specjaliści goście i pielgrzymki. W 1991 roku przyjechał kardynał Jan Król z Filadelfii (Pensylwania) i odprawił uroczystą mszę w związku z 100. rocznicą śmierci księdza Leopolda Moczygemby, w 1993 roku kardynał Tadeusz Kondrusiewicz przyjechał z wizytą z Moskwy i w tym samym roku, 1 listopada z Warszawy kardynał Józef Glemp.

Natomiast w 1994 roku miała miejsce szczególna uroczystość. Prałat John Yanta, potomek pierwszych pionierów z Polski i daleki krewny księdza Moczygemby, został mianowany biskupem jako pierwszy polsko-amerykański, rodzimy teksańczyk. Aż do dzisiejszych czasów sprawuje on obowiązki biskupa pomocniczego archidiecezji San Antonio.

Dalsze losy księdza Moczygemby

Ksiądz Leopold Moczygema po opuszczeniu Panny Marii dalej zajmował się emigrantami z Polski. Sprowadzał ich do Ameryki, znajdował miejsca do osiedlenia, zakładał nowe kościoły i polskie szkoły. To on sprawił, że możliwe było utworzenie w Teksasie pierwszej misji Braci Mniejszych, której w latach 1854-1857 był przełożonym. Przez resztę życia pozostawał ksiądz Moczygema na północy Stanów Zjednoczonych, głównie w Syracuse, w stanie Nowy Jork, przewodnicząc Zgromadzeniu Braci Mniejszych. Pra-

cował nie tylko z emigrantami z Polski. Pomagał też emigrantom z Niemiec. Założył kilkanaście parafii, szkół i organizacji polonijnych. W 1868 roku w Milwaukee, Wisconsin założył szkołę polonijną. W 1873 roku ksiądz Moczygema, jako znany wśród Polonii kapłan, przewodniczył I Konferencji Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce. W latach 1875-79 był nawet jego prezesem. Jednak dzieło księdza Moczygemby, dzieło które na zawsze zapisze go w pamięci ludzkiej, było jeszcze przed nim. Wynikająca z rosnącej liczby emigrantów polskiego pochodzenia konieczność kształcenia na miejscu, w Stanach, kapłanów dla Polaków, spowodowała potrzebę założenia wyższego seminarium duchownego. Do zrealizowania tego pomysłu nie wystarczyły tylko dobre chęci i hojni dobroczyńcy. Do tego potrzebna była też zgoda papieża, którym był wówczas Leon XIII. Na szczęście zezwolił on księdzu Leopoldowi na założenie wymarzonego seminarium, dziś nazwanego Wyższym Seminarium Duchownym pod wezwaniem świętych Cyryla i Metodego w Orchard Lake, Michigan. Budowy jednak ksiądz Moczygema nawet nie rozpoczął, chociaż zdążył zakupić pole w Nebraska. Był już stary i znękany. Dzieło budowy seminarium duchownego w Orchard Lake przejął po nim ksiądz Józef Dąbrowski.

Ksiądz Moczygema, nazwany patriarchą Polonii amerykańskiej, zmarł w 1891 roku i pochowany został na cmentarzu w Mount Elliot w De-



Główny ołtarz w kościele w Pannie Marii. Przygotowania do Mszy św. dla nauczycieli 28 maja 2006.
Fot. M. Schneider

Panna Maria dzisiaj

Nie ma wątpliwości, że Panna Maria to ważny fragment historii Polaków w Ameryce. Powinniśmy tę historię pamiętać, czcić i zachować dla potomnych. Naszym celem powinno być utrzymanie i renowacja Muzeum, kościoła i innych zabytkowych budynków. Do nich należą m.in. sklep Snoga z 1855 roku, pierwszy budynek z cegły w Pannie Marii, dom Pilarczyka z 1875 roku, dzisiaj Visitors Center. Obecnie Panna Maria Historical Society zajmuje się utrzymaniem tych unikalnych budynków i stale poszukuje darczyńców. W kościele ciągle odprawia się Wypominki, oraz Gorzkie Żale w czasie Postu.

Kontynuowane są tradycje religijne i polskie obyczaje, kultywowany jest język polski. Ciągłe można usłyszeć dialekt śląski używany przez starszych mieszkalców Panny Marii. Napływ nowych polskich emigrantów do Teksasu zaznaczył się szczególnie w czasach po-solidarnościowych. Prowadzą oni polskie szkoły, promują polską kulturę.

Związek Narodowy Polski nie pozostaje na uboczu: 28 października 1954 roku powstała pierwsza grupa Związku Narodowego Polskiego, skupiająca tamtejszych Polaków. Grupa przyjęła nazwę Towarzystwo Panna Maria, nosi numer 3128 i należy do Gminy 204, Okręgu XI. Rozumiejąc potrzebę utrzymania w Stanach Zjednoczonych pierwszych polskich pamiątek, Związek Narodowy Polski od lat wspiera Muzeum finansowo.

W związku ze 150. rocznicą powstania pierwszej polskiej osady w Panna Maria w Teksasie, przygotowano różne uroczystości i obchody tej rocznicy. W dniach 22-24 października 2004 roku odbyły się uroczystości w Houston i w Pannie Marii, a 11 i 12 grudnia 2004, także w Pannie Marii i w San Antonio.

Opowieść o pierwszych osadnikach, polskich teksańczykach można zakończyć konkluzją: przyjechali szukać wolności, a dzięki ciężkiej pracy osiągnęli nie tylko wolność, ale wygodę i bezpieczeństwo.

Krystyna Białasiewicz
DZIENNIK ZWIĄZKOWY
25-27 czerwca 2004

troit, Michigan. Po wielu latach, 13 października 1974 roku, dzięki zabiegom Związku Narodowego Polskiego, Kongresu Polonii Amerykańskiej i Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Księży, szczątki księdza Moczygemby przeniesione zostały do Panny Marii i złożone pod tym samym dębem, gdzie w 1854 roku odprawił pierwszą Mszę świętą dla pierwszych emigrantów Ślązaków, przybyłych na ziemię amerykańską. Na pomniku wystawionym ku czci polskiego kapłana wyryto słowa: „W 125-lecie parafii Panna Maria, w 100-lecie założenia Seminarium Duchownego w Orchard Lake, w 900 – lecie śmierci świętego Stanisława – patrona Wielkiej Płużnicy”, (miejsce urodzenia księdza Moczygemby).

Pierwsza polska szkoła

Drugą ważną instytucją, której niezbędność wyznaczyło samo życie, była szkoła, gdzie dzieci mogłyby uczyć się pisania i czytania. Do jej planowania zabrano się w 1867 roku. Miejsce wybrano wygodne, bo w bliskim sąsiedztwie kościoła, ale nie najszcześniejsze. Był to stary cmentarz. Około 60 ciał musiało być ekshumowanych i przeniesionych na nowy cmentarz, ćwierć mili od kościoła. Do dzisiejszego dnia krążą straszne opowieści o bezgłowych duchach, ubranych na czarno i straszących w miejscu pomiędzy szkołą a kościołem. Może to te straszne historie wpłynęły w jakiś sposób na Polaków, będących przeciwko niewolnictwu i opowiadających się za Unią, że trzymali się razem i na uboczu, z dala od kłopotów z południowcami polującymi na osadników. Może był to też sposób na utrzymanie w domu młodych Polek, aby uniknąć problemów z unijnymi wojakami patrolującymi miejscowości Panna Maria i Helena.

Szkoła, powstała w 1868 roku, była pierwszą polską szkołą na kontynencie amerykańskim i nosiła imię Świętego Józefa. Ten piętrowy budynek służył celom edukacyjnym aż do 1989 roku, kiedy został zamknięty. Dzisiaj w tym miejscu jest Muzeum Towarzystwa Historycznego. Umieszczone są w nim cenne pamiątki sprzed półtora wieku. Możemy zobaczyć tam ówczesną odzież osadników, narzędzia i sprzęty domowe, wykonane ręcznie przedmioty służące posłudze kościelnej, książki i pomoce używane w Polskiej Szkole Świętego Józefa.

W NAJSTARSZEJ PARAFII POLSKIEJ

OD REDAKCJI:

Poniżej drukujemy wybrane fragmenty z książki Melchiora Wańkowicza „Atlantyk – Pacyfik”, wydanej w 1975 roku w Krakowie przez Wydawnictwo Literackie.

W Muzeum Polskim w Chicago, pośród pańtek po Kościuszcze, Pułaskim i Paderewskim, pośród zabawnych mundurów różnych formacji paramilitarnych¹ sprzed pierwszej wojny światowej – różnych husarzy² króla Jana Sobieskiego i artylerii Stefana Batorego, rzucił mi się w oczy krzyż duży, drewniany, pociemniały patyną lat.

Ten krzyż poprzedzał procesję idącą przez stepy Teksasu od portu Galveston w Zatoce Meksykańskiej do San Antonio. Jest to ładne osiemset kilometrów.

Brnęli tak spękany stepem Teksasu w granatowych kapotach ludzie z Płużnicy Wielkiej na Śląsku ze swoim proboszczem, księdzem Moczygembą. Wyemigrowali całą Płużnicą Wielką pod Strzelcami, z dobytkiem, z narzędziami, z ziarnem na zasiew. Zdjęli dzwon z kościoła na wieży, wykopali krzyż drewniany na rozdrożu przed wsią. To ten krzyż obecnie znajduje się w Muzeum Polskim. Wówczas ten krzyż prowadził parafian przez dziewięć tygodni pustynią, która im się zwidziała Synajską. Za dnia widzieli bawoły, przemykające jaszczurki i grzechotniki, po nocach wokoło obozowiska wyły kujoty.

Kiedy wyszli z San Antonio, spośród ulic zatłoczonych przez rancheros³ w sombrerach, buchnęli śpiewem jęklwym, zawlęczonym z Polski. Bo już szli w bok z uczęszczanego traktu, w obieże⁴ zapomniane chyba przez Boga.

Wreszcie w samą Wilię 1854 roku przybyli na miejsce, które nazwali Panna Maria i tu pod dębem ksiądz Moczygamba odprawił pierwsze nabożeństwo.

Było ich osiemset. Dali początek trzem pierwszym parafiom polskim – Panna Maria, Św. Jadwiga, Częstochowa.

Dzięki pustkowiu zakonserwowali się dosyć długo w tej swej skamieniałej polszczyźnie, jak mucha w jantarze⁵. Gdy na ogół już młodsze dzieci drugiego pokolenia nie mówią po polsku, tutaj jeszcze starsi ludzie używają tego języka.

Pojechaliśmy do najbliższej osady – Św. Jadwigi. Na plebanii odszukujemy wikarego Polaka. Proboszczem jest już amerykański Irlandczyk.

W kościele starzy, wąsaci, spodnie jak w Polsce na święto, długie buty schowane w nogawki. Ale te długie buty to są buty kowbojskie: spiczaste, kolorowo wyszywane, na wysokich obcasach.

Pod ołtarzem chór młodych, jednakowo ubranych chłopców i dziewcząt w bieli. Na znak dany przez siostrę zaczynają śpiewać pełnymi głosami carols – kołędy amerykańskie.

Teraz prowadząca pienia⁶ felicjanka (z polskiego Domu Felicjanek, które obsługują parafie polskie) daje znak i rzuca porozumiewawcze spojrzenie do wikarego. W rękach dzieci ukazują się teksty. Działwa bardzo starannie poczyna śpiewać kołędę po kołędzie.

„Boże dżecze”, „Łułaj że”, „i pońskie wioski z miastami”, „słowo czałem sze stało” potracają się jak tłum kalek przepychających się do Boga.

Wracamy na plebanie w milczeniu.

– Długo ich trzeba było uczyć tej ministrantury?⁷ – pytam.

– Wikary złapał aluzję do liturgicznego języka, jakim jest dla tych dzieci język polski.

– Ach, nasza siostra ma dużo cierpliwości.

– Bójcież się Boga – z lekka wybucham – też przed kilku laty wasza parafia św. Jadwigi i Panna Maria, i Częstochowa obchodziły z wielką pompą stulecie założenia pierwszych polskich parafii na tym kontynencie!

– Oni też nie wypierają się swego pochodzenia jak mój proboszcz, którego dziad jest już tu urodzony, jak wszyscy w Ameryce.

¹ paramilitarny – mający charakter wojskowy.

² husarz – żołnierz jazdy polskiej; charakterystycznym elementem uzbrojenia husarii były skrzydła umocowane u siodła lub na napleczniku zbroi.

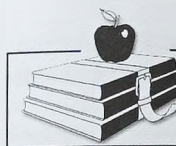
³ rancheros (hiszp.) – gospodarze, rolnicy

⁴ obieże – bezdroża, manowce, wertepy.

⁵ jantar – bursztyń.

⁶ pienia – śpiewy

⁷ ministrantura – w kościele katolickim odpowiedź przy Mszy św.



MATERIAŁY METODYCZNE

NIE BÓJMY SIĘ WYCHOWYWAĆ

OD REDAKCJI: Małgorzata Pawlusiewicz jest autorką podręczników dla klas od II do VI. Drukujemy jej uwagi o wychowaniu młodzieży, przedstawione na IX Zjeździe w poniedziałek 29 maja 2006.

Przez ostatnie kilka lat śledzę uważnie, co dzieje się w światowej pedagogice i psychologii. Obserwuję świat z punktu widzenia globalnej wioski, gdzie młody człowiek oszołomiony przemianami cywilizacyjnymi bardzo często gubi się i zatraca.

Pedagodzy i psychologowie europejscy biją na alarm!

„Nauczyciele – nie bójcie się wychowywać!”

Giną bowiem wartości etyczne, ginie zdrowy rozsądek, ginie pojęcie honoru, sumienia. Następuje kryzys tradycji i religii. W miejsce tych wartości pojawia się zbyt duża tolerancja na zło, powierzchowne traktowanie historii, poprawność polityczna, częste odwoływanie się do konstytucji, zasad demokracji. Mówimy coraz częściej: mniejsze zło, półprawda...

Jak w takiej sytuacji może odnaleźć się młody człowiek, którego rozwój osobowości musi opierać się na wzorcu wartości, szeroko i jasno określonym schemacie prawdy i dobra?

W szczerych rozmowach młodzieży opowiada o swoich problemach. Dostrzega brutalizację życia, znęcanie się nad słabszymi, brak szacunku dla nauczycieli, rodziców, dostrzega rozluźnienie więzów rodzinnych, zbyt pochopne decyzje rodziców, brak wspólnych rozmów np. przy posiłkach.

Młodzi pragną ramienia dla wsparcia i mimo że kochają wolność, tęsknią za ograniczonością działania. „Jeśli mama mi na wszystko pozwala i nie kontroluje mnie, to na pewno jej na mnie nie zależy”. Oni cieszą się z tradycji i obrzędowo-

ści w domu rodzinnym. Lubią uczestniczyć w rodzinnych spotkaniach, uroczystościach. Doceniają więź rodzinną, poszukują miłości. Jeśli tej miłości czy zainteresowania nie otrzymują, uruchamiają kontakty internetowe tzw. spotkania na czatach, padając często ofiarą zwyradniałców i degeneratów społecznych.

Ogromną rolę w wychowaniu naszych nastolatków ma polska szkoła. Ale jak powiada jeden z najwybitniejszych pedagogów europejskich Wolfgang Brezinka, tylko ten nauczyciel ma dobre efekty wychowawcze, który sam jest wewnętrzną spójnością wartości. Zaczniemy więc pracować nad sobą, zaczniemy od siebie!

Ci z państwa, którzy śledzą tematykę moich podręczników, zauważyli jak bardzo starałam się pogodzić metody nauczania języków obcych ze wskazówkami kulturoznawców, z zaleceniami kształcenia literackiego i wołaniami współczesnych pedagogów i psychologów: „w was, nauczyciele, nadzieja”.

Okres dorastania to bardzo trudny okres w życiu człowieka. Każdy z nas go przechodził, każdy z nas wychowuje lub wychowywał dzieci, pomagając im przebrnąć przez ten trudny czas do dorosłości. Równowaga nerwowo-emocjonalna młodego człowieka jest chwiejna, często zaburzona i podlega pewnym uzależnieniom od wpływów środowiska, domu rodzinnego, burzy hormonów. Częste rozdrażnienie, krnąbrność, bunt przeciw sobie i innym wynika bardzo często z braku akceptacji siebie. Młodzież w tym okresie bardzo się zmienia. Grubiejają rysy, wydłużają się ręce,

nogi, ruchy stają się kanciaste, czasem dołącza się lojotok, trądzik.

Nie zawsze obraz ten odpowiada ich marzeniom o wchodzenie w dorosłość.

Ale ten bunt, niepoprawne zachowania mają i inne przyczyny.

Psychologowie najlepszych uniwersytetów amerykańskich odkryli, że w okresie dojrzewania rekonstrukcji ulega cały mózg. W wyniku tego nastolatek zdaje się nie pamiętać tego, czego uczono go lub wpajano mu wcześniej w zakresie systemu wartości i zasad moralnych.

Zaczyna się uczyć od nowa i co smutne, często na bazie własnych doświadczeń. Stąd próby podejmowania niewłaściwych decyzji, dezorientacja, odrzucenie siebie.

Problemy nastolatków były i są moją troską, dlatego pisząc podręczniki dla kl. V i VI brałam pod uwagę wszystkie aspekty i trudności tego okresu.

Nastolatek miewa problemy teologiczne i kosmologiczne, np. skąd wziął się świat, kto to jest Bóg? Dlaczego jedni wyznają taką wiarę, inni inną? Dlaczego Bóg pozwala na to, żeby tyle zła działo się w świecie?

W czytankach znajdują państwo legendy biblijne, mity świata, opracowania dotyczące odpowiedzialności człowieka za świat względem Boga i drugiego człowieka, zagadnienia dotyczące pogaństwa, chrześcijaństwa, papieżstwa.

Ponieważ nastolatek miewa problemy natury moralnej i od nowa uczy się wartościować, znajduje w swoim podręczniku dobre rady, wskazówki i przykłady takich wartości jak: dobro, przyjaźń, miłość, ofiara, miłosierdzie, szacunek dla drugiego człowieka, tolerancja, empatia, asertywność.

W tym wieku pojawiają się wyraźniejsze odczucia estetyczne. Młodzież jest czulsza na zapachy, barwy, dostrzega piękno przyrody. Wyraża swoje uczucia i odczucia pisząc, tworząc. W klasie VI cały rozdział poświęcony jest pierwszej samodzielnej twórczości uczniów. Inspiruje on uczniów do samodzielnej, twórczej pracy. Muzyka z CD, którą Państwo mogą zamówić w Zrzeszeniu Nauczycieli w Chicago stwarza cudowną atmosferę wyzwalać dodatkowe emocje.

Dobrze przeprowadzona lekcja, jej podsumowanie i miły kontakt z nastolatkami to nasz sukces.

OSIEM KANONÓW Dobrej KOMUNIKACJI Z NASTOLATKIEM

1. Gdy nastolatek mówi, utrzymujmy z nim kontakt wzrokowy. Nie można wyrażać dezaprobaty mimiką i gestami. On musi być przekonany, że go słuchamy z uwagą.
2. Powstrzymujmy się od robienia czegoś innego w momencie słuchania. To ma być czas poświęcony wyłącznie jemu.
3. Zwracajmy uwagę na jego uczucia. Obowiązują nas zasady empatii (wstawianie się w położenie tego młodego człowieka i jego problemów, zrozumienie, współczucie).
4. Obserwujmy język jego ciała. Drżące ręce, głos, łzy, spuszczone wzrok, zaciśnięte usta wskazują na zdenerwowanie i mówią więcej niż słowa.
5. Nie przerywajmy wypowiedzi. Dopiero po jej skończeniu możemy zapytać: Czy chciałbyś usłyszeć moją opinię? I wtedy zwracamy się w pierwszej osobie (... ja postąpiłabym...)
6. W razie niezbyt pełnego zrozumienia można zadać pytanie odzwierciedlające, np. „Rozumiem, że ty to tak odbierasz, czy tak?” lub „Czy chcesz powiedzieć, że...”
7. Wzmacniamy poczucie wartości nastolatka relacjonującego problem lub zagadnienie.
8. Możemy zapytać, co zmieniło się w jego postawie po naszej rozmowie.

Dobra komunikacja z uczniami to sukces i edukacyjny, i wychowawczy.

Zaufanie, jakim uczeń darzy nauczyciela, podziw dla jego wszechstronnej wiedzy, miła aparycja, elegancja, ciekawie prowadzone lekcje – to elementy składowe sukcesu.

Uczeń docenia także, jeśli nauczyciel jest sprawiedliwy, prawdomówny, konsekwentny i taktowny. Dostrzega klimat psychologiczny na lekcji, życzliwość, przyjazne nastawienie i entuzjazm z jakim podchodzimy do pracy.

UWAGA NAUCZYCIELE! Młodzież lubi być traktowana poważnie! Lubi wyzwania, cieszy się ze swoich osiągnięć. To wzmacnia jej poczucie wartości i motywuje do pracy. Ale lekcje muszą być dynamiczne, ciekawe i nieszablonowe.

Ćwiczenia wymowy i gry językowe, interpretacja tematu wzbogacana środkami technicznymi, muszą być przeplatane pracą w grupach, słuchaniem muzyki, która niweluje zmęczenie i relaksuje. Każda lekcja musi mieć dokładnie sformułowane cele, łatwo zauważalne przez ucznia.

Abyśmy mogli podjąć wymaganiom nowej generacji musimy się dokształcać i poszukiwać ciągle nowych metod. Musimy się uczyć, ciągle uczyć, wszystkiego się uczyć.

Pamiętajmy, że mierny nauczyciel mówi, dobry – wyjaśnia, lepszy demonstruje, a doskonały inspiruje. I tylko dobry siewca zbierze godny plon.

Pamiętajmy też, że nasza praca tu na emigracji to posłannictwo. Ile my zrobimy dobrego dla naszych uczniów, tyle oni zrobią dla społeczeństwa, bo każdy z tych „małych”, może teraz nie znaczących, może mieć wpływ na przyszły świat.

Wychowujmy na przykładach wielkich jednostek, uczmy poezji, muzyki i sztuki. Kształćmy w naszych pociechach rozum i duszę.

Małgorzata Pawlusiewicz



Niedziela 28 maja 2006 w San Antonio.
Grupa uczestników z Chicago.
Od lewej: o. Władysław Gryzlo,
Jolanta Zabłocka, Janusz Boksa,
Marianna Wasilewska, Alicja Nawara.
Fot. A. Siek

BĘDZIESZ PATRONEM PRAWDY

Scenariusz o życiu Jana Pawła II

SCENA I

Stół zastawiony sprzętem nagłaśniającym, mikrofonami, kablami. Reporterzy ubrani w sportowe koszule i bluzy, na uszach słuchawki. Obok duży ekran i DVD. Widoczna data – 16 X 1978.

REPORTER I – AGATKA

Halo! Halo! Witam Państwa bardzo serdecznie. Tu sprawozdawcy Radia Ave. Jesteśmy na Placu św. Piotra w Rzymie. Czekamy z wielotysięcznym tłumem na ogłoszenie wyboru papieża. Dochodzi godzina 18:18.

REPORTER II – DOMINIK

W świetle reflektorów widać biały dym unoszący się z komina, więc konklawe skończone. Ale kto jest tym wybranym? Płyną minuty oczekiwania. Tymczasem plac zapełnia się jeszcze bardziej. Każdy chce być świadkiem spotkania z nowowybranym papieżem.

REPORTER I – AGATKA

Dochodzi godzina 18:44. Otwierają się oszklone drzwi. Pojawia się grupa prałatów i biskupów. Teraz na plan pierwszy wysuwa się kardynał Felici. Zapada cisza. Rozlega się głos kardynała.

RECYTATOR lub NAGRANIE DVD lub MAGNETOFON
ANNUNTIO VOBIS GAUDIUM MAGNUM „HABEMUS PAPAM”.

REPORTER II – DOMINIK

Tłum znowu wiwatuje, po chwili cichnie. Kardynał kontynuuje.

RECYTATOR

EMINENTISSIMUM AC REVERENDISSIMUM DOMINUM CAROLUM.

REPORTER I – AGATKA

Co się dzieje? Już powinny wybuchnąć oklaski. Już cały plac powinien huczeć wiewatami. Tak było zawsze. Tymczasem plac zamarł. Słychać pytania: – „Kto to jest Karol?”

REPORTER II – DOMINIK

Kardynał Felici czyta dalej.

RECYTATOR

SANCTE ROMANAE ECCLESIAE CARDINALEM WOJTYŁA, QUI SIBI NOMEN IMPOSUIT IOANNEM PAULUM SECUNDUM.

REPORTER I – AGATKA

Daje się słyszeć słaby szum oklasków. Rozlegają się pojedyncze okrzyki w różnych językach: „Polak, Polak”.

REPORTER II – DOMINIK

Godzina 19:20. Tłum przed bazyliką wciąż gęstnieje. Wreszcie w loggi centralnej, prowadzony w procesji, ukazuje się nowy papież. Witają go oklaski, ale jest w nich zaskoczenie i zdziwienie, jest to przecież pierwszy papież nie Włoch od przeszło 400 lat.

REPORTER I – AGATKA

Karol Wojtyła stoi oparty o balustradę i wpatruje się w morze ludzi. Wszyscy zastanawiają się: Czy pobłogosławi zebranych i odejdzie bez słowa jak jego poprzednik? Czy on w ogóle umie mówić po włosku?

RECYTATOR

SIA LAUDATO GESU CHRISTO.

REPORTER II – DOMINIK

A więc mówi po włosku. Radość wybucha na placu, ale z pewnym wahaniem, bo może tego pozdrowienia nauczył się na poczekaniu.

RECYTATOR

NAJDROŻSI BRACIA I SIOSTRY

REPORTER I – AGATKA

Wzmaga się wybuch radości.

RECYTATOR

„JESTEŚMY JESZCZE WSZYSCY POGRAŻENI W BÓLU PO ŚMIERCI NASZEGO UMIŁOWANEGO PAPIEŻA JANA PAWŁA I. I OTO NAJPRZEWIELEBNIJSI KARDYNAŁOWIE POWOŁALI NOWEGO BISKUPA RZYMU. WEZWALI GO Z DALEKIEGO KRAJU, DALEKIEGO, LECZ ZAWSZE TAK BLISKIEGO PRZEZ WSPÓLNOTĘ WIARY I TRADYCJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ”.

REPORTER II – DOMINIK

Przerywają mu oklaskami. Stopił pierwsze lody, bo nie tylko mówi bez kartki po włosku, z poprawnym akcentem, ale już w pierwszym zdaniu wspomina serdecznie swojego poprzednika.

RECYTATOR

OBAWIAŁEM SIĘ PRZYJĄĆ TEN WYBÓR. ALE UCZYNIŁEM TO W DUCHU POSŁUSZEŃSTWA WZGLĘDEM NASZEGO PANA JEZUSA CHRYSZTUSA I Z CAŁKOWITĄ UFNOŚCIĄ WZGLĘDEM JEJEGO MATKI, MADONNY MARYI PANNY.

REPORTER II – DOMINIK

Entuzjazm sięga szczytu. Przecież to magiczne słowo Madonna u Włochów zajmuje centralne miejsce. I to, że on, obcy, powiedział nie Maryja, nie Matka Boska, ale użył ich słowa: Madonna.

RECYTATOR

NIE WIEM, CZY POTRAFIĘ WYRAŻAĆ SIĘ JASNO W WASZYM ... NASZYM JĘZYKU WŁOSKIM.

REPORTER I – AGATKA

Odpowiedzią jest ponowny wybuch radości. To drobne potknięcie się i poprawienie spotkało się z żywą i natychmiastową reakcją. A więc nie jest on kimś obcym, jest nasz.

RECYTATOR

JEŻELI SIĘ POMYLĘ, TO MNIE POPRAWCIE.

REPORTER II – DOMINIK

Odpowiedzią nie są już oklaski, ale słowa. Daje się słyszeć: „poprawimy”. A więc nawiązał kontakt aż do tego stopnia. On, obcokrajowiec, który spotyka się po raz pierwszy w życiu z włoskim tłumem, umie z nim rozmawiać – rozmawiać z trzystutysięcznym tłumem.

RECYTATOR

OTO STAJĘ PRZED WAMI. ABY WYZNAĆ NASZĄ WSPÓLNĄ WIARĘ. NASZĄ NADZIEJĘ, NASZĄ UFNOSĆ POKŁADANĄ W MATCE CHRYSOSTUSA I KOŚCIOŁA. A TAKŻE, ABY ROZPOCZĄĆ NA NOWO TĘ DROGĘ HISTORII KOŚCIOŁA – ROZPOCZĄĆ JĄ Z POMOCĄ BOGA I Z POMOCĄ LUDZI.

REPORTER I – AGATKA

Skończył. Nie milkną brawa. Ludzie są do głębi wzruszeni. A więc mamy papieża Polaka. To niesamowite! Dzień 16 października 1978 roku przejdzie do historii.

REPORTER II – DOMINIK

Taki wybór jest zaskoczeniem dla świata i dla Polaków. Chociaż już ponad sto lat temu Juliusz Słowacki zapowiedział tę nowinę, pisząc:

REPORTER I – AGATKA

Pośród niesnasków – Pan Bóg uderza w ogromny dzwon.

Dla słowiańskiego oto Papieża otwarty tron.

On wsze narody uczyni bratnie, wydawszy głos (...)

Wszelką z ran świata wyrzuci zgniłość, zdrowie przyniesie – rozpali miłość
I zbawi świat.

A teraz żegnamy się z państwem i łączymy ze studium w Łodzi. Mieliśmy wyjątkowe szczęście, że byliśmy świadkami tak ważnego dziejowego momentu. Jaki będzie ten nowy pontyfikat?

Do słuchaczy Radia Ave mówili: AGATKA PISAREK I DOMINIK DĄBROWSKI

KURTYNA

BARKA

Po przygotowaniu sceny dla aktu II na tle tej muzyki słyhać donośnym głosem wypowiedziane słowa:
OD TEJ WAŻNEJ DLA POLSKI I ŚWIATA CHWILI MIJA 25 LAT. NASZA OJCZYZNA STAŁA SIĘ INNYM KRAJEM. ALE NIE ZMIENIŁ SIĘ STOSUNEK POLAKÓW DO PAPIEŻA. KOCHAMY GO JESZCZE BARDZIEJ. KOCHAJĄ GO DOROŚLI, MŁODZIEŻ I DZIECI.

KURTYNA

SCENA II

Sala lekcyjna, biurko nauczyciela, dwie ławki i cztery krzesła, duży karton stojący z naklejonymi fotografiami papieża Jana Pawła II. Dzwonek. Uczniowie wbiegają do klasy, za moment wchodzi nauczycielka z dziennikiem.

NAUCZYCIELKA

Dzień dobry! Witam was serdecznie. Wiecie już, że dzisiejsza lekcja będzie transmitowana do Polski, do waszych koleżanek i kolegów, którzy podobnie jak wy – uczą się w szkole imienia Jana Pawła II. Kto nam przypomni jaki był temat pracy domowej? Proszę – Kasper.

KASPER

Mieliśmy napisać kilka zdań na temat „Za co kochamy Jana Pawła II?”

NAUCZYCIELKA

Proszę, Leszku – przeczytaj swoją pracę.

LESZEK

Świat, w którym żyjemy jest wielki, bogaty i piękny. Panuje w nim ustalona przez Boga harmonia i ład. Najdoskonalszą istotą jest człowiek, który stara się żyć zgodnie z prawem Bożym. Jednak wielu ludzi jest zagubionych, szuka własnej drogi życiowej, często naśladując tych, którzy są siewcami zła. Dlatego potrzebny jest nam przewodnik po labiryncie życia. Jest taki ktoś, któremu bliźni nie są obojętni. Jest nim znany na całym świecie Jan Paweł II. Ojciec Święty jest drogowskazem prawdy, dobra i miłości. Jest on Polakiem i dlatego powinniśmy być z tego szczególnie dumni.

Czego możemy nauczyć się od niego? Myślę, że bardzo wiele cierpliwości, wytrwałości i miłości bliźniego. Uczy nas, w jaki sposób nieść pomoc i otuchę ludziom biednym, chorym i samotnym. Potrafi znaleźć wspólny język z każdym człowiekiem.

NAUCZYCIELKA

Dziękuję Leszku. Jak się wam podobała praca kolegi? Kasia.

KASIA

Wypowiedź Leszka świadczy o dużej wrażliwości, dlatego poruszyła nasze serca.

NAUCZYCIELKA

O wielkim człowieku można mówić tylko wielkimi słowami. Jestem zadowolona, że tak to czujesz... Co jeszcze mieliście przygotować na dzisiejszą lekcję? Proszę ... Kamila.

KAMILA

Mieliśmy zapoznać się z życiorysem papieża, a następnie zaprezentować go w formie pamiętnika Jana Pawła II.

NAUCZYCIELKA

Dziękuję. Kto zatem otworzy nam ten pamiętnik? Proszę ... Kasper.

KASPER

Nazywam się Karol Wojtyła. Urodziłem się 18 maja 1920 roku w Wadowicach. Wychowywałem się w prawdziwej rodzinnej atmosferze, którą tworzyli moi rodzice. Dom był zawsze pełen ciepła, pogody i spokoju. Jako mały chłopiec jeździłem z matką do Krakowa w odwiedziny do studiującego tam, starszego o 14 lat, brata Edmunda.

NAUCZYCIELKA

Dziękuję. Dalej będzie czytała Kasia.

KASIA

Dzień ten był jak każdy inny. Nikt nie przypuszczał, co się stanie. Ta tragedia, ten cios spadł na nas tak niespodziewanie... Boże, zadawałem sobie to pytanie: **Dlaczego właśnie moja matka? Dlaczego**

go ona? Panie mój, wiem, że jej śmierć była Twoją wolą, ale tak trudno było mi się z nią pogodzić. Zastanawiałem się jak teraz będzie wyglądało życie moje, ojca i Edmunda. Miałem przecież dopiero dziewięć lat. Pamiętam, jak modliłem się: Boże, pomóż mi znieść ten ból, pogodzić się ze stratą matki, ukochanej matki. A po latach napisałem:

Nad Twoją białą mogiłą
Kwitną białe życia kwiaty -
O, ileż lat to już było
Bez Ciebie – przed iluż to laty.
Nad Twoją białą mogiłą,
O Matko, zgasłe Kochanie – za całą synowską miłość
Modlitwa:
Daj wieczne odpoczywanie.

NAUCZYCIELKA

Pięknie recytowałaś. Dziękuję bardzo. Kto teraz będzie kontynuował? Proszę bardzo – Kasper.

KASPER

1 września 1930 roku w moim życiu nastąpiła kolejna zmiana. Po ukończeniu czteroletniej szkoły ludowej rozpocząłem naukę w Gimnazjum imienia Marcina Wadowity. W drugiej klasie zainteresowałem się teatrem. Działalem w dwóch kółkach dramatycznych: szkolnym i parafialnym.

NAUCZYCIELKA

Dziękuję. Teraz będzie czytała Kamila.

KAMILA

Trzy lata po śmierci matki dotknęło mnie kolejne nieszczęście. Mój ukochany brat, świetnie zapowiadający się lekarz, umiera. To były straszne chwile. Straciłem drugą tak bliską mi osobę.

NAUCZYCIELKA

Dziękuję bardzo. Teraz poprosimy Leszka.

LESZEK

14 maja 1938 roku zdałem egzaminy maturalne i w imieniu czterdziestu dwóch maturzystów dziękowałem nauczycielom za trud włożony w kształtowanie naszych umysłów i dusz. We wrześniu tego roku rozpocząłem studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Byłem taki szczęśliwy. Mogłem robić to czego bardzo pragnąłem – studiować filologię polską. Zaangażowałem się też w sprawę teatru, podjąłem pierwsze próby pisarskie.

NAUCZYCIELKA

Dziękuję. Widzę, że każdy z was chce coś przeczytać ze swojego zeszytu. Bardzo proszę, Katarzyna.

KASIA

I znów tragiczna dla mnie data. 18 lutego 1941 roku wróciłem z pracy i wtedy okazało się, że mój ukochany ojciec nie żyje. Zmarł na atak serca. Przez całą noc klęczałem przy ojcu. Modliłem się. Uświadomiłem sobie, że straciłem ostatnią bliską mi osobę. Zostali już tylko przyjaciele. Wtedy zaczęła rodzić się myśl o wstąpieniu do seminarium duchownego. W krótkim czasie stało się to fak-

tem. 1 listopada 1946 roku był dla mnie dniem szczególnym. Otrzymałem święcenia kapłańskie. Radość tego dnia mąciła jedynie myśl, że moi najbliżsi nie mogą uczestniczyć w tych uroczystościach.

NAUCZYCIELKA

Świetnie! Dziękuję. Kto nam przeczyta dalszy fragment pamiętnika? Kasper.

KASPER

Na początku sierpnia 1958 roku wybrałem się ze studentami i przyjaciółmi na dwutygodniową wyprawę kajakową po rzece Łyńce. 5 sierpnia otrzymałem list, aby natychmiast stawić się u prymasa, Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Prymas poinformował mnie, że papież Pius XII mianował mnie 5 lipca biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej. Moi przyjaciele zaskoczeni nowiną, zastanawiali, się jak teraz powinni do mnie mówić. Nie martwcie się – „Wujek zostanie Wujkiem”.

NAUCZYCIELKA

Gratuluję. Jakie następne wydarzenie umieścisz Leszku w swojej pracy?

LESZEK

14 października 1978 roku rozpoczyna się kolejne konklawe. Głosowanie. Głosowanie... 16 października o godzinie 17:15 ogłoszono wyniki... Wybrano mnie papieżem. Ukryłem twarz w dłoniach. Zostałem oderwany od poprzedniego życia, bez możliwości powrotu. Zapytano mnie czy „Przyjmuję”. W odpowiedzi rzekłem: „W posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa, mojego Pana, zawierając Matce Jego i Matce Kościoła, świadom wszelkich trudności – przyjmuję”.

NAUCZYCIELKA

Dziękuję za piękną opowieść. Teraz prosimy Kasię.

KASIA

O godzinie 10:07 w sobotę 2 czerwca 1979 roku stanąłem jako papież na polskiej ziemi. Przybyłem do mojej ukochanej ojczyzny, do moich rodaków, do przyjaciół. Do mojego domu, gdzie... przepraszam, czy mogę włączyć fragment CD?

NAUCZYCIELKA

Ależ oczywiście – chętnie posłuchamy.

Nr 1 na CD „...te kremówki po maturze”.

NAUCZYCIELKA

Doskonale. Co pragnie jeszcze dodać Kamila?

KAMILA

Tobie, Maryjo, powtarzam: „Totus Tuus ego sum”.

Tymczasem urząd przenoszę na dziesiąte piętro kliniki Gemelli, do której trafiłem 13 maja 1981 roku. Czyjaś ręka strzelała, ale... inna ręka prowadziła kulę.

NAUCZYCIELKA

Dziękuję.

Kochani... dziś mija 25 lat od wyboru Kardynała Karola Wojtyły na papieża. Jeszcze wiele można przeczytać w jego pamiętniku ważnych wydarzeń dla naszego kraju i całego świata, jak na przy-

kład wielki jubileusz roku 2000, czy też światowe spotkania papieża z młodzieżą, o której powiedział, „że jest przyszłością świata”.

Doskonale to przygotowaliście. Bardzo wam dziękuję i gratuluję.
Na zakończenie posłuchajcie, o co nas Polaków prosi papież Jan Paweł II, nasz wielki rodak.

Nr 13 na CD „... niech Bóg błogosławi Polskę ... I wszystkich rodaków”.

Nadał brzmia słowa Papieża.

KURTYNA

Dzieci wychodzą przed kurtynę i śpiewają **Nie ma lepszego**

SCENA III

Krzyż, kwiaty, na podłodze kilka zapalonych świec. Duże zdjęcie Ojca Świętego z czarną wstążką. Chwila ciszy. Następnie słychać pianino. Spokojnie, pojedynczo wchodzi aktorzy. Kładą kwiaty, zapalają kolejne świece. Pozostają na scenie zwróci twarzą do wizerunku Papieża.

RECYTATOR

Stało się drugiego kwietnia

W ciepły, wiosenny wieczór – pokorny, skromny, sam,
Strudzony Pielgrzym Świata u nieba stanął bram.
A tam Mu już Piotr Święty ciężkie wrota odmyka,
A tam Go uśmiechnięty Pan Bóg na progu wita.
A z ziemi bicie dzwonów głosi Mu pożegnanie,
Że aż do bram niebieskich dochodzi ich wołanie.

Uśmiecha się Piotr – słyszysz Panie jak Mu grają?
Nie chcą Go przecie oddać, bardzo Go kochają.
Dałeś Go im na chwilę, na kawałek drogi,
A dla nich już bez Niego świat zimny i wrogi.

Wyciągnął Pan Bóg rękę – chodź, spocznij po drodze,
Boś się tam napracował i nacierpiał srodze.
Wiele po Twej wędrówce dobra pozostało,
Dałeś ludziom miłości i ciepła niemało.

Wyprostuj znów ramiona, piersiom daj wytchnienie,
Niechaj cię już opuści słabość i cierpienie.
Pielgrzym się wyprostował, popatrzył zdumiony,
Poczuł się znowu silny, jakby odmłodzony. -
Ty masz tu pewnie dla mnie pracę pilną w niebie,
Wszak nie na odpoczynek, nie na próżnowanie
Wezwalesz mnie do siebie Sprawiedliwy Panie.

Nie umiem odpoczywać. Nie umiem próżnować.
Mogę znowu dla Ciebie jak dawniej pracować.
Tylko, jeśli pozwolisz, nim zacznę od nowa,
Chciałbym chociaż na chwilę zajrzeć do Krakowa.
Pozwól mi Wadowice odwiedzić w milczeniu,
Daj raz na moje Tatry popatrzeć w skupieniu.
Już dawno tam nie byłem, zajrzeć mi tam trzeba,
Bo tam mój dom pozostał, piękniejszy od nieba.

I uśmiechnął się Pan Bóg. Idź, odwiedź swe strony,
A potem mam dla ciebie prace nieskończone.
Duch twój hen w świat wyruszy, by głosić po drogach,
Że wszyscy należymy do jednego Boga. ...
Aby nie zapomnieli możni tego świata,
Tego, co usłyszeli przez te długie lata.
BĘDZIESZ PATRONEM PRAWDY ...

REPORTER I – AGATKA

Dziś w Rzymie (drugiego kwietnia 2005 roku) o godzinie 21:37 zmarł papież Jan Paweł II. Trudno znaleźć słowa pocieszenia. To dzień wielkiego smutku... Odszedł od nas ukochany ojciec rodzinny... Odszedł do domu Pana w wigilię Bożego Miłosierdzia – święta, które ustanowił i tak bardzo ukochał. Przypomnijmy słowa Ojca Świętego, które wypowiedział podczas konsekracji Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach 17 sierpnia 2002 roku.

REPORTER II – DOMINIK

„Dziś w tym sanktuarium zawieram świat Bożemu Miłosierdziu. Czynię to z gorącym pragnieniem, aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tu zostało ogłoszone za pośrednictwem Siostry Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napełniło ich serca nadzieją. Bądźmy świadkami miłosierdzia”.

REPORTER I – AGATKA

Świat potrzebuje miłości. Dziś w ten dzień wielkiej tragedii, w ten dla każdego bardzo smutny dzień, jednoczymy się w miłości i modlitwie: w kościołach, domach i na placach naszych miast, oddając szacunek naszemu ukochanemu Ojcu Świętemu. Żegnamy Cię, Ojcze!

REPORTER II – DOMINIK

Teraz z jeszcze większą uwagą musimy trwać w jego nauce.
Nie mogliśmy zatrzymać Ciebie na tym świecie, ale nigdy nie wypuścimy Ciebie z naszych serc.

ŻEGNAMY SIĘ Z PAŃSTWEM.

(Po chwili ponownie rozlegają się dźwięki **Sonaty wielkiej patetycznej** c-moll opus 13 Ludwiga van Beethovena)

KURTYNA

Opracowała Ewa Wiśniewska
Kierowniczka Polskiej Szkoły im. Jana Pawła II
Staten Island, New York
Marzec 2006

**POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE**

6005 W. Irving Park Rd., Chicago, IL 60634
Tel./Fax 773-777-7150

CENNIK PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH

Obowiązuje od 1 września 2006

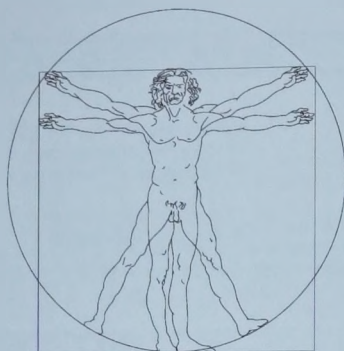
Zamówienia kierować na powyższy adres. Osoba zamawiająca powinna podać: imię, nazwisko, dokładny adres i numer telefonu. **Zwrotów nie przyjmujemy.** Cena wysyłki: 10% zamówienia, ale nie mniej niż \$4.25
Tel. domowy kolportera: 1-773-772-3168 e-mail: jwlodarska@yahoo.com

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
PRZEDSZKOLE			
	M. Janiak	Zeszyt trzylatka	4.50
	M. Janiak	Malowanki trzylatka	6.00
	M. Radwan	Zeszyt czterolatka	4.50
	T. Duralska	Wycinanki czterolatka	8.00
	T. Duralska	Zeszyt pięciolatka	4.50
	A. Bojakowska	Wycinanki pięciolatka	8.00
	A. Bojakowska	Malowanki pięciolatka	6.00
	Ł. Grodzicka	ABC sześciolatka: książka sześciolatka nr 1. 2. 3. 4 (każda)	6.50
		Wyprawka (wycinanki)	9.00
		Kaseta (piosenki i wiersze)	10.00
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Cyferki	3.00
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Literki	3.00
	Tokarczykowie	Piszę litery od A do Z	3.00
	J. Białobrzaska	Od A do Z. Bawimy się głoskami i literami	10.00
	J. Białobrzaska	Karty pracy	15.00
	M. Czyżowska	Świat przedszkolaka – co przedszkolak wiedzieć powinien	9.00
KLASA I			
	Falski	Elementarz	12.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Jak uczyć języka polskiego metodą Mariana Falskiego	10.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Moje ćwiczenia elementarzone do Elementarza Falskiego: Zeszyt I, Zeszyt II (każdy)	8.00
	Zrzeszenie	Zeszyt do klasy I, II, III	0.75
		ABC – alfabet ruchomy	1.00
Lektury:	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy I	10.00
	Tuwim	Lokomotywa	3.00
KLASA II			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Asy z drugiej klasy. Czytanka	20.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Asy z drugiej klasy. Ćwiczenia	18.00
	Dobrowolska	Moja pierwsza czytanka (brak ćwiczeń)	5.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy II	10.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Pory roku. Polskie tradycje	10.00
	Zbiór dodatkowych materiałów do wykorzystania przez nauczycieli w szkole i rodziców w domu. Interesujące czytanki, wiersze, rebusy, zagadki, krzyżówki dla dzieci w klasach od 0 do V.		

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
KLASA III			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Z uśmiechem i słońcem – czytanka	16.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Spacerkiem po ścieżkach gramatyki i ortografii (ćwiczenia do <i>Z uśmiechem i słońcem</i>)	12.50
	Podowska (Zrzeszenie)	Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	6.00
Lektury:	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy III	10.00
	Konopnicka	Na jagody	3.00
KLASA IV			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Piękna nasza Polska cała – czytanka	20.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Piękna nasza Polska cała – ćwiczenia	20.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy IV	10.00
Lektury:	Duszyńska	Cudaczek wyśmiewaczek	4.00
KLASA V			
	Ziółkowska (Zrzeszenie)	Ukochany kraj – czytanka	6.00
	Berdychowska i Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	W radosnym kręgu – czytanka	16.00
	Berdychowska i Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	W radosnym kręgu – ćwiczenia	14.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Kącik melomana i piosenki – CD	10.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy V	10.00
	Bobński	Historia Polski	18.00
	Marciniak	Historia Polski dla Piotrka	15.00
	Praca zbiorowa	Ilustrowane dzieje Polski	22.00
	Deszczyński	Poznaję historię ojczyzny – podręcznik	9.00
	Deszczyński	Poznaję historię ojczyzny – ćwiczenia	5.00
	PWN	Ortograficzny słownik ucznia od V do VIII klasy	11.00
Lektury:	Prus	Katarynka	2.50
KLASA VI			
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Sercem w stronę ojczyzny – czytanka	16.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Sercem w stronę ojczyzny – ćwiczenia	14.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Utwory muzyczne i piosenki – CD	10.00
	Pawlusiewicz (Zrzeszenie)	Program dla klasy VI	10.00
	Wnorowska (Zrzeszenie)	Czytanka dla kl. VI	10.00
	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII	5.00
		Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne	18.00
	Bobński	Historia Polski	18.00
	Zajac	Geografia Polski (do użytku w klasach VI – VIII)	10.00
	Nawara (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VI	7.00
Lektury:	Sienkiewicz	Janko Muzykant	2.50
KLASA VII			
	Ziółkowska (Zrzeszenie)	Ziemia od innych droższa – czytanka	8.00
	Bobński	Świat w słowach i obrazach – czytanka (kl. I gimn.)	10.00
	Orłowa/Synowiec	Język ojczysty – ćwiczenia do w/w czytanki	7.00
	Nagajowa	Jak uczyć języka polskiego w klasie I gimnazjum	6.00
	Bobński	Historia Polski	18.00
	Nawara (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VII	7.00
Lektury:	Żeromski	Siłaczka	2.50
	Sienkiewicz	Latarnik	2.50
	Dąbrowska	Marcin Kozera	6.00

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
KLASA VIII			
	Bobiński	Świat w słowach i obrazach – czytanka (kl. II gimn.)	10.00
	Orłowa/Synowiec	Język ojczysty – ćwiczenia do w/w czytanki	7.00
	Nawara i Schneider (Zrzeszenie)	Ćwiczenia geograficzne dla kl. VIII	7.00
	Zakrzewska (Zrzeszenie)	PAN TADEUSZ, opracowanie dla nauczycieli	7.00
	Zakrzewska (Zrzeszenie)	PAN TADEUSZ, opracowanie dla uczniów	7.00
Lektury:	Lasocki	Wojtek spod Monte Casino	4.00
Dodatkowe podręczniki do wykorzystania w klasach od IV do VIII			
	Nagajowa	Słowo za słowem – czytanka	6.00
	Nagajowa	Słowo za słowem – ćwiczenia	3.00
	Ziółkowska	Ukochany kraj – czytanka	6.00
	PWN	Ortograficzny słownik ucznia	11.00
LICEUM			
	Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne	Starożytność – Oświecenie	6.00
		Romantyzm	6.00
		Pozytywizm	6.00
		Młoda Polska	6.00
		Literatura polska lat 1918-1939	6.00
		Literatura polska po 1939 roku	6.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa I	24.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa II	24.00
	W. Mandecka	Literatura polska, klasa III	24.00
	Lektury szkoły średniej – opracowania:		
		Od Starożytności do Oświecenia, Romantyzm, Pozytywizm, Młoda Polska, 20-lecie międzywojenne, Literatura współczesna (każde)	6.00
	– scenariusze	Scenariusz lekcji języka polskiego dla szkoły średniej: klasa I, II, (każdy)	12.00
Lektury:	Kochanowski	Odprowa postów greckich	2.50
	Konopnicka	Dym	2.50
	Mickiewicz	Grażyna	2.50
	Nałkowska	Medaliony	2.50
	Orzeszkowa	ABC	2.50
	Orzeszkowa	Dobra pani	2.50
	Prus	Antek	2.50
	Prus	Katarynka	2.50
	Prus	Grzechy dzieciństwa	2.50
	Prus	Piacówka	4.00
	Prus	Anielka	6.00
		Wybór nowel: Antek, Nawrócony, Michałko, Katarynka, Kamizelka, Na wakacjach, Przygoda Stasia, Powracająca fala	6.00
	Prus	Z legend dawnego Egiptu	2.50
	Sienkiewicz	Sachem	2.50
	Sienkiewicz	Wspomnienia z Maripozy	2.50
	Sienkiewicz	Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela	2.50
	Dąbrowska	Marcin Kozera	6.00
	Lasocki	Wojtek spod Monte Cassino	4.00
KLASY POLSKO-ANGIELSKIE			
	Zrzeszenie	Polska mowa, część I (miękka okładka)	7.50
		Polska mowa, część II (miękka okładka)	7.50

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
KLASY POLSKO-ANGIELSKIE			
		Polska mowa, część I (6 CD)	20.00
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. II	1.50
	(komiksy-comics)	O Popielu i myszach	2.00
		O Piaście Kołodzieju	2.00
POMOCE NAUKOWE			
	Mapy	Mapa Polski administracyjna, ścienna	45.00
		Mapa Polski fizyczna, ścienna	45.00
		Polska w okresie rozbiorów, ścienna	45.00
		Mapa Europy, ścienna	45.00
		Mapa świata, ścienna	45.00
		Mapa świata, ścienna: Rzeźba i krajobrazy	45.00
		ukształtowanie powierzchni	45.00
		Atlas geograficzny Polski	9.00
		Atlas historyczny Polski – wyd. Denmart (dla szkoły podstawowej)	10.00
		Atlas historyczny Polski – wyd. Denmart (dla liceum)	10.00
		Atlas historyczny Polski – wyd. Romera	10.00
	Zrzeszenie	Dziennik lekcyjny + Księga ocen	8.00
		Świadectwo szkolne od kl. I-VII	0.50
		Świadectwo ukończenia VIII kl.	0.50
		Świadectwo gimnazjum	0.50
		Świadectwo ukończenia gimnazjum	0.50
		Zaświadczenia dla przedszkoli	0.50
		Zaświadczenie dla zerówki	0.50
		Dyplom uznania	0.50
		Tragedia Katyńska (video)	25.00
		w języku polskim lub angielskim	25.00
		Forgotten Odyssey (video) tylko angielska wersja	25.00
	A. Bonusiak (Zrzeszenie)	Dzieje polskiego szkolnictwa sobotniego w metropolii chicagowskiej, 1951-1997	10.00
	Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej	Program nauczania dla polonijnych szkół doksztalających w USA od przedszkola po klasy maturalne	20.00
	Chicago Records	A Tribute to Casimir Pulaski (CD)	10.00
NAGRODY			
	Klasa VIII i maturzyści	Ilustrowane dzieje Polski	22.00
		Najpiękniejsze polskie pieśni patriotyczne. Album	16.00
		Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności	16.00
		Sławni Polacy, sławne Polki	20.00
	Dla dzieci od 6 do 9 lat	Legandy i podania dla dzieci	8.00
		Lody na patyku. Zbiór wierszy dla dzieci	8.00
		Wielka księga zgadywanek	8.00
		Głupcio żeglarz – książka i CD	10.00
	Podgórska Lech Ciundziejewicki		



KLINIKA MEDYCZNA SOMA

*„W każdym z nas istnieje naturalnie uzdrawiająca moc,
która jest najpotężniejszą w utrzymaniu dobrego zdrowia“*

Hipokrates

Lekarze w klinice SOMA próbują pobudzić te naturalne uzdrawiające siły istniejące w każdym z nas, poprzez używanie masażu, fizykoterapii, akupunktury, ziołolecznictwa i homeopatii. Celem naszym jest nauczanie pacjentów, że oni sami mogą być narzędziem w procesie leczenia. Utrzymanie równowagi zdrowotnej pomiędzy ciałem a duszą powinno być przedmiotem naszej codziennej troski. Jednym z objawów wskazujących na utratę tej równowagi jest ból.

Lekarze kliniki SOMA wierzą w różnorodne metody leczenia ostrego i przewlekłego bólu. Od przeszło 10 lat jesteśmy jedyną w swoim rodzaju kliniką, łączącą najnowocześniejsze metody leczenia z medycyną niekonwencjonalną. Oferujemy naszym pacjentom akupunkturę, fizykoterapię, masaże, naprapatię, homeopatię i Reiki. Wieloletnie doświadczenie pozwala nam w doborze najodpowiedniejszej metody leczenia w poszczególnych przypadkach.

Dr Marek Sobór – Board Certified American Academy of Family Practice, członek American Academy of Medical Acupuncture, były przewodniczący Działu Medycyny Rodzinnej w szpitalu Our Lady of Resurrection i naczelny lekarz kliniki; wyznaje teorię badania kompleksowego pacjenta a nie tylko wyselekcjonowanej choroby.

5647 NORTH MILWAUKEE AVE, CHICAGO, ILLINOIS 60647
TEL. 773.631.9420

GODZINY OTWARCIA: Poniedziałek 10:00 – 7:00, Wtorek 2:00 – 7:00, Środa 10:00 – 7:00,
Czwartek 10:00 – 7:00, Piątek 2:00 – 7:00, Sobota 9:00 – 2:00